

GOSPODARKA PLANOWA

Nr 18 (20)

Warszawa, 5 października 1947

Rok II

BIURA PROJEKTOWANIA
URZĄDZEN
PRZEMYSŁU HUTNICZEGO

TREŚĆ NUMERU

ZAGADNIENIA FINANSOWE PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH —
ŚWIATOWE PROBLEMY POLITYKI SPOŁECZNEJ — *Tadeusz Orlewicz*

UWAGI I NOTATKI

„Nożyc” — Piotr Kaltenberg

ZYCIE, GOSPODARCZE KRAJU

Przed ożywieniem — W. Sz. **Przemysł i górnictwo**: Przemysł węglowy w r. 1946 — (empel); Produkcja i zbył produktów naftowych w lipcu 1947 — (cpn); Przemysł chemiczny w sierpniu 1947 r. — (p. ch.). **Rolnictwo i leśnictwo**: Uprawa buraka cukrowego i produkcja cukru — K. D.; Gospodarka rybacka w Lasach Państwowych — M. T.; Produkcja miodu po wojnie — (mr.). **Budownictwo**: Wyniki odbudowy Warszawy — (an.). **Obroty i konsumpcja**: Przemiały zbóż — (r. a. d.); Ubój i spożycie mięsa w I półr. 1947 r. — M. Zaremba; Plan aprowizacyjny na październik 1947 r. — (r. a. d.). „Przemysł dla wsi” w I półr. b. r. — (zet). **Komunikacja i łączność**: Żegluga na Odrze — (B. C.). **Finanse i pieniądz**: Wpływy podatków bezpośrednich — R. G. **Stosunki gospodarcze z zagranicą**: Umowy handlowe w lipcu i sierpniu 1947 r. — (Pk.). **Żegluga i sprawy morskie**: Porty w sierpniu 1947 — (D. R. W.); Sytuacja na rynku frachtowym — Czer.; Rybołówstwo w sierpniu 1947 — (D. R. W.). **Człowiek i praca**: Wzorcownia Urzędzeń Bezpieczeństwa i Higieny Pracy — St. Michałski. **Przegląd ustawodawstwa gospodarczego** (Szon.).

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

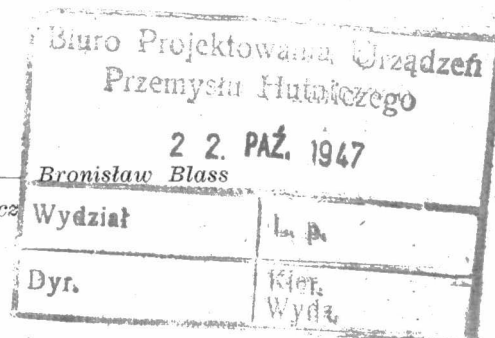
Raport Międzynarodowego Funduszu Monetarne — Dr B. Produkcja przemysłowa niektórych krajów świata — (bm). **Włochy**: Przemysł samochodowy — (bem). **Węgry**: Finansowanie planu trzyletniego — (bl). **W. Brytania**: Plan eksportowy — (b); Nowe tendencje w polityce rolnej — (bm); Zmiany w strukturze zatrudnienia — (E. V.). **Francja**: Nowe trudności gospodarcze — (mb). **Stany Zjednoczone**: Handel zagraniczny — (b); Ewolucja cen — (b).

WŚRÓD PRASY GOSPODARCZEJ

Z prasy krajowej — (w.). Z prasy zagranicznej — (m).

PRACE INSTYTUTU GOSPODARSTWA NARODOWEGO, nr 2, rok I (dodatek)
Marża handlowa i przerobu w obrocie artykułami rolnymi w II półroczu 1946 r. — J. Nowicki;
Pieniężne zarobki godzinne w przemyśle upaństwowionym — Mgr W. Iwaszkiewicz; Usługi Przedsiębiorstwa Państwowego, „Pocztą, Telegraf i Telefon” — A. Chlebowczyk; Strefy okupacyjne Niemiec w świetle liczb dochodu społecznego — A. Chlebowczyk.

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY, nr 6 za miesiąc lipiec i sierpień (dodatek)



BUDŻET państw kapitalistycznych jest w istocie swej konsumpcyjny. Jego bezpośrednim zadaniem jest akumulacja środków na zabezpieczenie potrzeb administracyjnych państwa w jak najszerszym tego słowa znaczeniu. Na życie gospodarcze oddziałują on tylko pośrednio. Budżet państwa socjalistycznego jest przede wszystkim budżetem gospodarki narodowej. Główna masa środków pieniężnych gospodarstwa socjalistycznego przepływa przez system finansowy państwa, który bezpośrednio przepływ ten reguluje. Jaki charakter powinien posiadać budżet państwowy w ustroju demokracji ludowej? ¹⁾

W stosunku wzajemnym sektora państwowego i budżetu państwowego powinny znaleźć swój wyraz zarówno elementy bezpośredniego jak i pośredniego oddziaływania. Jednakże powinny być wyeliminowane wszelkie formy bezpośredniego oddziaływania budżetu państwowego na sektor państwowy na szczeblu przedsiębiorstwa zjednoczenia i centralnego zarządu z tytułów pozapodatkowych. Resort powinien się z takich tytułów rozliczać z budżetem państwowym — centralnie. Przy tych założeniach sektor państwowy, jako współuczestnik międzysektorowej gry ekonomicznej i międzysektorowej fluktuacji pieniądza, będzie dostatecznie elastyczny i zdolny do spełnienia swych zadań.

Bezpośrednie oddziaływanie budżetu państwowego na każdym szczeblu sektora państwowego biurokratyzuje ten sektor. Jest ono sprzeczne z celami i zadaniami działalności gospodarczej i nie znajduje niezbędnego oddźwięku w psychice kierowników przedsiębiorstw. Kierownik przedsiębiorstwa państwowego rozumie kategoriami nie odbiegającymi zasadniczo od kategorii myślenia właściciela przedsiębiorstwa prywatnego. Materialne zainteresowanie właściciela przedsiębiorstwa w rezultatach finansowych działalności gospodarczej przedsiębiorstwa sublimuje się jedynie u kierownika w ambicję odpowiedzialności za powierzony mu odcinek gospodarki społecznej. Jest to moment niewątpliwie pozytywny, albowiem ambicji kierowników i ofiarności pracowników zawdzięczamy na odcinku produkcji poważne sukcesy. Kierownicy naszych przedsiębiorstw powinni móc myśleć nie abstrakcyjnymi kategoriami ogólnopaństwowymi, lecz

konkretnymi kategoriami interesu powierzonych im przedsiębiorstw. Uwzględnienie interesu każdego przedsiębiorstwa i powiązanie go z interesem ogólnopaństwowym to płaszczyzna właściwego rozwiązania dwóch najważniejszych zagadnień finansowych sektora państwowego, mianowicie: rentowności i akumulacji środków.

Postulat rentowności wymaga, by przedsiębiorstwo otrzymało za swoją produkcję cenę pokrywającą koszty własne oraz marżę zysku fabrycznego. Cena sprzedażna efektywna w warunkach gospodarki planowej nie musi odnośnie niektórych wytworów i w pewnych okresach przejściowych pokrywać kosztów własnych. Ponadto postulat jednakowej ceny za jednakowy produkt, wobec różnych warunków produkcyjnych różnych przedsiębiorstw, prowadzi do nierentowności tych przedsiębiorstw, które posiadają gorsze warunki techniczne i produkują wskutek tego drożej. Cena sprzedażna mogłaby oczywiście być ustalona na poziomie kosztów własnych przedsiębiorstwa najdrożej produkującego, stwarzałoby to jednak uprzywilejowanie przedsiębiorstw o lepszych warunkach produkcyjnych.

Stąd postulat cen rozliczeniowych, ustalonych w odpowiednim stosunku do planowo określonego poziomu kosztów własnych, zabezpieczających planową rentowność przedsiębiorstwa. Rzeczywista rentowność może być wyższa od planowej, co stwarza podstawę do premiowania. Straty zawinione, wynikające z przekroczenia planowych kosztów własnych, nie powinny być pokrywane, gdyż byłaby to premia za niegospodarność. Przeznaczenie zysku, osiągniętego w przedsiębiorstwie, powinno być rozstrzygnięte na płaszczyźnie koniecznej akumulacji środków finansowych.

W dotychczasowym stanie rzeczy dla niektórych gałęzi przemysłu nie stworzono zupełnie warunków rentowności, w innych gałęziach przemysłu stworzono je wprawdzie, ale nie dla wszystkich przedsiębiorstw. Przemysł państwowy jednakże jako całość jest rentowny. System cen rozliczeniowych nie mógł być zrealizowany ze względu na brak uprawnień dystrybucyjnych w skali międzybranżowej i niemożności wskutek tego zużycia nadwyżek (jaki by wynikały z zastosowania cen rozliczeniowych) w jednej gałęzi przemysłu na pokrycie niedoboru w innych gałęziach. Zamiast wyeliminowania nierentowności poprzez system cen rozliczeniowych dekret o podziale zysków wprowadził system pokrywania strat o działa-

¹⁾ *Od Redakcji*

Poruszone przez Autora zagadnienia znalazły rozwiązanie w uchwale Rady Ministrów z dnia 21. sierpnia 1947 r. w sprawie zasad systemu finansowego.

niu mechanicznym, dotyczącym całości efektywnej straty bilansowej przedsiębiorstwa bez względu na stopień gospodarności. System taki może zatem w pewnych warunkach stanowić premię za niegospodarność przedsiębiorstwa. Gdzie pokrycie strat byłoby uzasadnione, mogłoby ono nastąpić nie wcześniej niż po upływie długiego okresu (po rocznym zamknięciu bilansowym), w międzyczasie zaś potrzeby płatnicze przedsiębiorstwa związane ze stratami miałyby być pokrywane z kredytów bankowych, co jednak nie jest żadnym przepisem gwarantowane i spotyka się z zasadniczym i słusznym sprzeciwem ze strony banków.

Odnosnie przedsiębiorstw nierentownych (a istnienie takich zakładamy na dłuższą metę choćby ze względu na silne zróżnicowanie poziomu technicznego zakładów wytwórczych) powstaje w takich warunkach paradoksalna sytuacja, że każde polepszenie wskaźników ilościowego wykonania planu oznacza pogorszenie sytuacji finansowej przedsiębiorstwa, realizowana bowiem produkcja nie refunduje przedsiębiorstwu nakładów, które potrzebne były na jej wytworzenie.

Przy przypadkowości elementów rentowności przewidziane w dekrecie premie samodzielności i załogi nie są dostatecznym bodźcem gospodarności, a często przypadną w udziale przedsiębiorstwom, które na nie nie zasłużyły.

Premia samodzielności wynosząca 15% zysku, przeznaczona na inwestycje wytwórcze oraz na powiększenie własnych środków obrotowych przedsiębiorstwa, ma znaczenie odcinkowe w zakresie inwestycji oraz cechę wyrwykowości w zakresie akumulacji środków obrotowych.

W zakresie inwestycji stwarza ona albo nieznaczne uzupełnienie środków na obiekt przewidziany w planie inwestycyjnym i nie wymagający zatem uzupełnienia, albo bazę dla obiektu nie przewidzianego w planie inwestycyjnym, którego rodzaj i rozmiar określi nie rzeczywista potrzeba, lecz suma pieniężna stanowiąca przypadkowy rezultat działalności gospodarczej przedsiębiorstwa.

W zakresie środków obrotowych przedsiębiorstwo zachowa z zysków sumę pieniężną, otrzymaną z tytułu premii samodzielności bez względu na to, czy rzeczywiście jej potrzebuje i suma ta będzie niezależna od rozmiarów zapotrzebowania, bo oparta jest nie na planowym normatywie, ale na kryteriach zasługi (premier).

Rozwiązanie zagadnienia rentowności każdego przedsiębiorstwa państwowego na bazie planowej, uwzględniającej moment konieczności zainteresowania przedsiębiorstwa w wynikach gospodarczych i niwelującej skutki niemożności swobodnej regulacji poziomu cen z przyczyn ogólnogospodarczych, jak również zróżnicowania cen efektywnych na jeden i ten sam produkt wymaga:

a) ustalenia dla każdego przedsiębiorstwa cen rozliczeniowych, zabezpieczających planową

rentowność — niezależnych od cen efektywnych, system ten winien być dostatecznie elastyczny ze względu na możliwość fluktuacji w zakresie elementów kosztów własnych (poziomu płac i cen zaopatrzenia materiałowego);

b) aparatu dystrybucyjnego branżowego, który by gwarantował każdemu przedsiębiorstwu cenę rozliczeniową niezależnie od efektywnej ceny sprzedażnej (centrale zbytu);

c) aparatu dystrybucyjnego międzybranżowego, który by gwarantował centralom zbytu wyrównanie różnic wynikających z ustalenia efektywnych cen sprzedażnych poniżej średniego poziomu cen rozliczeniowych (ministerstwo);

d) przeznaczenia z zysków przedsiębiorstw 10% w granicach planowej rentowności, 20% zaś w granicach ponadplanowej rentowności na premię załogi;

e) wyeliminowania wszelkich momentów pokrywania strat bilansowych jako strat;

f) rozwiązania zagadnienia przeznaczenia pozostałej części zysku z uwzględnieniem 10% podatku dochodowego o znaczeniu symbolicznym, uzasadniającym kontrolę rentowności zakładów ze strony urzędów rewizyjnych na płaszczyźnie akumulacji środków pieniężnych inwestycyjnych i obrotowych.

Obecna baza majątkowa przedsiębiorstw państwowych jest rezultatem przypadkowych rozmiarów objętego przez nie przy nacjonalizacji majątku, kosztów uruchomienia i organizacji przedsiębiorstw oraz wyników działalności gospodarczej okresu początkowego, który cechowała przypadkowość w kształtowaniu się kosztów własnych i cen.

Normalizacja tej bazy jest to zagadnienie postawienia akumulacji w zakresie obrotowych i inwestycyjnych środków na właściwej płaszczyźnie.

Normalizacja bazy majątkowej przedsiębiorstw państwowych w zakresie środków obrotowych oznacza określenie poprzez normatywy stopnia zapotrzebowania przedsiębiorstw na środki obrotowe. Normatywy nie mają charakteru statycznego, ustalenie ich nie następuje raz na zawsze, przeciwnie, wzrost programu produkcyjnego jest z natury rzeczy związany ze wzrostem poziomu zapotrzebowania środków obrotowych. Określa się więc zapotrzebowanie w jakimś momencie wyjściowym (w zasadzie na początek roku), dynamikę zaś wzrostu na okresy nie dłuższe niż miesięczne.

Określenie normatywów jest ściśle związane z ustaleniem źródła pokrycia całości sumy, postulowanej tytułem środków obrotowych. W przeciwnym wypadku zatracono się cel tego określenia, polegający na tym, że przedsiębiorstwo otrzymując środki obrotowe w granicach normatywów powinno odtąd normalnie i rytmicznie funkcjonować pod względem finansowym, kaźdoczesna zaś analiza jego sytuacji finansowej powinna wskazać niedomagania w jego robocie i skłonić je przez zasadnicze odcięcie od

innych źródeł finansowych do własnego wysiłku koniecznego w danej sytuacji. Ponadto problem normalizacji środków obrotowych wymaga uprzedniego rozwiązania zagadnienia rentowności, gdyż nierentowność będzie siłą rzeczy stale zmniejszać posiadany zasób środków obrotowych.

Mając ustalone zapotrzebowanie na środki obrotowe przedsiębiorstwo powinno móc je wygospodarować. Możliwość taka oznacza w zasadzie przeznaczenie zysku przedsiębiorstw (prócz 10% podatku dochodowego i premii dla załogi) przede wszystkim na zwiększenie środków obrotowych. Nie oznacza to, że zyski te mają w całości pozostać w przedsiębiorstwie. Mogą one mu być odjęte (ale już nie jako zyski, lecz jako nadwyżka środków obrotowych), gdy stan posiadanych środków obrotowych przekroczy granicę ustaloną normatywami.

Zmienia się w ten sposób płaszczyzna rozliczenia z przedsiębiorstwem. Z czysto mechanicznej, formalnej staje się ona celową. Eliminuje się z przedsiębiorstwa środki pieniężne nie dlatego, że przedsiębiorstwo je wygospodarowało, nie z tytułu samego faktu osiągnięcia zysku (dotąd podatek dochodowy plus wpłaty na fundusz inwestycyjny obejmują prawie całość zysku), ale dlatego, że są one przedsiębiorstwu niepotrzebne.

Tak postawione zagadnienie nie jest biurokratycznie fiskalne, a jest rozumnie fiskalne. Jeżeli bowiem przedsiębiorstwo musi odprowadzić zysk — mimo że nie ma ono dostatecznych środków obrotowych, to przedsiębiorstwo zadłuży się w banku. Cel fiskalny zupełnie nie zostanie osiągnięty, a przedsiębiorstwo straci zainteresowanie w wygospodarowaniu zysku. Perspektywa odjęcia przedsiębiorstwem całości zysku skłania je do ucieczki od rentowności, wobec której organ fiskalny będzie często bezsilny. Obserwowaliśmy taką ucieczkę przed wojną w wielkich przedsiębiorstwach anonimowych. W przedsiębiorstwach państwowych ta metoda do niczego nie doprowadza, gdyż aportu majątkowego nie można oczekiwać.

Rozwiązanie zagadnienia akumulacji środków obrotowych wymaga:

a) rozwiązania zagadnienia rentowności poprzez system cen rozliczeniowych;

b) ustalenia normatywów środków obrotowych na początek i koniec roku, z uwzględnieniem zmian wynikających z wzrostu programu produkcyjnego;

c) ustalenia deficytu lub nadwyżki środków obrotowych w każdym przedsiębiorstwie, według stanu na początku roku oraz dynamiki miesięcznego wzrostu zapotrzebowania środków obrotowych w ciągu roku;

d) możliwości zużycia istniejących nadwyżek środków obrotowych przedsiębiorstwa na pokrycie deficytu środków obrotowych innych przedsiębiorstw;

e) przeznaczenia zysków przedsiębiorstwa po potrąceniu 10% podatku dochodowego oraz

premię załogi za pokrycie tego zapotrzebowania na środki obrotowe;

f) ustalenia tym samym płaszczyzny rozliczeń z przedsiębiorstwem z tytułu zysków jedynie na podstawie uprzedniego stwierdzenia nadwyżki środków obrotowych, w związku z czym odprowadzenie zysków zamieni się na odprowadzenie nadwyżki środków obrotowych;

g) zużycia nadwyżek środków obrotowych jednych przedsiębiorstw na rzecz innych przedsiębiorstw;

h) zużycia ewentualnych nadwyżek mogących wyniknąć z systemu cen rozliczeniowych na uzupełnienie środków obrotowych przedsiębiorstw;

i) ustalenia zasady subsydiarności bankowych kredytów obrotowych, które w okresie przejściowym od momentu ustalenia normatywów do momentu wygospodarowania środków obrotowych powinny być udzielane w sposób szarmonizowany w czasie z dynamiką akumulacji środków własnych oraz powinny pokrywać potrzeby związane z sezonowymi nadwyżkami zapasów materiałowych i wyrobów, przekraczając ustalone normatywy z rzeczywym zabezpieczeniem i płatnością w miarę upłynięcia nadwyżek remanentowych;

j) aparatu dystrybucyjnego, branżowego i międzybranżowego, który by przeprowadzał celowy rozdział środków obrotowych (ministerstwo, centralne zarządy, zjednoczenia).

Rozmiary niezbędnej akumulacji środków inwestycyjnych określi państwowy plan inwestycyjny. Planem tym objęte są zarówno inwestycje w ścisłym tego słowa znaczeniu jak i kapitalne remonty.

Wszystkie przedsiębiorstwa państwowe co rok wymagają renowacji w mniejszym lub większym stopniu. Trudno w państwowym planie inwestycyjnym konkretnie ująć realne potrzeby renowacyjne przedsiębiorstw na rok z góry, nie tylko pod względem podmiotu (przedsiębiorstwa), ale i obiektu (budynku, agregatu itd.). Olbrzymia większość przedsiębiorstw, nie objęta państwowym planem inwestycyjnym, pozbawiona została formalnie możliwości renowacyjnych. Wynika to z faktu, że całość odpisów amortyzacyjnych, będących wyrazem zużycia wartości majątku stałego w procesie produkcji, została przeznaczona na specjalne lokaty w BGK, które mogą być zużyte tylko na spłatę zadłużenia z tytułu kredytów inwestycyjnych (teoretycznie, choć nielogicznie, także innych kredytów średnioterminowych). Odjęcie przedsiębiorstwom swobody dysponowania środkami amortyzacyjnymi, wysoka granica dolna wartości kapitalnych remontów, przewidzianych w państwowym planie inwestycyjnym, ciągną konieczność renowacyjną wynikającą ze stanu technicznego naszych przedsiębiorstw i uzasadniona potrzebą utrzymania poziomu zdolności produkcyjnej, wszystko to prowadzi do robót renowacyjnych, przeprowadzanych za planem inwestycyjnym, formalnie

nielegalnych i dokonywanych na rachunek kosztów eksploatacji. W rezultacie przedsiębiorstwo z jednej strony rezerwuje amortyzację jako wartość zużycia majątku stałego i w konsekwencji jako środek restytucji tego zużycia (czyli kapitalnego remontu) obciążając nią koszty produkcji, a z drugiej strony dokonuje niezależnie od tego kapitalnych remontów również obciążając nimi koszty produkcji; stanowi to podwójne obciążenie z tego samego tytułu. Jeżeli jednak cena sprzedaży nie wytrzymuje takiego obciążenia (co często ma miejsce), roboty renowacyjne nie są dokonywane w właściwym czasie i rozmiarze. Zaznaczyć należy, że ze względu na niepełność amortyzacji wynikającą z niskich mnożników, sprawa ta nie nabrała jeszcze dostatecznej ostrości, ale w miarę urealnienia mnożników wpłynie ona w poważnym stopniu na poziom kosztów własnych. Dlatego nader aktualny staje się postulat wyeliminowania z państwowego planu inwestycyjnego kapitalnych remontów i pozostawienia każdemu przedsiębiorstwu części amortyzacji dla robót renowacyjnych, prowadzonych pod kontrolą banku inwestycyjnego, ale z odrębnego rachunku i bez odgórnego określenia obiektów renowacji.

Inwestycje są wyrazem reprodukcji majątku stałego. Pierwotnie zainwestowany majątek stały jest podstawą pierwszego procesu produkcyjnego, produkt zaś wytworzony i zrealizowany refunduje przedsiębiorstwu między innymi część zużytej (w produkcji) wartości tego majątku — w wysokości odpisu na zużycie, czyli amortyzację. Ponowne zainwestowanie tej wartości zużycia, czyli amortyzacji jest procesem reprodukcji. Jeżeli inwestujemy więcej niż wynosi wartość zużycia majątku stałego w poprzednim procesie produkcyjnym, wchodzimy w zakres reprodukcji rozszerzonej, która jest właściwie industrializacją. Jeżeli w skali ogólnopłaństwowej inwestujemy dokładnie tyle, ile wynosi wartość zużycia majątku stałego, czyli jeżeli pozostajemy w zasięgu reprodukcji zwyczajnej, nie zachodzi rozszerzenie bazy produkcyjnej lub zachodzi ono tylko pozornie. Dopiero reprodukcja rozszerzona stwarza właściwy proces industrializacji.

Przy dotychczasowym systemie, przewidującym akumulację amortyzacji przez wszystkie przedsiębiorstwa państwowe na odrębnym zablokowanym rachunku funduszu amortyzacyjnego w BGK., z przeznaczeniem wyłącznie na spłatę kredytów inwestycyjnych, mamy do czynienia ze stale wzrastającym zadłużeniem przedsiębiorstw państwowych z tytułu kredytów inwestycyjnych, gdyż łączna suma corocznych inwestycji będzie zawsze większa niż globalna suma corocznej amortyzacji, a każde przedsiębiorstwo indywidualnie obowiązane jest spłacić kredyty inwestycyjne z własnej wygoszpodarowanej amortyzacji. Z drugiej strony przedsiębiorstwa nie włączone do planu inwestycyjnego będą stale posiadały rosnące konta zablokowane w BGK.

Ujęcie całości zagadnienia industrializacji w

planie inwestycyjnym zmusza do oderwania amortyzacji jako podstawowego źródła industrializacji od przedsiębiorstwa, które ją wygoszpodarowuje, oraz do przeznaczenia jej na cele ogólne, wynikające z planu inwestycyjnego, z wyjątkiem tej części amortyzacji, która przeznaczona na kapitalny remont, powinna być pozostawiona do dyspozycji przedsiębiorstwa.

Amortyzacja w dotychczasowej formie, mianowicie na odrębnych zablokowanych rachunkach funduszu amortyzacyjnego w BGK., ma charakter fiskalnego drenażu przedsiębiorstw państwowych i w hierarchii potrzeb przedsiębiorstw państwowych spada z reguły na ostatnie miejsce. Minimalny jest stopień zainteresowania przedsiębiorstwa (zwłaszcza nie inwestującego w danym roku, a takich jest większość) w wygoszpodarowaniu amortyzacji. W efekcie całkowita akumulacja amortyzacji w BGK w roku 1946 wynosiła zaledwie 885 miln. zł.

Właściwe rozwiązanie zagadnienia kapitalizacji w zakresie kapitałów stałych wymaga:

a) wyłączenia z państwowego planu inwestycyjnego kapitalnych remontów;

b) pozostawienia każdemu przedsiębiorstwu części amortyzacji (podlegałaby ona akumulacji na odrębnym rachunku przedsiębiorstw w BGK) na kapitalne remonty na podstawie planu zatwierdzonego przez jednostkę organizacyjną, której dane przedsiębiorstwo podlega;

c) przeznaczenia pozostałej części amortyzacji na podkład i spłatę kredytów inwestycyjnych, wynikających z planu inwestycyjnego, z możliwością zużycia jej na spłatę zadłużenia innych przedsiębiorstw;

d) przeznaczenia nadwyżek rachunków wyrównawczych oraz rachunków sum obrotowych (obsługujących system cen rozliczeniowych i dystrybucję środków obrotowych) obok amortyzacji na podkład i spłatę kredytów inwestycyjnych;

e) powiązania akumulacji i amortyzacji oraz innych sum przeznaczonych na podkład i spłatę kredytów inwestycyjnych na odrębnych rachunkach w BGK, który otwierałby te kredyty na podstawie planów akumulacji, ułożonych przez poszczególne przedsiębiorstwa i uogólnionych w planach zjednoczeń, centralnych zarządów i ministerstwa;

f) aparatu dystrybucyjnego, uprawnionego do planowej dystrybucji środków, przeznaczonych na podkład i spłatę kredytów inwestycyjnych w skali branżowej i międzybranżowej (ministerstwo, centralne zarządy, zjednoczenia).

Przedstawione momenty dają właściwą płaszczyznę rozwiązania zagadnień finansowych w przedsiębiorstwach państwowych, szczególnie rentowności i akumulacji środków obrotowych i inwestycyjnych. Na okres przejściowy wymagają one szeregu momentów paliatywnych, których nie przytaczam, by nie rozszerzać tematu. Oznaczają one

przeniesienie punktu ciężkości interesów fiskalnych państwa w zakresie przedsiębiorstw państwowych na dziedzinę podatku obrotowego, który jest składnikiem kosztów własnych produkcji, niezależnym od rezultatów bilansowych i jako taki jest celowym środkiem drenażu fiskalnego. Odpowiednio wysoka stopa podatku obrotowego winna Skarbowi Państwa zapłacić tę lukę, jaka mogłaby powstać wskutek pozbawienia go możliwości i prawa korzystania z zysków przedsiębiorstw. Dotychczasowa praktyka wykazała, że wpływy skarbowe ze źródeł związanych z rentownością przedsiębiorstw nie dają efektywnego rezultatu i równoważą się wzrostem zadłużenia przedsiębiorstw państwowych w bankach z tytułu kredytów obrotowych.

Teoretycznie zagadnienia te mogłyby być rozwiązane kameralistycznie, należy sobie jednak zdawać sprawę z tego, że konsekwentna kameralizacja sektora państwowego oznaczałaby:

- a) przejęcie przez jakiś państwowy fundusz (np. lokacyjny) majątku zakładowego przedsiębiorstw państwowych — który w tym wypadku nabrałby charakteru lokaty państwowej;
- b) dokonywanie bieżących wpłat i wypłat

przedsiębiorstwa wyłącznie na rachunek funduszu;

- c) obciążenie kosztów produkcji odsetkami fruktyfikacyjnymi od całości lokat funduszu;
- d) uniezależnienie hierarchiczne dysponentów finansowych przedsiębiorstwa od władz przedsiębiorstwa przy podporządkowaniu ich władzom funduszu.

Takie rozwiązanie zagadnienia przekształciłoby niejako przedsiębiorstwo państwowe w urząd. Zakres odpowiedzialności przedsiębiorstwa za produkcję byłby taki, jak zakres odpowiedzialności np. sądów za wymiar sprawiedliwości, oświaty — za poziom nauczania. Odpadłaby odpowiedzialność za rezultaty finansowe, ale także uprawnienia dyspozytywne. Obecny stan rzeczy jest pozostawieniem odpowiedzialności przy pozbawieniu koniecznych uprawnień.

Zarzucając kameralistyczne rozwiązanie zagadnień finansowych sektora państwowego dochodzimy do konieczności ustalenia zasady centralnego rozliczenia się resortów urzędowych z Ministerstwem Skarbu w zakresie pozapodatkowym. Zasada ta ma służyć z jednej strony do rozwiązania zagadnień rentowności i akumulacji oraz oparcia działalności przedsiębiorstw państwowych o podstawy komercyjne.

TADEUSZ ORLEWICZ

W drugiej połowie czerwca r.b. odbyła się w Genewie XXX sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy. Jednym z centralnych punktów programu sesji tegorocznej było jak zwykle sprawozdanie generalnego dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy. Urząd ten piastuje obecnie Edward Phelan, jeden ze współredaktorów części 13 traktatu wersalskiego dotyczącej pracy. W sprawozdaniu swym, ¹⁾ daje Phelan przegląd światowych stosunków w dziedzinie polityki społecznej za czas od października ub. roku do maja r.b. W artykule niniejszym zapoznajemy czytelników z istotnymi kwestiami poruszonymi w tym sprawozdaniu.

Problem zatrudnienia przedstawia w skali międzynarodowej obraz skomplikowany w związku z przejściem z gospodarki wojennej na gospodarkę pokojową. Phelan stwierdza, że są kraje, w których dążenie do pełnego zatrudnienia przekształciło się w poszukiwanie sił roboczych, istnieje tam większy popyt na nie niż ich podaż, co zmienia całkowicie dotychczasowe zasady polityki zatrudnienia. Jednak w olbrzymiej większości krajów bezrobocie jest notowane, choć z charakteru swego nie

ŚWIATOWE PROBLEMY POLITYKI SPOŁECZNEJ

jest ono na ogół ani skomplikowane ani groźne. W niektórych tylko krajach bezrobocie pozostaje problemem społecznym i gospodarczym o znaczeniu pierwszorzędym. W Niemczech bezrobotnych było w kwietniu ub. r. 1.600 tys. a we wrześniu 1.200 tys., czyli 4,4% ludności zdolnej do pracy. W Austrii liczba bezrobotnych spadła w październiku 1946 r. do 66 tys. We Włoszech bezrobocie obejmuje swym zasięgiem około 2 miliony osób. W Japonii masy bezrobotnych powiększyły się z 3.300 tys. w grudniu 1945 r. do 5.600 tys. osób w kwietniu ub. r. Do tej listy dochodzą inne kraje, w których sytuację zaostrza fakt przeludnienia okręgów rolniczych i niedostateczny rozwój przemysłu. Są to m. in. Indie, Chiny, wiele państw Ameryki Łacińskiej, a w Europie — Grecja i Irlandia.

Nawet w krajach, które odczuwają ogólny brak dostatecznej ilości rąk do pracy, ośrodki bezrobocia, występujące albo w konkretnych okręgach lub w poszczególnych gałęziach przemysłu, czy też w konkretnych grupach zawodowych kładą cień na ogólny obraz zatrudnienia. Zjawiska te mają przyczyny głębokie i ich rozwiązanie może nastąpić dopiero po stosunkowo długim czasie. Wg posiadanych danych Phelan stwierdza, że bezrobotni nie mogą być przyjęci do pracy w przemyśle, gdyż albo nie posiadają odpowiednich kwalifikacji zawodo-

¹⁾ Conference Internationale du Travail. Trentième session, Genève, 1947. Rapport du Directeur Général. Première question à l'ordre du jour. Genève. Bureau International du Travail, 1947.

wych, wiedzy lub wykształcenia technicznego albo też nie mogą przystąpić ponownie do pracy z uwagi na wiek, płeć itp.

Najważniejszym aspektem obecnej polityki zatrudnienia jest kapitalne zagadnienie rozmieszczenia ilościowego i jakościowego siły roboczej zarówno w krajach o silnej aktywności produkcyjnej, jak i w tych, które walczą w tej chwili o realizację planu uprzemysłowienia. W Czechosłowacji, Francji, Polsce i Jugosławii polityka zatrudnienia stanowi jeden z zasadniczych elementów planu odbudowy i rozwoju gospodarczego. Rzecz polega na maksymalnym wykorzystaniu ograniczonej ilości rąk roboczych. Chodzi o przesunięcie wielu osób z zawodów nieprodukcyjnych do zawodów produkcyjnych, o umiejętne dysponowanie elementem wiejskim napływającym do miast i ośrodków przemysłowych. W celu wykorzystania w pełni sił roboczych widać w wielu krajach dążenie do ograniczenia czasu urlopowego (Czechosłowacja) lub do przedłużenia czasu trwania pracy w wymiarze tygodniowym (francuski plan Monneta). Z W. Brytanii sygnalizują próby wciągnięcia do pracy ludzi zatrudnionych w gospodarstwie domowym, ludzi starszych i młodzieży, i to w znacznie wyższej proporcji, niż to usprawiedliwiać może stała struktura zatrudnienia. Szereg krajów tylko w imigracji stałej lub czasowej widzi sposób na rozwiązanie kłopotów w dziedzinie zapotrzebowania na siłę roboczą.

Metody rekrutacji i rozmieszczania sił pracowniczych są różne w różnych krajach. Zależą one od panujących zwyczajów lub od sytuacji na odcinku zatrudnienia. Trzeba jednak podnieść, że nawet w krajach, które przyjęły plany systematycznej poprawy sytuacji na rynku pracy, jak np. w Czechosłowacji, wszystkie wysiłki kierowane są ku zapewnieniu dostatecznej liczby odpowiednich robotników na drodze dobrowolnych zgłoszeń.

Zgodnie z tym, co wyżej podaliśmy, zagadnienie zatrudnienia w niektórych krajach stanowi nie brak sił roboczych, ale bezrobocie. We Włoszech obniżono czas trwania pracy z 48 na 40 godzin tygodniowo, a w wielu okręgach, szczególnie silnie odczuwających bezrobocie, przyjęto system pracy turnusowej. Jednocześnie wydano zakaz zwalniania robotników ponad ustalony odsetek personelu stałego. Byłym kombatanom, partyzantom i internowanym przez faszyzm zapewniono pierwszeństwo w uzyskaniu pracy. Zbliżone posunięcia zastosowano i w Grecji.

Roboty publiczne były podjęte w nielicznych tylko wypadkach i w małych stosunkowo rozmiarach. Stosuje się je w Indiach, we Włoszech (gdzie opracowano plan, mający dać zatrudnienie 800 tys. robotników) oraz w Egipcie, (który w swoim planie pięcioletnim pragnie wciągnąć do pracy poważną część swych bezrobotnych).

Niezależnie od tych metod o charakterze in-

cydentalnym rządy wielu krajów przywiązują olbrzymią wagę do planowego działania długofalowego na tym odcinku, pragnąc realizować zasadę pełnego zatrudnienia i dokładnie przewidzieć ewentualne krystalizowanie się bezrobocia, które było jednym z najbardziej niepokojących zjawisk okresu międzywojennego. Dużo nadziei pokłada się w szkoleniu zawodowym, teoretycznym i praktycznym, młodzieży. Szkolnictwo zawodowe, szeroko rozbudowane i mocno programowo postawione, jest jednym z zasadniczych warunków rozładowania istniejącego stanu rzeczy.

Również ważne są sprawy organizowania siły roboczej dla wykorzystania wszystkich umiejętności i wiadomości osób już pracujących lub pozostających bez pracy. Ten problem przeszkolenia i doszkolenia zawodowego jest mocno utrudniony przez brak odpowiednich instruktorów. Instruktorzy tacy — to wybitni specjaliści w swych dziedzinach i odrywanie ich od normalnej pracy nie zawsze może okazać się posunięciem ekonomicznie uzasadnionym.

W dziedzinie rozmieszczenia sił roboczych ingerencja rządów poszczególnych państw wzrasta coraz wydatniej. Wykonują one coraz silniejszą kontrolę w dziedzinie przyjmowania i zwalniania robotników. Istnieje ogólna w świecie tendencja, aby jak najsilniej związać zagadnienie rozmieszczenia sił roboczych z ogólną polityką zatrudnienia zwłaszcza na odcinku młodzieżowym.

Prawie wszystkie kraje imigracyjne przystąpiły do zasadniczej rewizji swojej polityki dotychczasowej, przepracowując programy imigracji kierowanej, dostosowane do potrzeb społecznych i ekonomicznych kraju. Programy te oparte są na dwóch wskaźnikach: zapotrzebowanie wewnętrzne na siły robocze i zasady wyraźnej selekcji imigrantów. Z drugiej strony kraje emigracyjne dostosowują swoją politykę do nowej sytuacji międzynarodowej na tym odcinku.

Phelan omawia niektóre programy emigracyjne. W. Brytania odczuwa brak rąk do pracy, stąd też staje ona przynajmniej na razie w rzędzie krajów imigracyjnych. Imigrację robotniczą Anglia uzależniła od: 1) wiadomości fachowych, 2) zgody kraju macierzystego na wyjazd robotnika, 3) zgody wyjeżdżających na opuszczenie kraju, 4) zgody pracodawców i robotników na przyjęcie imigrantów do pracy.

Mimo wyraźnego braku sił roboczych W. Brytania kontynuować pragnie nadal emigrację swych obywateli do innych krajów Imperium. Porozumienie potwierdzające tę tendencję zawarte zostało między rządami Zjednoczonego Królestwa i Australii. Rząd australijski oświadczył, że ludność kraju powinna wzrastać rokrocznie o 140 tys. osób. Ponieważ przyrost naturalny może dać 70 tys. osób, za-

chodzi konieczność doprowadzenia rocznej imigracji do Australii do takiej samej liczby. W pierwszym rzucie wyemigrowało do Australii z Anglii 600 osób, które musiały odpowiadać następującym warunkom: 1) byli wojskowi, 2) fachowcy w dziedzinie budownictwa lub robot inżynierskich.

Kanada — wg informacji Phelana — nie oracowała dotąd oficjalnego programu polityki imigracyjnej. Rozwiązuje ona na razie to zagadnienie w ten sposób, że m. in. agenci kanadyjskiej służby imigracyjnej ułatwiają wjazd do Kanady tym osobom, które zostały wezwane przez rodziny mieszkające w Kanadzie lub też przez kanadyjskich przyjaciół. Phelan, wskazując na żołnierzy polskich, walczących we Włoszech u boku wojsk kanadyjskich, podaje, że robotnicy rolni, leśni oraz górnicy mają w tym kraju zapewnioną pracę.

Unia Południowo-Afrykańska powołała do życia w grudniu ub. roku Radę Imigracyjną, która ma kierować polityką na tym odcinku w stosunku do obywateli brytyjskich i obco-krajowców. Imigracja do krajów Unii jest przez rząd Unii popierana zwłaszcza, jeżeli chodzi o imigrację Anglików.

Dwie cechy zasadnicze można zaobserwować w odniesieniu do Wspólnoty Wielkobrytyjskiej. A więc przede wszystkim widać wyraźne wysiłki w kierunku rozwiązania albo sprawy zwiększenia liczby ludności angielskiej, albo sprawy braku rąk roboczych. Tu znowu z kolei możemy zanotować faworyzowanie także dotąd praktykowanych przesunięć ludnościowych wewnątrz Imperium, przy jednoczesnym wzmożeniu ruchów imigracyjnych robotników europejskich o konkretnych kwalifikacjach. Nadto zaś trzeba stwierdzić, że rządy Wspólnoty opracowują ulepszone metody selekcji elementu imigracyjnego.

W Ameryce Łacińskiej wiele krajów postawiło imigrację jako pierwszorzędne zagadnienie społeczno-ekonomiczne, wymagające jak najszybszego działania. Głównymi przesłankami polityki imigracyjnej są i w tych krajach: kryterium selekcji zawodowej i troska o włączenie nowoprzybyłych w życie narodowe kraju. Argentyna, Brazylia, Chile, Peru i Wenezuela działają w Europie za pośrednictwem specjalnych misji. Brazylia daje pierwszeństwo Włochom, nadto zaś pragnie widzieć jako imigrantów obywateli portugalskich i Niemców mających w Brazylii rodziny. Misja argentyńska działa głównie na terenie Hiszpanii i Włoch. Peru przewiduje możliwości imigracyjne dla obywateli różnych krajów europejskich, jak Francja, Belgia, Holandia, Norwegia, Jugosławia, Włochy i Czechosłowacja. Meksyk przyjmując może 15 tys. rodzin włoskich, które pragną zająć się pracą na roli. Nadto rząd meksykański ma zamiar ogłosić plan repatriacji swych obywateli ze Stanów Zjednoczonych, którzy nabyte tam umiejętności i wiedzę powinni oddać krajowi dla rozwoju jego gospodarki.

Polityka imigracyjna Stanów Zjednoczonych odbiega w swym charakterze wyraźnie od me-

tod i zasad stosowanych przez kraje Imperium Brytyjskiego lub kraje Ameryki Łacińskiej. Koła amerykańskie nie prowadzą dyskusji na temat zwiększenia ludności przez imigrację lub zastosowania przepisów selekcyjnych dla imigrantów. Myślą one o zmniejszeniu obowiązujących przed wojną kontyngentów imigracyjnych albo też o dostosowaniu systemu kontyngentowego do problemu rozwiązania sprawy uchodźców i wysiedlonych. Nie należy oczekiwać — zdaniem Phelana — większych zmian ustawodawstwa Stanów w dziedzinie imigracji.

Europa jest obecnie głównym terenem ruchów ludnościowych. Tutaj zagadnienia imigracyjne oparte są na potrzebach natychmiastowych rynku pracy poszczególnych krajów. Wiele państw europejskich odczuwa brak siły roboczej, stąd też posunięcia idą w tym kierunku, aby imigracja miała charakter czasowy bez perspektyw stałego osiedlenia w kraju przyjmującym siły robocze. Nadto zaś powszechnie dąży się do tego, aby ruch reemigracyjny objął wszystkich obywateli.

Poza kierowaną migracją robotniczą Europa jest świadkiem przesiedleń ludnościowych, będących wynikiem II wojny światowej.

Główne ruchy ludnościowe odbywają się między Polską a Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją a Niemcami, Czechosłowacją a Węgrami, Polską a Niemcami.

W Czechosłowacji 87.438 Niemców opuściło ten kraj między 1 stycznia a 1 sierpnia ub. roku, od 1 sierpnia zaś do października tego roku liczba zatrudnionych Niemców w okręgach granicznych spadła z 198.370 do 80.329 osób. Czechosłowacja zawarła z Węgrami w dniu 27 lutego 1946 r. porozumienie dotyczące przesiedlenia Węgrów z Czechosłowacji i Słowaków z Węgier do Czechosłowacji; aby zapelnąć lukę powstałą w stanie zatrudnienia przez wysiedlenie Niemców, Czechosłowacja projektuje podjąć akcję reemigracyjną swoich obywateli. Odpowiednie porozumienia zostały zawarte ze Związkiem Radzieckim, Rumunią, Węgrami, Francją, Belgią, a rozpoczęto rozmowy na ten temat z Jugosławią i z wojskowymi władzami okupacyjnymi w Niemczech. Wg szacunkowych obliczeń około 600 tys. obywateli czechosłowackich przebywa za granicami kraju. W najbliższej przyszłości nie wróci jednak więcej niż 150 tys. osób. Część z nich zostanie osiedlona na terenach opuszczonych przez Niemców i zatrudniona w rolnictwie, w zawodach wolnych, przemyśle i handlu. Około 200 tys. ha zarezerwowano dla tych osiedleńców.

Poza Czechosłowacją i Polską, które w Europie są krajami o największym nasileniu akcji przesiedleńczej, należy wymienić: umowę między Francją a Związkiem Radzieckim, która przewiduje powrót z Francji na Białoruś i Ukrainę około 7.200 emigrantów, oraz sygnalizowane przez Jugosławię zamierzenia w kierunku repatriacji obywateli.

Nadmienić wypada, że na tegorocznej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy jednym z punktów porządku obrad było zagadnienie

służby zatrudnienia. Przed 28 laty na pierwszej Międzynarodowej Konferencji Pracy w Waszyngtonie uchwalono konwencję w sprawie bezrobocia. Przyszła konwencja o służbie zatrudnienia będzie niewątpliwie pełnym programem gospodarowania siłami ludzkimi w skali porozumienia międzynarodowego.

Inne zgoda zagadnienie-stanowi sprawa osób wysiedlonych i uchodźców. Według danych z 30.XI.1946 r. ogólna liczba osób wysiedlonych, pozostających pod opieką UNRRA, wynosiła 720.320. Korzystali oni z opieki tej organizacji w Niemczech (659.530 osób), Austrii (36.271 osób) i Włoszech (24.519 osób). W ogólnej tej liczbie notowano 172.293 osób pochodzenia żydowskiego. Do 31 grudnia ub. roku repatriowano 7.050.606 osób. Stała Komisja dla Spraw Uchodźców (IRO), w której pracach Polska odmówiła udziału, podjęła szereg w tej materii uchwał, dążących do rozładowania problemu uchodźców i wysiedlonych przez organizowanie wyjazdu do krajów zaoceanicznych tych osób, które odmawiają powrotu do kraju ojczystego.

O kres powojenny przyniósł wraz z wielu zmianami poważne wzmocnienie roli związków zawodowych i to zarówno w skali krajowej jak i międzynarodowej. Na związkach zawodowych spoczęły nowe obowiązki w zakresie organizowania życia gospodarczego państwa i udziału w aktywizacji produkcyjnej przedsiębiorstw. Toteż na tegorocznej sesji problem ten był przedmiotem obrad. Wysunięty on został przez Radę Gospodarczo-Społeczną ONZ na wniosek Światowej Federacji Związków Zawodowych i Amerykańskiej Federacji Pracy (A.F.I.) Rada przekazała dokumentację zagadnienia Międzynarodowej Organizacji Pracy. Szybkie tempo, w jakim sprawa znalazła się na porządku dziennym obecnej sesji, podkreśla jej doniosłość.

Phelan w raporcie swym wskazuje na to, że kraje Europy kontynentalnej opracowały plany odbudowy gospodarczej, nacjonalizacji przemysłów kluczowych i rozwoju produkcji. Związki zawodowe uznały, że jedynie przez wzrost produkcji wzrastać będzie dobrobyt mas pracujących. Dla uzyskania stabilizacji gospodarczej związki zawodowe zgodziły się na kontrolę płac, nawet gdyby ona przyniosła w konsekwencji chwilowe obniżenie poziomu życia w porównaniu z okresem przedwojennym. Zgodziły się one dalej na konieczne przekraczanie normalnego czasu pracy it.p. Jednocześnie jednak osiągnęły one taki udział w organizacji oraz w kierownictwie życia gospodarczego i społecznego krajów, jakiego nigdy dotąd nie udało się im osiągnąć.

W Anglii dokonana się wyraźna ewolucja we współpracy organizacji robotniczych i organizacji pracodawców z rządem w zakresie spraw dotyczących gospodarki wielkobbrytyjskiej. Cały mechanizm doradczy na szczeblu kraju i okręgu, zbudowany w czasie wojny dla po-

możenia rządowi w uzyskaniu jak najlepszych efektów produkcyjnych, został utrzymany i dostosowany do potrzeb produkcji pokojowej. Kompetencje rad doradczych, złożonych z przedstawicieli pracodawców i robotników, zostały rozszerzone na cały przemysł krajowy w dziedzinie wytwórczości. Kongres Związków Zawodowych W. Brytanii ogłosił w dniu 27 marca r.b. deklarację, w której wzywa do dalszego zacieśniania współpracy między rządem, związkami zawodowymi i związkami pracodawców. Rząd powołał dla 15 zasadniczych gałęzi produkcyjnych specjalne komisje, złożone z przedstawicieli pracodawców, związków zawodowych i konsumentów. Te komisje obarczone obowiązkiem zbadania możliwości podwyższenia wydajności produkcji. Szereg komisji złożyło w ciągu ub. roku raporty ze swej działalności. W konsekwencji rząd złożył projekt ustawy o radach rozwoju produkcji. Według tego projektu właściwy minister po zasięgnięciu opinii właściwej organizacji pracodawców i właściwego związku zawodowego, — może powołać w danej gałęzi przemysłu radę rozwoju gospodarczego. Zadaniem takiej rady będzie troska o wzrost wydajności pracy i produkcji, o dostosowanie produkcji do potrzeb ogólnych i o wskazanie środków mających zapewnić jak najlepsze warunki produkcji.

W Kanadzie obserwuje się wzrost liczby mieszanych komisji produkcyjnych, które działały już podczas wojny. Komisje te nie uczestniczą w zawieraniu układów zbiorowych, spełniają jednak doniosłą rolę w regulowaniu bieżących stosunków między pracodawcami i robotnikami.

W Stanach Zjedn. uchylono kontrolę płac i stosunki pracy regulowane są układami zbiorowymi. Duże strajki zwróciły uwagę opinii publicznej na zagadnienie stosunków między rządem, pracodawcami a robotnikami. Phelan pisał swój raport, nie uwzględniając ostatnich antyrobotniczych postanowień Kongresu w dziedzinie ustawodawstwa pracy. Stąd też jego raport podaje obraz sytuacji na tym odcinku przed jej rozstrzygnięciem i przypomina orędzie prezydenta Trumana, skierowane do Kongresu w styczniu b.r., oraz wyniki prac Mieszanej Komisji Doradczej dla spraw arbitrażowych w Stanach Zjedn. Truman zaproponował Kongresowi: 1) szybkie ogłoszenie prawa, mającego zapobiec strajkom wywołanym konfliktami międzygrupowymi, bojkotom pośrednim i użyciu siły w decydowaniu o interpretacji umów o pracę, 2) udział Ministerstwa Pracy w rokowaniach zbiorowych, 3) rozszerzenie aktualnego programu ustawodawstwa socjalnego i podniesienie minimum płac pracowniczych, 4) powołanie czasowej komisji mieszanej złożonej z 20 członków, z poleceniem opracowania przez nią zagadnienia stosunków między pracodawcami i robotnikami.

Komisja Doradcza natomiast ustaliła cztery wskazania techniczne dla rozstrzygnięcia konfliktów pracy. Oto one: 1) ustalenie listy arbitrów dla ważniejszych zatargów pracy, 2) ko-

misje pojednawczo-rozjemcze, złożone z przedstawicieli przemysłu i przedstawicieli robotników, działających jako doradcy arbitra federalnego, 3) dowolny arbitraż w przypadku sporów o wykładnię lub wykonywanie umowy zbiorowej, 4) komitet specjalny o zasięgu krajowym, stanowiący instancję właściwą do załatwiania sporów, nie uregulowanych na drodze normalnego postępowania pojednawczo-rozjemczego.

W Ameryce Łacińskiej obserwuje się wyraźny wzrost znaczenia i zasięgu kompetencyjnego związków zawodowych. Szczególnie wydatnie pracuje na tym odcinku Meksyk, gdzie współpraca między rządem, związkami zawodowymi a pracodawcami doprowadziła m. in. w przemyśle tekstylnym do wypracowania planu modernizacji przemysłu.

W Azji dopiero pod koniec wojny wzrosło znaczenie związków zawodowych. W Persji zapewniono robotnikom w kodeksie pracy prawo zrzeszania się i prawo strajku. Przewidywane są instytucje pojednawczo-rozjemcze, powołano rady zakładowe i Najwyższa Rada Pracy. W Turcji uchylono przepisy odmawiające robotnikom prawa do zrzeszania się. W Indiach komisje mieszane mają wpływ na ukształtowanie się ustawodawstwa socjalnego. Chiny są w trakcie scalania ruchu związkowego w większe i bardziej wpływowe organizacje. Na chińskich związkach zawodowych spoczął obowiązek organizacji służby społecznej i kas opieki. W roku 1946 opracowano dla Japonii zasady nowożytności demokratycznych związków zawodowych.

Przejście z gospodarki wojennej na gospodarkę pokojową pociągnęło za sobą poważną redukcję w stanie zatrudnienia kobiet. W St. Zjedn. liczba kobiet pracujących spadła w ciągu roku o 2.390 tys.; jednocześnie liczba kobiet zarejestrowanych jako poszukujących pracy podniosła się tylko o 60 tys. W W. Brytanii stan zatrudnienia kobiet w wieku od 14 do 59 lat spadł z 2.741.400 w czerwcu 1945 r. do 2.285.700 osób w sierpniu ub. r. Ten nagły odpływ kobiet z pracy najemnej ostatnio powstrzymano, i obserwuje się obecnie powolny i umiarkowany powrót kobiet do pracy najemnej, zwłaszcza w Stanach Zjedn. i w Anglii.

W krajach odbudowy gospodarczej kobiety stanowią jeden z czynników, które mogą zapętnić lukę w niedostatku ogólnym siły roboczej. Czesosłowacki plan dwuletni liczy na uzupełnienie braków w stanie zatrudnienia — siłami kobiecymi. We Francji do realizacji planu Monnet'a przewiduje się rekrutację wielu nowych robotników, w tej liczbie 335 tys. kobiet.

Sprawie tej towarzyszy rozwój urządzeń socjalnych, zapewniających kobietom pracującym ułatwienie w prowadzeniu gospodarstwa domowego i wychowaniu dzieci, przy przestrzeganiu zasady: za taką samą pracę taka sama płaca. We Francji prawo zabrania czynienia różnic z uwagi na płeć w ustalaniu płacy. W W. Brytanii komisja dla spraw równości zarobków wyraziła przekonanie, że należy zastoso-

wać zasadę jednolitych płac dla kobiet i mężczyzn za tę samą pracę w administracji publicznej i szkolnictwie. W Stanach Zjedn. propozycje rozciągnięcia na wszystkie stany prawa o równych zarobkach mężczyzn i kobiet wykonywujących tę samą pracę zostały przez Kongres odrzucone.

W warunki, w jakich pracuje w olbrzymiej większości krajów przemysł powojenny, stawiają zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy na jednym z czołowych miejsc wśród aktualnych spraw polityki społecznej. Na tegorocznej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy rozpatrywana była sprawa inspekcji pracy. Została ona wysunięta w swoim czasie przez rządową delegację polską. Dziś rzecz idzie o uchwalenie konwencji w tej dziedzinie i zastąpienie jej przez zalecenie o inspekcji pracy uchwalone na V sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy. Sprawa ta dojrzała do załatwienia na forum międzynarodowym, gdyż wszystkie państwa, doceniając wagę zagadnienia, pomnożyły swoje wysiłki w dziedzinie zabezpieczenia robotników przed wypadkami przy pracy.

Ukazał się szereg praw i publikacji posuwających naprzód technikę działania i pracy w tej mierze. Zaliczyć tu trzeba nowy projekt ustawy szwedzkiej o bezpieczeństwie i higienie pracy, regulaminy komisji bezpieczeństwa w Belgii i wielkobrytyjski regulamin dla robotników w kopalniach węgla. W wyniku postępu technicznego opracowano nowe normy, dotyczące np. używania w przemyśle promieni x w Stanach Zjedn. i produkcji magnezu w W. Brytanii. W Stanach Zjedn. godną uwagi jest publikacja (uzgodniona z przedstawicielami robotników i pracodawców) federalnego kodeksu bezpieczeństwa pracy w kopalniach lignitu i łupku bitumicznego. Poza wysoką już specjalizacją w zagadnieniach, którą reprezentują niektóre kraje, zanotować trzeba duże postępy akcji instrukcyjno-szkoleniowej w Australii, Nowej Zelandii, Palestynie i Unii Południowo-Afrykańskiej.

Stare maszyny, niedostatecznie wykwalifikowany personel, zniszczenia w urządzeniach ochronnych — są powszechną przyczyną niepokojącego stanu bezpieczeństwa pracy.

Phelan jest zwolennikiem jak najściślejszej współpracy międzynarodowej w tej dziedzinie. Gdyby nie szczupłość środków materialnych uważałby on za wskazane powołać jak najszybciej międzynarodową federację stowarzyszeń bezpieczeństwa i higieny pracy.

Ubezpieczenia społeczne mimo trudności różnego rodzaju wykazują we wszystkich częściach globu znaczny postęp. Wszędzie zastosowano zasady mające na celu zapewnienie pokrycia pełnego ryzyka i zabezpieczenia jedności w sposób możliwie najbardziej wystarczający, lecz metody dla osiągnięcia tych zadań są inne w każdym niemal kraju, ponieważ systemy przedwojenne zostały zachowane i są nadal respektowane.

Trzeba wskazać na kilka momentów w tej dziedzinie, osiągniętych między innymi w Argentynie, Australii, Belgii, W. Brytanii, Szwecji, Jugosławii.

W Argentynie dekretem z września ub. r. postanowiono, że kto jest zatrudniony w przemyśle, jest przymusowo ubezpieczony na wypadek inwalidztwa, starości i śmierci. System oparty jest na 22%-owych składkach, z których 8% płaci pracownik, a 14% — pracodawca. Australia za przykładem Nowej Zelandii przyjęła zasadę zapewnienia wszystkim obywatelom zasiłków rodzinnych i środków egzystencji w przypadku choroby, macierzyństwa, inwalidztwa, starości, bezrobocia lub śmierci głowy rodziny. Bezpłatne leczenie szpitalne, podjęte w ub. roku, stanowi pierwszy etap na drodze do utworzenia narodowego systemu opieki zdrowotnej.

Belgia — według zdania Phelana — była pierwszym po wojnie krajem w Europie, który zastosował przepisy bezpieczeństwa społecznego. Ubezpieczenie na wypadek choroby stało się tam obowiązkowe, wprowadzono świadczenia na wypadek inwalidztwa i bezrobocia oraz ustalono zależność wysokości wszystkich świadczeń od kosztów utrzymania. Korzyści wynikające z wprowadzenia zasad bezpieczeństwa społecznego mają być w następstwie rozszerzone na pracowników i robotników samodzielnych.

W W. Brytanii przeprowadzono szereg zmian zgodnie ze znanymi powszechnie planami raportu Beveridge'a. Wypada tylko przypomnieć, że system ubezpieczenia na wypadek uszkodzeń cielesnych, doznanych w związku z wyko-

nywaniem pracy, jest finansowany przez państwo, pracodawców i robotników. Wysokość świadczeń zależy od stopnia inwalidztwa, a nie jest funkcją wynagrodzenia za pracę, otrzymywanego przez poszkodowanego. Najciekawsze jest prawo o narodowej służbie zdrowia publicznego. Akcja nowej służby będzie miała zarówno charakter prewencyjny jak i leczniczy.

Szwecja podjęła w ub. roku realizację szerokiego planu ubezpieczeń społecznych, wypracowanego z wielką strannością. Pierwszym etapem była rewizja systemu rent datującego się z roku 1913. Drugi etap ma rozpocząć się w roku 1950 przez wprowadzenie w życie systemu ubezpieczenia narodowego na wypadek choroby. W Jugosławii nowa ustawa o ubezpieczeniu społecznym z 26 lipca ub. r. obejmuje swym zasięgiem wszystkich robotników i pracowników zatrudnionych we wszystkich rodzajach zakładów pracy. Przewiduje ona ubezpieczenie na wypadek choroby, macierzyństwa, inwalidztwa, starości, śmierci i wypadków przy pracy. Jest finansowana przez pracodawców i pracowników.

Kryzys węglowy w Europie skierował myśl szeregu rządów na poprawę systemu specjalnych ubezpieczeń dla górników, aby tym przyciągnąć nowych robotników do przemysłu węglowego. Takie zmiany systemu mają miejsce w Belgii, Polsce i Czechosłowacji.

Phelan jednak wyraźnie stwierdza, że w krajach zniszczonych wojną i okupacją całkowita przebudowa systemu ubezpieczenia społecznego możliwa jest właściwie z chwilą powrotu do ustabilizowanego życia gospodarczego i normalnej produkcji.

UWAGI I NOTATKI

„NOŻYCE”

Nożyce, które się odezwały przed kilku miesiącami, znów ucichły. Tymczasem problem żyje nadal i chyba wart jest ponownego omówienia. Wart jest sam przez się niezależnie od wartości dotychczasowych omówień. Wart jest dlatego, iż jest nadal aktualny. Aktualność problemu wynika przede wszystkim z podjętej i realizowanej przez rząd akcji kontroli cen i marż. Problem cen należy ponadto w polityce gospodarczej do najciekawszych.

Zmiany, jakie zaszły w społeczno-gospodarczych stosunkach kraju, w sytuacji przemysłu i rolnictwa, w dochodach i obciążeniach poszczególnych grup społecznych, w wielkościach produkcyjnych, we wzajemnych relacjach dóbr oraz ich cenach, sprawiły, że dotychczasowe mierniki, szczególnie mierniki uproszczone, jak np. „nożyce cen” — oparte na paru dowolnie obranych artykułach — nie spełniają swego zadania. W związku ze zmianą naszej rzeczywistości, dla oceny nowej sytuacji, nowych stosunków pomiędzy poszczególnymi dziedzinami gospodarki,

trzeba skonstruować nowe, możliwie najbardziej dokładne i obiektywne mierniki tych stosunków i zmian w nich zachodzących — mierniki, oparte o kompleks wskaźników i „nożyc”. W tym celu trzeba stworzyć cały system „nożyc” — cen hurtowych i detalicznych, rynkowych i sztywnych, nie tylko rolnych i przemysłowych i nie tylko cen towarów, lecz także cen kredytów i usług; mierników obciążeń, opłacalności dochodów, zarobków itp. Trzeba traktować je wszystkie jako elementy analizy naszej rzeczywistości społeczno-gospodarczej; elementy, umożliwiając świadome i celowe jej kształtowanie; elementy służące praktycznym celom, jak np.: analizie rynku, wykrywaniu dysproporcji w zaopatrzeniu rynku w towary i skutek tego dysproporcji w cenach oraz przeciwdziałaniu tym zjawiskom przez poprawną dystrybucję; dobrą organizację wymiany itp.

Potrzeba obliczenia możliwie najbardziej doskonałych mierników jest równie oczywista jak to, że dotychczas takich obliczeń nie dokonano i jak to, że na razie z „nożyc” robi się „nożyczki”, naciskane z obu stron w przeciwnym kierunku.

kach. Może byłoby to zabawne, gdyby... „nożyce” służyły do zabawy. Dzieciom nożyczek się nie daje; „nożyce” w niepowołanych rękach mogą też wyrządzić krzywdę. Sprawa jest poważna i wymaga poważnego potraktowania.

Nie zawsze będzie to przestrzegane poniżej. Niektóre bowiem artykuły wymagają sprostowań, więc polemiki, albo mogą być pisane w stylu: „nieprawdą jest... natomiast prawdą jest”..., albo też miejscami tak jak niżej.

Warto kiedyś napisać felieton i w nim, na podstawie cytatów, wykazać, jak na różnych autorach, pomimo pozory współczesności i postępu, ciąży stare nawyki myślowe, zaśniedziałe „kompleksy”, jak z najgłębszych tainików wyzierają zakorzenione poglądy, tak bardzo odmienne od głoszonych urbi et orbi. Wśród zbieranych materiałów artykuł pt. „Kompleks nożyc” dra J. Schimmla¹⁾ należałby do najcelniejszych. Zawiera on ponadto szereg rewelacyjnych odkryć w zakresie międzywojennej gospodarki narodowej. Im właśnie poświęcimy w głównej mierze naszą uwagę, one bowiem miały posłużyć do skompromitowania „nożyc” i osiągnęły niezamierzony przez autora skutek, okazały się bumerangiem w niewprawnym ręku...

Przede wszystkim dowiadujemy się, że „nożycami” ścinano (u nas w okresie międzywojennym) „tendencje industrializacyjne”. Bardzo to pięknie, bardzo obrazowo powiedziane, ale gdzie i kiedy oraz jak to rozumieć? Chyba logicznie tylko w ten sposób, że: gdyby „nożyc” nie było, no, to oczywiście tych „tendencji” by nie ścinano. Czyli po prostu, gdyby nie było niekorzystnego stosunku pomiędzy cenami przemysłowymi i rolnymi — na niekorzyść rolnych — wówczas przez okres międzywojennego dwudziestolecia Polska zostałaby zindustrializowana! Otóż nie! Z dalszych wywodów bowiem dowiadujemy się, że „nożyce” te były jeszcze zbyt mało rozwarte i że stanowiły one nędzną namiastkę sprawiedliwego podziału dochodu społecznego; były tylko korekturą innych „nożyc” w dziedzinie świadczeń obywatela na rzecz utrzymania państwa. „Nożyce” nie były niczym innym, jak formą dodatkowego opodatkowania wsi — na rzecz skarbu, „okreśną drogą poboru podatków”. Taki był głębszy sens tego zjawiska. Istotnie tak było, lecz gdzie w takim razie, w tych warunkach pokrzywdzenie przemysłu i miast i gdzie uprzywilejowanie rolnictwa?

Powoli może dotrzemy do „nowych kulis polityki kapitalistycznej”. Może z wiadomości otrzymanych na innych „okólnych drogach” zorientujemy się, w jaki sposób kapitał wyrównał sobie inne krzywdy społeczne, wyrządzane mu przez... pracujące warstwy społeczeństwa. Gotowi nawet jesteśmy podpowiedzieć: Kapitał nie zawsze używał „okreśnych dróg”, czasami szedł prosto, choć wolał drogi okężne. Opłacalność zapewniał sobie nie tylko przy pomocy „nożyc”, lecz także przez „normalną” eksploatację robotnika. Wiadomo przecież, że np. mieliśmy najwyższą w Europie wydajność

pracy w kopalniach węgla kamiennego²⁾, choć jedną z najniższych płac górników.

Tą „okreśną drogą” szli rączka w rączkę z „Lewiatanem” nasi ziemianie, wyprowadzeni solidnie w pole przez swych sprytniejszych partnerów przemysłowych. Tak np. zgodzili się oni przy rewizji taryfy celnej na prohibicyjnie wysokie stawki w taryfie przewozowej na artykuły przemysłowe za cenę... takich samych stawek na artykuły rolne³⁾. Przemysł zaś zagwarantował sobie w ten sposób, poprzez wysokie ceny również wysokie zyski, „ochrona celna” artykułów rolnych nic mu nie szkodziła. „Podaż głodowa” ze wsi, przy niskim poziomie cen światowych, zapewniła i tak niskie koszty robocizny, robocizny czerpanej z olbrzymego rezerwuaru sił roboczych, spośród bezrobotnych w mieście i „zbędnych” na wsi. W ten sposób tanim kosztem, gestem wobec ziemiaństwa, „Lewiatan” zapewnił sobie swobodną eksploatację chłopów na wsi a robotników w mieście. Tak oto wygląda owa „korektura” i taki był jej „głęboki sens”. Zaiste „kompleks nożycowy” nadal pokutuje i, niestety, „posiada wszystkie cechy aktualności”.

Lecz przejdźmy do dalszych twierdzeń a potem do liczb, do „naświetlenia zagadnienia wzajemnych świadczeń obywatela na rzecz państwa i odwrotnie”. Rzekomo zagadnienie to „było w okresie międzywojennym starannie przemilczone”. Istotnie „Mały Rocznik Statystyczny” — wspaniałe skądinąd wydawnictwo — tych „naświetleń” nie zawiera, Autor zaś poza „Rocznik” nie sięgnął. Trudno, tym gorzej... dla „Rocznika”, skoro nie służy także do naświetlań, a jest tylko podręczną książeczką statystyczną.

Autor podejmuje próbę podziału obciążeń z tytułu podatków pomiędzy wieś i miasto. Niestety, dokonuje tego podziału w sposób bezpodstawny, co nie byłoby groźne, gdyby nie to, że bezpodstawność ta staje się potem, w toku dalszej „argumentacji”, podstawą do bardzo ważkich wniosków — wniosków, oczywiście, godnych swych założeń podstawowych.

Aby jednak nie być gołosłownym, w tak ciężkich zarzutach, zacytuję te „podstawy” dosłownie:

„Gdybyśmy przyjęli”, że zużycie cukru przez ludność wiejską wynosiło 25% ogólnego zużycia, ...drożdży 15%, ...nafty 80%, udział wsi w podatku od tytoniu na pewno nie przekraczał 20% ogólnych wpływów; jeżeli założymy, że ludność wiejska partycypowała w 30% ogólnej konsumpcji spirytusu, że podatek od zapalek przynosił 10 mln. zł. Połowe zaliczamy ludności rolniczej” itd. (podkreślenia moje).

¹⁾ 1,8 t na jedną robotnikodniówkę, podczas gdy za nami szły: Holandia z 1,6 t, Niemcy — 1,5 t, Anglia — 1,2 t itd. („Mały Rocznik Statystyczny”, 1938, str. 247).

²⁾ Polska międzywojenna była — jak wiadomo — krajem importu przemysłowego, w zakresie zaś artykułów rolnych, po pierwszym okresie powojennych deficytów, przez resztę czasu była krajem eksportu. Znaczenie zatem taryfy przewozowej było dla rolnictwa i przemysłu nieco różne!

¹⁾ „Życie Gospodarcze”, nr 9. r. 1947.

„No tak, my „zaliczamy”, ale przecież skromny czytelnik zapyta dlaczego: przyjmujemy, zakładamy i zaliczamy... 25, 15, 80 i 50%, dlaczego nie inaczej? Na jakiej podstawie? Dlaczego np. połowę podatku od zapalek zalicza huta ludności rolniczej? Czy dlatego, że dzieliła ona zapalkę na cztery części, a sama stanowiła 60% ludności kraju. Iloczyn tych dwu liczb nie daje 50%!

Byłoby to całkiem dowcipne obliczenie, gdyby nie to, że na podstawie tak dokonanego „podziału” autor „obliczył” „ogólne zestawienie świadczeń wsi na rzecz państwa” w kwocie — 329,7 (z przecinkiem) miln. zł. Otóż (bez przycinków) poza wykazaną bezpodstawnością tego wyliczenia wypada zauważyć, iż nie jest ono bynajmniej „ogólne”, brak chociażby w nim takiego świadczenia wsi jak szarwark i takich obciążeń, jak spłata długów itp. Poza tym Autor był łaskaw potraktować — i słusznie — „nożyce” cen jako „okreśne opodatkowanie wsi”. Niechże tedy będzie łaskaw być konsekwentnym, niech obliczy i doliczy także wyżej wymienione świadczenia wsi do „ogólnego zestawienia”.

Jeżeli zaś tego dokona, (a w myśl własnej argumentacji — dokonać tego powinien), wówczas tym samym... podważy swoje własne wnioski. Brzmia one w ten sposób, że 2/3 ludności (rolnictwo) płaci niespełna 17% świadczeń, zaś 40% ludności (miasta) płaci 86,7%. Nie dość tych „obliczeń”. Autor sięga do dochodu narodowego i powiada: skoro „wartość globalna produkcji krajowej wynosiła 19 mild. zł., a z tego na produkcję rolną przypadało 13 mild., czyli 68%, więc przeszło 2/3 ogólnej produkcji dóbr (scilicet rolnictwo) ponosiły niespełna 1/7 kosztów publicznych.

Że z tych 13 mild. zł. produkcji rolnej gros (ile to wyniesie, można obliczyć zająwszy do źródłowych materiałów¹⁾), wieś zjadała przy głodowych normach wegetacyjnych, że zatem nie była to produkcja we właściwym tego słowa znaczeniu, bo nie wychodziła na rynek — to oczywiście Autora nic nie obchodzi, tak samo zresztą jak nie obchodzi go w ogóle społeczna strona zagadnienia. W takich warunkach nie warto nawet mówić o tym, jakie to świadczenia wieś otrzymywała ze strony ówczesnego państwa, z jakich korzystała usług? Czy chłop np. jeździł koleją, czy po staremu był adsriptus glebae — tyle tylko, że dawniej z mocy prawa (które było bezprawiem), a w okresie międzywojennym z mocy warunków ekonomicznych (które były takim samym bezprawiem, acz nie występowały z „powagą prawa”).

Z zestawień Autora nie wynika więc — jakby tego sobie życzył — „że 40% ludności nierolniczej, wytwarzającej dobra wartości 32% ogólnej produkcji, partycypowało w utrzymaniu aparatu państwowego w 86,7%”. Nie wynika dlatego, że z tych trzech liczb: przybliżona była

tylko pierwsza, druga — błędna ekonomicznie, a trzecia — bezpodstawną. Bezpodstawną jest wskutek tego próba przerwania „nożyc” ostrzem w kierunku ludności nierolniczej.

Z takiego obrócenia nożyc musiały wynikać dalsze wnioski: że „wszystkie nadwyżki dochodu, jakie rolnik wygospodarował na swym warsztacie, były przez niego inwestowane w rolnictwie (sic!), że nie brał on udziału finansowego ani w procesach industrializacyjnych, ani urbanizacyjnych” (sic!), że akcyj nie miał i kuponów od nich nie odcinał — tylko dlatego zapewne, że był zacofany, co „było uzasadnione i usprawiedliwione”.

Jeśli rolnik tak „furt” inwestował, to zapewne zmodernizował swój warsztat, co najmniej tak samo jak np. żerujący na nim i na krajowym konsumencie przemysł cukrowniczy, który przez okres międzywojennego dwudziestolecia się odżyżył, zainwestował i zmodernizował. Stąd więc u licha, brała się ta cała nędza chłopska i co też za bzdury wyliczały ciągle różne naukowe instytucje, że wieś — zadłużona, biedna, nie wyposażona w maszyny i narzędzia. Lecz czytamy dalej: Okazuje się, że i w zakresie kapitału „nożyce” były rozwarłe „na korzyść rolnictwa”! Ba! robiło ono nawet interes na swej młodzieży, której wychowanie kosztowało mniej, niż wynosiły inwestycje o charakterze nierolniczym, poczynione dla jej zatrudnienia. To skapitalizowanie przysłowiowej nędzy chłopskiej i zastraszającej na skutek tego degeneracji młodzieży jest niezmiernie charakterystyczne dla stosunku Autora do zagadnień wiejskich. Nic dziwnego, że w zakończeniu znajdujemy takie oto sformułowanie: „Stąd dalszy wniosek, że interes przeludnionej polskiej wsi jest całkowicie zbieżny z każdą (podkreślenie moje) polityką gospodarczą, której celem jest: 1) intensyfikacja akumulacji kapitałów i 2) inwestycje w wytwórczości nierolniczej.

Po tym sformułowaniu Autor uzbrojony we własne „nożyce” przypuszcza atak na agraryzm, również po swojemu pojmowany. To nie jest naiwny „agraryzm” Miłkowskiego, to jest polityka prorolnicza, rzekomo uprawiana u nas oficjalnie w okresie międzywojennym ze szkodą dla przemysłu. Z tych stwierdzeń czerpie Autor asumpt do wołania o zerwanie zarówno z polityką proagrarną, jak z „nożycami” i o prowadzenie właściwej polityki gospodarczej, która by polegała na pełnym zatrudnieniu wszystkich czynników wytwórczych, industrializacji itp. Otóż o ile słuszna jest konkluzja, o tyle ten nagły przeskok od przedwojennych nożyc — widzianych po swojemu — i od rzekomo proagrarniej polityki przedwojennej do zaleceń dla bieżącej polityki i jest aż nadto ryzykowny. Wypadałoby przypomnieć zgodną już opinię, że polityka gospodarcza w Polsce przedwojennej była z małymi wyjątkami właściwie nijaka, a w niejakości swej raczej proprzemysłowa, bo w stosunku do przemysłu protekcyjna, bo stwarzająca dla niego cieplarniane warunki, chroniąca przejęty po zaborach stan posiadania. Zarówno ze względów politycznych jak ustrojowych nie mieliśmy

¹⁾ Obliczenia Landaua, Kaleckiego i innych prowadzone w ramach prac: I. G. S., Instytutu Badania Kon. Gosp. i Cen, P. I. N. G. W., i. s. sp.

wówczas perspektyw gospodarczych do prowadzenia polityki ekonomicznej na wielką skalę, nie mieliśmy też wielkich idei przewodnich, które by mogły być zalążkiem wielkich przemian społeczno - gospodarczych, i na tym polegała niżyłość naszej polityki.

Wracając zaś do przytoczonego wyżej cytatu, należy stwierdzić, że nie każda polityka spełniająca warunki wymienione przez Autora leży w interesie wsi. Przede wszystkim nie leżała polityka międzywojenna — wbrew twierdzeniu Autora i wbrew „nożycom” rzekomo korzystnym dla rolnictwa. Świadczy o tym najdobitniej stan rolnictwa w owym okresie. A może nawet nie leżeć w interesie wsi taka polityka w państwie ludowym, o ile procesy, o których mowa wyżej, odbywać się będą jej kosztem. Ani bowiem miasto i przemysł nie mają się rozwijać kosztem wsi, ani też wieś kosztem przemysłu i miast, lecz ma się odbywać harmonijny rozwój całej gospodarki narodowej przez wzrost produkcji i produktywności. Wzrost wydajności pracy ludzi i maszyn, użytków rolnych oraz inwentarza żywego, środków transportu i kapitałów, przemysłu i rolnictwa, słowem wzrost wydajności wszystkich elementów życia gospodarczego ma być źródłem wzrostu gospodarczego, sprawdzianem zaś i miernikiem harmonii rozwojowej powinien być właśnie cały system wskaźników i „nożyc”, o których mówiliśmy na początku i które należy traktować nie jako kamień obrazy w polemikach, lecz jako środek do analizy sytuacji gospodarczej¹⁾. Do tego mają one służyć, nie zaś do wzajemnego przeczucania z chłopskiego zagonu do robotniczego ogródka.

I wszystko wskazuje na to, że tak z czasem będzie się działo, w miarę jak upowszechni się zrozumienie niewątpliwego faktu, iż w państwie ludowym zacierają się sprzeczności interesów pomiędzy wsią a miastem, rolnictwem a przemysłem. W wyniku bowiem przemian politycznych i ustrojowych oraz reform społeczno - gospodarczych gospodarka narodowa staje się przedmiotem zarządzania przez jedyny podmiot: warstwy pracujące. W tych warunkach nie ma miejsca na sprzeczności interesów i nie ma miejsca na dotychczasowy użytek z „nożyc”. Dzięki uzyskaniu wielkiego potencjału przemysłowego już się zarysowuje exodus ze wsi do miast. Do lamusa zatem wypadnie złożyć dziś straszaki o przeludnieniu wsi i niedorozwoju przemysłu, istotne a nierozwiązywalne mankamenty naszej gospodarki przed wojną. Doceniając zasługę przemiany, postępową i radykalną wieś odłożyła już dawno „agraryzm” do lamusa. W tych warunkach wypadnie także „lewiatańskie”, nie tylko błędne w założeniach i zgubne w skutkach, lecz na domiar złego oparte o fałszywą podstawę.

¹⁾ I nie tylko gospodarczej. „Kuznica” ostatnio podniosła problem „zniesienia nożyc kulturalnych” pomiędzy miastem a wsią, pomiędzy arystokratyczną kulturą inteligencji a kulturą innych warstw społecznych — J. Kott: „Polskie obrachunki”. „Kuznica” Nr 31—32, 1947.

Omówiony przez nas artykuł dra Schimmla został potraktowany poważnie przez inż. J. Blitka¹⁾.

Z podziwu godną wyrozumiałością, z całą powagą i wysiłkiem godnym lepszej sprawy. Inż. Blitek cierpliwie podważa wywody Schimmla. Pomijając drobniejsze zastrzeżenia, pragnę jedynie zaznaczyć, iż nie wydaje mi się słuszna teza Autora o tym, „że rynek wiejski decyduje u nas o koniunkturze dla przemysłu”. To, iż przemysł, przede wszystkim produkcja dóbr kapitałowych, a nie rolnictwo, jest czynnikiem dominującym, „inicjującym” w rozwoju gospodarczym należy bodaj do truizmów ekonomicznych. „Wielkie potencjonalne możliwości wsi” — są bez znaczenia dla rynku, muszą bowiem być skinytetyzowane przez rozwój przemysłu i miast.

Niemal jednocześnie z omówioną polemiką ukazało się opracowanie J. Nowickiego p. t. „Kształtowanie się cen artykułów sprzedawanych i nabywanych przez rolnika” w nr 1 „Prac Instytutu Narodowego”²⁾. I znowuż, pomijając drobniejsze zastrzeżenia, jak np. to, że okres regeneracji trzody jest z pewnością krótszy niż u bydła rogatego (Autorowi to się tylko „wydaje”), należy zwrócić uwagę na wielką skrupulatność, z jaką zostało powyższe opracowanie wykonane. W zestawieniu jednak z wystąpieniem omówionym na wstępie, z uwagi właśnie na podobne wystąpienia ostrożność z jaką formułowane są wnioski Autora wydaje się przesadna. Na dowód cytujemy poniższe ustępy:

„Otrzymanego w ten sposób wskaźnika cen artykułów nabywanych przez rolnika (tabela 10) nie możemy porównać ze wskaźnikiem cen artykułów sprzedawanych przez (tabl. 8), gdyż po stronie artykułów przemysłowych nabywanych przez rolnika nie uwzględniono artykułów o wadze 36,2% „a przede wszystkim tkanin wełnianych, skóry obuwiowej wierzchniej oraz obuwia mechanicznego, których ceny — należy przyjąć — wzrosły znacznie silniej niż ceny innych artykułów. Jeżeli byśmy przyjęli, że ceny tkanin wełnianych, skóry obuwiowej wierzchniej oraz obuwia mechanicznego wzrosły w przybliżeniu tak samo jak i ceny tkanin bawełnianych, tzn. ok. 150 razy w stosunku do 1939 r. (wskaźnik cen bawełnianych w grudniu 1946 r. wynosił 151,2), wówczas ogólny wskaźnik cen artykułów nabywanych wynosiłby w grudniu 1946 — 138,1”.

„Z drugiej strony, jeśli założymy, że wzrost cen wyżej wymienionych artykułów był znacznie silniejszy i znajdował się na poziomie pośrednim pomiędzy wzrostem cen tkanin bawełnianych i wzrostem cen skóry podeszwowej (wskaźnik cen skór podeszwowych w grudniu 1946 r. wynosił 896,1) tzn. wynosiłby w przybliżeniu około 500, wówczas dla grudnia 1946

¹⁾ Inż. J. Blitek: „Kompleks nożyc” — Życie Gospodarcze nr 12, r. 1947; ²⁾ P. „Gospodarka Planowa” nr 9—11, r. 1947 — dodatek.

otrzymalibyśmy wskaźnik cen artykułów nabywanych — 218,1”.

W tym czasie wskaźnik cen miejscowych, płaconych producentom rolnym, wynosił 159,8 (z tym, że dla artykułów roślinnych wynosił 109,9, dla zwierzęcych zaś aż 217, a mimo to o przeszło 1 punkt niżej od średniego wskaźnika cen artykułów nabywanych, nie mówiąc już o wskaźniku wełny i skór). Z zestawienia tych dwóch liczb: 218,1 i 159,8 wynika chyba dość jasno **rozpiętość cen, czyli „nożycę” na niekorzyść rolnictwa** (w grudniu 1946 r.).

Podkreślone przez nas słowa: „należy przypuszczać”, „jeżelibyśmy przyjęli” i „jeśli założymy” — są tego samego typu usterką, co cytowane wyżej „wydaje się” w sprawie regeneracji pogłowia.

Trochę dziwne jest przyjmowanie podobnych założeń, skoro o parę stron wstecz, wśród artykułów zbywanych przez rolnika, Autor sam uwzględnił surową wełnę, której wskaźnik wynosił 401,4, skoro wśród artykułów przemysłowych uwzględnił skórę przemysłową, której wskaźnik wynosił 896,1, i skoro prawdopodobnie wie, ile kosztują go ubrania i buty, w których chodzi po ziemi. Chyba że — i tu pozwolimy sobie na żart i — wzorem Autora — przyjmujemy założenie (w świetle przyjętych przez Niego za-

łożeń całkowicie usprawiedliwione), że pomiędzy ziemią, Autorem a butami... nie ma punktów stykowych. To założenie ze względu na wnioski, byłoby dla nas równie przykre jak brzemiennie w skutki, przede wszystkim w odniesieniu do obliczeń. Przyjęte w drugim z cytowanych ustępów założenie, o znacznie silniejszym wzroście cen wełny, skóry itp. złagodziłoby nasz sąd o wyżej omówionym opracowaniu, gdyby nie okoliczność, że Autor to właśnie założenie przyjmuje zbyt nieśmiało.

Zamiast przyjmować tak bardzo subtelne założenia, wydaje się, iż prościej i mniejszym błędem byłoby dokonać interpolacji odnośnych cen i wskaźników na podstawie nawet fragmentarycznych i nie dość źródłowych danych. W każdym bądź razie, ponieważ ostatnie założenie jest bardziej zbliżone do rzeczywistości, więc i wyprowadzony wskaźnik 218,1 dla artykułów przemysłowych, nabywanych przez rolnika, jest bardziej zbliżony do prawdy. A skoro tak, to i ocena tzw. „nożycę” jest bardziej możliwa, niżby się z powodu braków statystycznych mogło wydawać. Dlatego też konkluzja, jaką kończy Autor swoją pracę, wydaje się co najmniej nazbyt ostrożną.

Zapewne wskaźnik 218,1 będzie dla dra Schimmla wielką niespodzianką.

Piotr Kaltenberg

ŻYCIE GOSPODARCZE KRAJU

PRZED OŻYWIENIEM

Przed oczekiwaniem ożywieniem w czwartym kwartale okres trzeciego kwartału w bież. roku był okresem dłuższego i głębszego może niż normalnie zastoju w obrotach, okresem osłabionego popytu. Rolnictwo zajęte zbiorami i jesiennymi robotami w polu ograniczało podaż do minimum; jedynie w zakresie hodowli — z braku paszy lub innych warunków — wystąpiła zwiększona podaż inwentarza, powodując lokalnie nawet poważne zniżki cen. Świat pracy — mimo że przeprowadzane sporadyczne regulacje doprowadziły niemal do odbudowy poprzedniego realnego poziomu zarobków — częściowo może z racji zwiększonych uprzednio wydatków w okresie urlopowym — nie wystąpił jeszcze z zaoszczędzoną siłą nabywczą dla zakupów dóbr trwalszej konsumpcji, jak odzież, sprzęt domowy itp. Miejski sektor prywatny — handel, przemysł, rzemiosło — zmuszony do jawnej gospodarki, do redukcji nadmiernych marż i zysków, skrepowany cennikami, uiszczający znacznie zwiększone kwoty z tytułu podatków, poza tym inwestujący tu i ówdzie w budownictwie (i w ogóle inwestujący — w drodze wykorzystania amnestii kredytowej) — nie dysponował już tak dużymi jak poprzednio rezerwami wolnej siły na-

bywczej, a poza tym nie mógł upłynniać się z racji zniżki cen walorów tezauryzacyjnych oraz małego popytu na nagromadzone zapasy towarowe.

Mimo więc bardzo wydatnego zwiększenia kredytów i natężenia robót inwestycyjnych — problem, czy inwestycje nie zrodzą nadmiaru siły nabywczej w stosunku do rozporządzalnych ilości dóbr konsumcyjnych, w ogóle w tym okresie nie istniał. Przy utrzymującym się, co prawda, braku niektórych artykułów (także i konsumcyjnych) — na ogół podaż przewyższała popyt, a tu i ówdzie powstawały poważne zapasy towarowe.

Podaż przemysłowa, coraz już mniej wykazująca skutków zakłóceń zimowych, na ogół wzrastała — jeśli mierzyć ją będziemy wynikami produkcji przemysłu państwowego. Wykonanie planu w lipcu i sierpniu przedstawiało się korzystnie, znacznie lepiej — oczywiście — niż w I półroczu. Niedociągnięcia produkcyjne, które występowały, o ile nie były działaniem celowym z racji dostosowania się do zbytu, miały główne źródło w zakłóceniach w dostawie surowców, czy materiałów pomocniczych lub biegowych, w opóźnieniach inwestycji i remontów, w niedomogach aparatu technicznego, potrzebującego w wielu przypadkach szybkiej renowacji. W przeciwieństwie — jako

objaw wysoce dodatni—zanotowano w szeregu działów poprawę jakości i wydajności.

Podaż ze strony rolnictwa — jeśli chodzi o zboża, których zbiór nie mógł być jeszcze ściślej oszacowany (wydajność z hektara okazała się dość niska, ale powierzchnia uprawy była większa niż w ub. r.), doznała wzmocnienia przez import radziecki, a jeśli chodzi o mleko, tłuszcze i mięso (wspierana — podobnie zresztą jak i podaż zbóż — przez resztki dostaw unrowskich i z dawnych zakupów) — wykazywała wyraźne znamiona deficytowości. Dodatnią rolę na rynku żywnościowym odegrał duży urodzaj owoców i warzyw i zapowiadający się dobry zbiór ziemniaków.

Co do popytu — to podkreślić jeszcze należy, że — odmiennie niż w II kwartale, kiedy wobec zwyczajów cen kupowano na ogół wszystko — staje się on coraz bardziej „wybrednym“, zwraca coraz bardziej uwagę na jakość, na asortyment, staje się coraz bardziej zróżnicowanym, wykazując przy tym w niektórych dziedzinach zaspokojenie najdrastyczniejszych braków oraz powolne przesuwanie się na potrzeby wyższego rzędu.

W tym świetle zastosowana ostatnio zniżka cen niektórych artykułów przemysłowych, o ile dotknie artykułów uprzednio zbyt drogo skalkulowanych, poza tym mniej „chodliwych“, lub w stosunku do których podniosły się wymagania jakościowe czy też ustąpił już szczególnie ostry ich brak, a więc których ceny na skutek tego przewyższyły poziom równowagi — odegrać może rolę wysoce dodatnią, wywołując zwiększenie się popytu i upłynnienie zapasów. Taka zwyżka nie może wywołać normalnie występującego powstrzymywania się od zakupów, a w skutek tego pogłębienia zastoju w obrotach.

Aby uzupełnić powyższe wywody garścią liczb i porównań, podkreślić naprzód należałoby, że wzrost kredytów bankowych przez lipiec i sierpień więcej niż o 1/5 (przy czym nieco silniejszy w zakresie kredytów krótkoterminowych niż w zakresie średnioterminowych tj. inwestycyjnych) spowodował zupełnie znikomy tylko wzrost obiegu, który — nota bene — jednocześnie miał zmniejszoną szybkość. Dług Skarbu Państwa skurczył się w dalszym ciągu do znikomych rozmiarów, banki miały możliwość

krycia kredytów częściowo z własnych środków, nie uciekając się do refinansowania w instytucji emisyjnej. Sytuację budżetową charakteryzowały zwiększające się nadwyżki dochodów nad wydatkami, a wpływy z danin i monopolów osiągnęły w sierpniu kwotę 13,6 miliardów zł. Statystyka obrotów towarowych wykazuje spadek, co nie odbiło się jednak na ilościach przewozów kolejowych (z racji przyczyn sezonowych i specjalnych, jak np. przewóz zboża radzieckiego), a tym bardziej obrotach portowych (wobec rozszerzania się wymiany z zagranicą i wyrównywania jeszcze zimowych i wiosennych zaległości); przeładunek w portach w sierpniu wyniósł 1.179 tys. ton, liczba ton — km w przewozach kolejowych wzrosła do 2.293 miln. Ceny miały w lipcu i sierpniu na ogół tendencję zniżkową. Zniżka objęła zwłaszcza ziemniaki oraz zwierzęta hodowlane, przy lekkiej zwyżce ceny żywca, tłuszczu i nabiału. Obniżyły się ceny niektórych artykułów przemysłowych z wyjątkiem opału (sezonowa zwyżka) oraz materiałów budowlanych (również przyczyny sezonowe). Wskaźnik cen wolnorynkowych w Warszawie od początków lipca do początków września pozostał prawie niezmienny—148,2 wobec 147,8; ceny żywności spadły z 110,5 do 103,2, przy czym głównie zniżkowały ziemniaki (z 201,4 na 156,4); ceny artykułów przemysłowych podniosły się z 184,6 do 193,1, ale ceny wyrobów gotowych obniżyły się z 212,7 na 207,3. Wzrost produkcji przemysłowej (przemysłu państwowego) w sierpniu w stosunku do lipca jest tym znamienniejszy, że sierpień miał o jeden dzień roboczy mniej niż lipiec. Wydobycie węgla podniosło się z 5.087 do 5.107 tys. ton, rud żelaznych z 50,4 do 53,7 tys. ton, produkcja surówki podniosła się z 74,9 do 82,5, stali z 140,9 do 143,6, wyrobów walcowanych z 86,4 do 88,9 tys. ton, obrabiarek z 210 do 228 sztuk, maszyn rolniczych z 2,7 do 2,8 tys. ton, żarówek z 271 do 1.079 tys. sztuk, przędzy z 8,1 do 8,3 tys. ton, tkanin bawełnianych z 21,0 do 22,6, wełnianych z 2,4 do 2,5 miln. m kw., kwasu azotowego z 3,0 do 5,7 tys. ton, kwasu siarkowego — bez zmiany 12,7 tys. ton, superfosfatu z 18,5 do 20,7 tys. ton, mydła z 507 do 678 ton, obuwia z 479 do 557 tys. par, papieru — bez zmiany 19,5 tys. ton itd.

W. Sz.

PRZEMYSŁ I GÓRNICCTWO

PRZEMYSŁ WĘGLOWY W R. 1946

Wydobycie węgla kamiennego w r. 1946 osiągnęło 47,29 miln. ton, czyli o 24% więcej niż w r. 1938, w którym wynosiło ono w dawnych granicach Polski 38,1 miln. ton. W porównaniu z przedwojennym wydobyciem węgla w granicach obecnych Polski osiągnęliśmy w roku sprawozdawczym 68% ówczesnego poziomu.

W poszczególnych okręgach wę-

glowych produkcja przedstawiała się następująco (w miln. ton):

okręg staropolski	32,81
okręg opolski	11,54
okręg dolnośląski	2,94
razem	47,29

Wydobycie dziennie węgla w grudniu roku sprawozdawczego było o blisko 44% wyższe niż w tym samym miesiącu r. 1945; wzrost wydobycia dziennego zaznaczył się we wszystkich okręgach węglowych,

ale najsilniej w okręgu opolskim, w którym wynosił on 72%. Miesięczne wydobycie wzrosło z 2,1 miln. ton w r. 1945 do 3,94 miln. ton w r. 1946, czyli prawie 1,9 razy.

Wskaźniki wydobycia w poszczególnych okręgach węglowych przedstawiały się w r. 1946, jak następuje (wydobycie w r. 1938 = 100):

okręg staropolski	86
okręg opolski	44
okręg dolnośląski	55

Średnia wydajność ogólna w roku 1946 wzrosła o blisko 168 kg na przepracowaną dniówkę w porów-

naniu z końcem 1945 r., czyli blisko o 18,5%, a wydajność dołowa o blisko 8,5%. Średnia wydajność ogólna za rok 1946 wynosiła 1,004 ton na robotniko-dniówkę.

W porównaniu z wydajnością w r. 1938 na terenach znajdujących się w obecnych granicach Polski — osiągnęliśmy w 1946 r. 63% ówczesnej wydajności ogólnej, a 71% ówczesnej wydajności dołowej. Obniżenie wydajności wydobywania po wojnie jest zjawiskiem powszechnym niemal w całej Europie; wśród krajów europejskich Polska zajmuje pierwsze miejsce pod względem wydajności.

W produkcji koksu i węglopochodnych zaznaczył się w r. 1946 wzrost jeszcze większy aniżeli w wydobywaniu węgla kamiennego, w porównaniu bowiem z grudniem 1945 roku produkcja koksu wzrosła o blisko 80%. Było to wynikiem stałego podporządkowania i uruchamiania nowych baterii koksowych. W porównaniu z produkcją koksu na obszarach leżących w dzisiejszych granicach Polski koksownie Centralnego Zarządu Przemysłu węglowego osiągnęły tylko 57% ówczesnego poziomu.

Koksownie, podlegające Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego, przerobiły około 6% ogólnej ilości wydobytego węgla, a w ogóle wszystkie koksownie łącznie z przemysłem hutniczym i koksochemicznym przerobiły blisko 11%. W brykietowniach produkcja wzrosła znacznie w r. 1946, ale z powodu braku paku stopień ich wykorzystania wynosił tylko 50%. Produkcja koksu, węglopochodnych i brykie-

tów w r. 1946 przedstawiała się, jak następuje (w tys. ton):

koks i pókoks	2.147
smoła z prasmoła	80
benzol surowy	25
siarczan amonu	21
brykiety z węgla kamien.	529

W r. 1946 wydobyto 1.455 tys. ton węgla brunatnego; w sierpniu tego roku zaznaczył się bardzo silny wzrost produkcji węgla brunatnego, co pozostało w związku z przejściem zmechanizowanej kopalni odkrywkowej „Turów”.

Z przemysłem węglowym organicznie związane są kopalnie łupku szlachetnego oraz szereg zakładów pomocniczych, mianowicie fabryki maszyn, sprzętu górniczego, zakłady materiałów budowlanych, elektrownie oraz zakłady rolne.

Wartość globalna produkcji kopalni i zakładów podlegających Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego oszacowano za rok 1946 na 1,2 mild. złotych w złocie. Pod względem wartości produkcji udział procentowy poszczególnych rodzajów zakładów przedstawiał się w r. 1946, jak następuje (w %):

węgiel kam., brun. i brykiety	85,5
koks i węglopochodne	7,6
maszyny i sprzęt górniczy	3,0
energia elektryczna	2,6
materiały budowlane	1,3

Ogólna liczba pracowników zatrudnionych w zakładach i instytucjach podlegających C.Z.P.W. wynosiła w 1946 roku 256.515 osób. Stan zatrudnienia w ważniejszych przedsiębiorstwach przedstawia następująca tabela:

PRZEDSIĘBIORSTWO	Pracown. tiz.		Pracown. umysł.		Razem ¹⁾	
	Pracown. tiz.	%	Pracown. umysł.	%	Razem ¹⁾	%
1. Kopalnie	189.620	73,7	13.457	5,6	203.077	79,3
2. Koksownie i praż.	5.476	2,14	403	0,16	5.879	2,3
3. Elektrownie	3.430	1,35	318	0,12	3.748	1,47
4. Brykietownie	1.130	0,44	74	0,03	1.204	0,47
5. Zakłady budowlane	2.920	1,12	90	0,02	3.019	1,14
6. Zakłady rolne	2.199	0,85	144	0,05	2.343	0,90
7. Inne zakłady przem.	5.515	2,19	336	0,13	5.851	2,32

W końcu roku 1945 liczba pracowników zatrudnionych w kopalniach wynosiła około 178 tys. osób, liczba ta zatem wzrosła w r. 1946 o blisko 13%. Zestawiając procent wzrostu załogi z procentem wzrostu produkcji widzimy, że zwiększenie się wydobywania było wynikiem nie tylko wzrostu liczbowego załogi, ale także wydajności pracy, o czym zresztą pisaliśmy już wyżej.

O zbycie węgla w r. 1946 pisaliśmy już w poprzednim numerze czasopisma „Gospodarka Planowa”

nr 15 (17), z 20 sierpnia 1947 r.). Tutaj chcielibyśmy tylko kilka słów jeszcze dodać o wzroście spożycia węgla przypadającego na jednego mieszkańca.

Rozchód węgla kamiennego na użytek krajowy wynosił w 1946 r. 32.324 tys. ton. (Ponieważ według spisu ludności z dnia 14.II.1946 r. liczba mieszkańców Polski wynosiła 23.911 tys. osób, to na jedną głowę ludności przypadło blisko 1,352 kg węgla kamiennego. W r. 1937 ogólnie spożycie węgla w kraju wy-

nosiło około 24.422 tys. ton, co przy liczbie ludności około 34,5 miln. dało spożycie na jednego mieszkańca w wysokości około 707 kg węgla. W porównaniu zatem z rokiem 1937 spożycie na jednego mieszkańca w r. 1946 wzrosło o 91%, czyli prawie się podwoiło.

Dla porównania podajemy spożycie węgla w niektórych krajach za rok 1935 (w tonach):

Anglia	3.907
St. Zjednoczone	2.916
Niemcy	2.041
Francja	1.581
Czechosłowacja	1.229

Spożycie węgla przypadające na jednego mieszkańca nie jest oczywiście równomierne w całym kraju. Wskutek zniszczeń wojennych obniżyło się ono w Warszawie, w woj. białostockim i woj. kieleckim. Na Ziemiach Odzyskanych, szczególnie na Dolnym Śląsku, spożycie węgla jest stosunkowo większe niż w byłych województwach wschodnich¹⁾.

(empe) ..

PRODUKCJA I ZBYT PRODUKTÓW NAFTOWYCH W LIPCU 1947

Wydobycie ropy naftowej w lipcu r.b. osiągnęło 11.108 t, a gazu ziemnego 8.757 tys. m³. Średnie wydobycie dzienne ropy wynosiło 358 t, czyli o 10 t mniej niż w czerwcu r.b.

W rafineriach przerobiono ogółem 12.275 t ropy surowej, z czego 12.236 t — krajowej, a 4.039 t — importowanej. Z przeróbki uzyskano następujące ilości poszczególnych przetworów naftowych:

produkt	ton	%
benzyna	4.485	28
nafta świetlna	1.140	7
nafta traktorowa	2.106	13
oleje, gaz i smar.	6.272	38
parafina	195	1
wazelina	46	0,3
asfalt	726	4
koks	188	1
uboczne	162	1
smary	45	0,3

W gazoliniarniach przerobiono 6.718 t gazu ziemnego na 500 t gazoliny surowej, z której wytworzono 298 t gazoliny stabilizowanej oraz 47 t gazu płynnego.

Import w lipcu naftowych produktów gotowych i ropy surowej wyniósł 25.549 t. Ilości przypadające na

¹⁾ Dane liczbowe w tym artykule zaczerpnięto z publikacji p. t. „Sprawozdanie z działalności Polskiego Przemysłu Węglowego za rok 1946”. Katowice 1947. Nakładem Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, str. 94.

poszczególne rodzaje produktów naftowych przedstawiały się następująco:

produkt	ton	%
ropa surowa	259	1
benzyna	12.402	48
nafta	3.999	16
oleje	8.889	35

Jak widzimy, import ropy surowej był w miesiącu lipcu znikomy, podczas gdy w czerwcu r.b. wynosił 11 tys. t. Ilość importowanych produktów gotowych utrzymała się na tym samym poziomie, a łączny import produktów naftowych spadł o blisko 30% w porównaniu z czerwcem roku bieżącego. Co do poszczególnych produktów gotowych zanotować należy zmniejszenie się przywozu nafty o blisko 58%, a wzrost przeszło dwukrotny importu olejów. Przywóz benzyny motorowej stanowił blisko połowę ogólnej ilości importowanych produktów naftowych.

Procentowy udział dostawców w imporcie produktów naftowych przedstawiał się następująco:

Z. S. R. R.	68%
radziecka strefa okup. w Niemczech	11%

Anglia	8%
Węgry	7%
UNRRA	3%

Ponadto 3% ogólnej ilości dostaw produktów naftowych (938 t benzyny syntetycznej) z radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech dostarczono na rachunek jeszcze nie ustalony.

W porównaniu z miesiącem ubiegłym dostawy z Z. S. R. R. wzrosły o blisko 9%, natomiast zmniejszył się import z radzieckiej strefy okupacyjnej o 46%, — Węgier o 71%, — Anglii o 80%.

Zbyt produktów naftowych w kraju odbywa się za pośrednictwem oddziałów wojewódzkich Centrali Produktów Naftowych, przy czym wielcy konsumenci (szczególnie przemysł) odbierają je bezpośrednio w rafineriach; drobni odbiorcy przeważnie zaopatrują się na stacjach benzynowych. Poniżej zestawiamy zbyt paliw płynnych w lipcu r.b. z podziałem na sprzedaż bezpośrednie z rafinerii, — pośrednie — ze składów oraz stacji benzynowych w poszczególnych oddziałach C. P. N.

Oddział	Ogółem ton	% ze składów	% ze stac. benz.	% z rafinerii
Biłystok	671	77	10	13
Bydgoszcz	2.121	75	16	9
Gdańsk	2.669	60	15	25
Katowice	4.826	58	20	22
Kielce	1.446	55	26	19
Kraków	2.665	48	22	30
Lublin	1.233	42	12	46
Łódź	2.469	42	23	35
Olsztyn	1.287	77	8	15
Poznań	3.845	65	17	18
Rzeszów	840	24	3	73
Szczecin	2.402	68	10	22
Warszawa	4.786	48	23	29
Wrocław	3.449	65	23	12

Jak widzimy, bezpośrednio z rafinerii sprzedano najwięcej w oddziale rzeszowskim, gdyż na obszarze jego działalności znajdują się trzy rafinerie, oraz w oddziałach warszawskim, śląsko-dąbrowskim i łódzkim, które obsługują tamtejsze ośrodki przemysłowe, mające łatwe, bezpośrednie połączenie komunikacyjne z rafineriami. Najwięcej sprzedaży ze składów miały oddziały: białostocki, bydgoski i olsztyński, gdyż obsługują one odbiorców średniej kategorii i znajdują się w dużej odległości od rafinerii. Najwięcej stacji benzynowych było we Wrocławiu (42), w Katowicach (41), w Gdańsku (23) i w Krakowie (23). Największy procent sprzedaży za pośrednictwem stacji benzyno-

wych przypadł na oddziały: kielecki, wrocławski, warszawski, łódzki, krakowski i katowicki. Przeciętna sprzedaż benzyny z jednej stacji wynosiła w lipcu 26 ton; w oddziale warszawskim przeciętna ta osiągnęła 73 tony.

Co do poszczególnych województw — to w lipcu województwo śląsko-dąbrowskie wysunęło się na pierwsze miejsce w konsumpcji paliw płynnych i smarów — przed woj. warszawskim, które przodowało w czerwcu. Dalsze z kolei miejsca zajęły woj. poznańskie i dolno-śląskie.

Maksimum zużycia benzyny przypada na woj. warszawskie; woj. zachodnio-pomorskie zużyło najwięcej nafty traktorowej, woj. poznańskie — oleju gazowego, śląsko-dąbrow-

skie — olejów smarowych i smarów stałych.

Największym odbiorcą był przemysł, w którego obrębie zaznaczył się wzrost konsumpcji w hutnictwie, spadek zaś w przemyśle chemicznym i spożywczym. W miesiącu sprawozdawczym zaznaczył się duży wzrost konsumpcji ze strony drobnych odbiorców zaopatrujących się na stacjach benzynowych, a także ze strony odbiorców w sektorze spółdzielczym.

Głównymi odbiorcami benzyny były instytucje państwowe (23%) oraz drobni odbiorcy (37%) używający jej dla celów ruchu drogowego. Największym odbiorcą nafty (51%) i oleju gazowego (37%) było, jak zwykle, rolnictwo. Przemysł państwowy i prywatny zużył najwięcej olei smarowych (35%) i smarów stałych (57%).

(cpn)

PRZEMYSŁ CHEMICZNY W SIERPNIU 1947 R.

Po poważnym wzroście produkcji niemal wszystkich ważniejszych działów wytwórczych przemysłu chemicznego w miesiącu czerwcu i objawach pewnej stabilizacji w lipcu, miesiąc sierpień zaznaczył się znowu szeregiem nowych osiągnięć produkcyjnych w dziale superfosfatu (20.715 t), kwasu siarkowego (4.799 t), kwasu octowego czystego (41 t), ultramaryny (63 t), mydła (660 t), i tarcz ściernych (29 t).

Wzmożenie produkcji saletrzaku w Chorzowie i uruchomienie Mościc pozwoliło na uzyskanie w sierpniu rekordowej ilości tego nawozu (9.075 t wobec 3.378 t w lipcu). Wzrosła także produkcja artykułów węglpochodnych, elektrod węglowych, materiałów wybuchowych, sody amoniakalnej i kaustycznej, amoniaku, karbidu, bieli cynkowej, opon i dętek.

Pewien — na ogół niewielki — spadek zaznaczył się natomiast w produkcji barwników, farb olejnych i lakierów, azotniaku, kwasu solnego i obuwia gumowego, przy czym spadek ten spowodowany był częściowo trudnościami surowcowymi i technicznymi, częściowo zaś mniejszą w sierpniu ilością dni roboczych.

Zmniejszenie produkcji farb olejnych i lakierów pozostaje w związku z niedostateczną dostawą oleju lnianego i tungowego, obniżenie produkcji kwasu solnego spowodowane było remontem urządzeń produkcyjnych, zaś chwilowe zmniejszenie produkcji obuwia gumowego było wynikiem przeprowadzanych w sierpniu remontów silników i walcarek.

Z uruchomionych w sierpniu nowych działów wytwarzania wymienić należy produkcję parafenetydyny w fabryce Boruta (miesięcznie około 1000 kg), produkcję catgutu (frakcji I mokrej), produkcję nadboranu sodowego w Zakładach Chemicznych „Czarna Huta” w Tarnowskich Górach, produkcję potażu żrącego (ok. 80 ton miesięcznie) w fabryce „Azot” w Jaworznie.

Przez cały miesiąc sierpień prowadzone były dalsze intensywne prace, zmierzające do pełnej odbudowy P. F. Z. A. w Mościcach. Dnia 15 b. r. uruchomiono dział chlorowy; dzienna produkcja chloru (zużywanego w całości do wytwarzania wapna chlorowego) dochodzi do 1.500 kg. Zapoczątkowana w lipcu produkcja saletrzaku w Mościcach data w ciągu sierpnia przeszło 2.800 t tego cennego nawozu.

Z dokonywanych w innych zakładach prac inwestycyjnych wymienić należy ukończenie odbudowy i uruchomienie trzeciej jednostki produkcyjnej syntezy amoniaku w P. F. Z. A.

w Chorzowie, uruchomienie działu destylacji olejów surowych w Zakładach Chemicznych „Zaborze” (dla wytwarzania oleju karbolowego, impregnacyjnego i płuczkowego). Jako poważne osiągnięcie przemysłu kokschemicznego przytoczyć należy ukończenie budowy rurociągów na przestrzeni Gliwice — Knurów.

Czynnikami, które w największym stopniu utrudniały przemysłowemu zwiększeniu produkcji do rozmiarów umożliwiających zaspokojenie wzrastającego zapotrzebowania krajowego i eksportowego na chemikalia, były jak i w poprzednich miesiącach przede wszystkim trudności techniczne w związku z dużym zużyciem urządzeń wytwórczych, następnie brak pomocniczych artykułów technicznych i niedostateczny dopływ surowców zagranicznych, jakkolwiek w tym zakresie zaznacza się od kilku miesięcy stała poprawa.

Na skutek dostaw większych ilości oleju kokosowego oraz tranu utwardzonego i ciekłego z importu udało się zwiększyć w sierpniu produkcję

mydła o 20 proc. Przemysł farb olejnych i lakierów otrzymał z importu awizowany od dawna pierwszy transport oleju lnianego (220 t) i tungowego (35 t), spodziewany jednak w związku z tym wzrost produkcji zaznaczy się dopiero we wrześniu.

W miesiącu sprawozdawczym pewne zakłócenia ruchu w zakładach przetwarzających smołę dawały się odczuć w związku ze zbyt powolnym obiegami cystern.

Zatrudnienie zakładów i zjednoczeń podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Chemicznego wzrosło do 44.050 pracowników (wzrost o 2,5 proc. w stosunku do lipca). Zwiększenie stanu zatrudnienia spowodowane było przede wszystkim intensyfikacją prac nad odbudową i rozbudową fabryki w Mościcach, fabryk sody i kwasu siarkowego oraz sztandarowej fabryki „Rokita”.

Produkcję ważniejszych artykułów chemicznych w czerwcu, lipcu i sierpniu 1947 r. (w tonach oraz proc. wykonania planu) przedstawia poniższa tabelka:

Artykuły	czerwiec	w proc. planu	lipiec	w proc. planu	sierpień	w proc. planu
1. Produkty smołowe	19.582	157,4	15.202	123,0	17.326	140,1
2. Produkty benzolowe	2.523	96,7	2.517	97,0	2.899	110,9
3. Elektrody węglowe	291	98,3	429	117,0	444	121,0
4. Materiały wybuchowe i prochy	931	144,1	958	116,1	1.014	122,9
5. Barwniki organiczne	153	105,4	167	112,9	161	114,1
6. Farby olejne i lakiery	232	159,7	217	127,1	211	123,4
7. Biel cynkowa	750	156,3	694	115,6	736	122,6
8. Ultramaryna	51	126,5	60	248,5	63	125,0
9. Kwas octowy czysty	35	128,1	26	93,2	41	130,6
10. Azotniak	10.506	157,4	10.752	128,0	10.174	121,1
11. Superfosfat	15.347	109,6	18.334	151,5	20.715	166,4
12. Kwas solny	375	127,7	380	125,6	284	88,4
13. Kwas siarkowy	3.504	74,4	4.749	105,0	4.799	106,0
14. Amoniak	519	146,5	461	100,7	467	102,0
15. Karbid	2.292	114,8	2.204	136,8	2.210	132,6
16. Soda amoniakalna	6.968	—	6.832	—	6.928	—
17. Soda kaustyczna	2.553	116,0	2.506	113,9	2.868	157,4
18. Mydło	457	—	500	—	660	—
19. Obuwie gumowe	199	100,5	229	191,5	156	130,6
20. Opony i dętki wszelkie	309	117,5	272	104,9	302	117,0
21. Tarcze ściernie	25	125,0	25	123,2	29	143,4
22. Saletrzak	2.505	63,9	3.378	112,6	9.075	203,9

(p. ch.)

ROLNICTWO I LEŚNICTWO

UPRAWA BURAKA CUKROWEGO I PRODUKCJA CUKRU

W miarę wzrastania zamożności zwiększa się zapotrzebowanie na cukier w kraju i za granicą. Stwarza to wielkie możliwości dla rozwoju uprawy buraka cukrowego.

Przed wojną przeciętna roczna spożycia cukru na mieszkańca była największa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — wynosiła tam przeszło 50 kg.

W Europie Duńczyk zużywał 48 kg cukru rocznie, Anglik 38 kg, Szwed 30 kg, Belg 25 kg, Niemiec 23 kg,

Francuz 22 kg, Austriak 17 kg, Polak 12 kg.

Ludność robotnicza w Polsce spożywała przed wojną rocznie około 20 kg cukru na głowę, bardzo niskie spożycie cukru było nałomiast na wsł.

Zadaniem gospodarki powojennej jest podniesienie przeciętnej spożycia i usunięcie niedokonsumcji cukru na wsł.

Planowanie powierzchni upraw buraka cukrowego i produkcji cukru na

lata najbliższe ma za zadanie stopniowo podnoszenie rocznego spożycia cukru. Nasze przewidywania ilustruje następujące zestawienie:

Wyszczególnienie	1946/47	1947/48	1948/49
Spożycie na głowę ludności (w kg)	11,3	14,9	18,2
„ ogólne (w tys. t)	275,0	342,0	420,0
Przestrzeń uprawy (w tys. ha)	—	202,0	230,0
Produkcja cukru z 1 ha (w q)	—	20,0	22,6
Produkcja cukru (w tys. t)	—	404,0	520,0
Eksport cukru (w tys. t)	—	62,0	100,0

W roku 1946/47 wyprodukowano 383,3 tys. ton cukru, z czego przeznaczono na spożycie 308,0 tys. ton, czyli znacznie więcej niż przewidywał plan. Reszta cukru 75,0 tys. ton przeznaczono na eksport.

Dotychczas w okresie powojennym czynnych było 71 cukrowni, w siedmiu zjednoczeniach rejonowych, a mianowicie:

warszawskie	12
lubelskie	10
pomorskie	14
toruńskie	12
gdańskie	8
śląsko-dąbrowskie	10
dolno-śląskie	5
razem	71

W kampanii 1947 r. przewiduje się udział 84 cukrowni. Projektuje się uruchomienie dalszych cukrowni znajdujących się głównie na Ziemiach Odzyskanych.

Przemysł cukrowniczy wywiera silny wpływ na wytwórczość innych przemysłów, na zapotrzebowanie znacznych ilości węgla, taboru kolejowego itd. (Cukrownictwo przed wojną zużywało przeszło 3% węgla z konsumpcji krajowej).

Uprawa buraka cukrowego ma pierwszorzędne znaczenie zarówno dla przemysłu jak i dla rolnictwa. Wartość buraka cukrowego dla gospodarstw rolnych polega nie tylko na kalkulacji finansowej, ale i na cechach dodatkowych, jakich nie posiadają inne rośliny. Przede wszystkim uprawa buraka cukrowego zmusza rolnika do pogłębienia orki, a tym samym wprowadza do warsztatu rolnego nowe, niewyżyskane bogactwa ziemi, co z kolei musi wpłynąć dodatnio na plony wszystkich innych roślin uprawnych.

Z badań przeprowadzonych przed wojną przez Jonasza wynika, że burak cukrowy wprowadzony do upraw polowych podnosi plon:

pszenicy	o 40%
żyta	„ 90%
jęczmienia	„ 50%
owsa	„ 70%
grochu	„ 90%
rzepaku	„ 110%
ziemniaków	„ 20%

Pomimo że burak wymaga intensywnego nakładu pracy nie przeszkadza przy uprawie zbóż i ziemniaków. Największe nasilenie prac przy jego uprawie to połowa maja, połowa czerw-

ca i października, a więc uprawa buraka pozostawia wolny czas do należytego wykonywania upraw i siewów wiosennych, robót zimowych, siewu ozimów i zbioru ziemniaków.

Uprawa buraka daje gospodarstwu podwójną korzyść: korzenie dla cukrowni i liście i głowy buraczane dla zwierząt. Dużą wartość posiadają również wyfoki. Zwiększenie ilości paszy to możliwość polepszenia żywności i zwiększenia ilości inwentarza żywego. Z kolei daje to więcej obornika, lepsze nawożenie, a tym samym zwiększa plony.

K. D.

GOSPODARKA RYBACKA W LASACH PAŃSTWOWYCH

Rzeki przepływające przez lasy oraz jeziora i stawy, położone wśród lasów państwowych lub związane z nimi gospodarczo, pozostają pod zarządem Lasów Państwowych. Gospodarka rybacka na tych wodach wykonywana jest przez personel fachowy, posiadający odpowiednie kwalifikacje w zakresie wykształcenia i praktyki rybackiej. Pod względem organizacyjnym małe obiekty rybackie w terenie podlegają nadleśnictwom jako najniższym jednostkom administracyjno-gospodarczym Lasów Państwowych, większe zaś obiekty są wydzielone i stanowią odrębne jednostki administracyjno-gospodarcze. Nadzór nad gospodarką rybacką w terenie wykonywany jest przez dyrekcje okręgowe Lasów Państwowych za pośrednictwem oddziałów lub referatów rybackich w biurach „użytków ubocznych i gospodarstw nieleśnych”. Naczelna władza w zakresie gospodarki rybackiej jest wydział rybacki w Ministerstwie Leśnictwa.

Wojna przyniosła wielkie straty gospodarce rybackiej; szkody w rybostanie i urządzeniach stawowych powstały na skutek bądź działań wojennych, bądź też kłusownictwa. Poza tym sprzęt rybacki prawie doszczętnie został zniszczony.

Przejęta przez Lasy Państwowe gospodarka rybacka jako w znacznej mierze zrujnowana wymaga wielkich wysiłków i nakładu kosztów, by doprowadzić ją do poziomu przedwojennego.

Proces odbudowy gospodarki rybackiej stale postępuje naprzód, a dotychczasowe osiągnięcia wobec lic-

nych przeszkód i trudności są zupełnie zadowalające i pozwalają rokować jak najlepszą przyszłość.

Obecnie pod zarządem Lasów Państwowych znajduje się około 100 tys. ha wód otwartych (jezior i rzek) i około 11.600 ha ogroblowanej powierzchni użytkowej stawów. Naturalne warunki przyrodnicze sprzyjają obfitości gatunków ryb. W jeziorach sandacz, sieja, sielawa, stynka, lin, węgorz, szczupak, płoć, okoń itp., a w stawach karp, i lin stanowią główne, gatunki użytkowe rybostanu. Dotychczas od chwili przejęcia wód śródlądowych odbudowano i przeprowadzono kapitalną remonty w 30 gospodarstwach o powierzchni około 2 200 ha kosztem 9.721 tys. zł w roku gospodarczym 1945/46 i 18 miln. zł w roku 1946/47. Jednocześnie w tym okresie uruchomiono 5 wylegarni i 2 ośrodki zarybieniowe, produkujące narybek dla wód otwartych. W roku bieżącym dokonuje się odbudowę około 1080 ha gospodarstw stawowych, 3 wylegarni i 3 ośrodków zarybieniowych.

Jeziora na powierzchni 90 tys. ha zostały zagospodarowane, co stanowi 90% ogólnej powierzchni jezior. Gospodarstwa stawowe są prowadzone przez administrację Lasów Państwowych we własnym zakresie, natomiast użytkowanie jezior odbywa się w 40% we własnej administracji i 60% w formie dzierżawy przez rybackie spółdzielnie pracy, związki rybackie i zawodowych rybaków.

W okresie trzech kwartałów 1946/47 r. we własnym zakresie uzyskano 1.230 tys. kg ryby przy preliminowanych 1.425 tys. kg. w ciągu całego roku, wykonując plan w okresie 3 kwartałów w 18%. W tym okresie wyprodukowano również 20 miln. wylęgu, który został użyty do zarybienia wód otwartych.

Po odbudowie pozostałych gospodarstw stawowych oraz doprowadzeniu do stanu zadowalającego wyrybionych wód otwartych należy przewidywać, iż w okresie 2—3 lat produkcja z wód śródlądowych wzrośnie do 2 miln. kg ryb rocznie. Przy zastosowaniu w gospodarstwach stawowych dokarmiania, które obecnie ze względu na brak paszy i wysokich jej kosztów jest nieopłacalne, produkcję ryby można podnieść do 4 miln. kg rocznie.

M. T.

PRODUKCJA MIODU PO WOJNIE

Przed wojną ilość rojów pszczół wynosiła 1.500 tys., a przeciętne spożycie roczne miodu wynosiło 0,1 kg na jednostkę ludności.

Jesienią 1946 r. mieliśmy 112 tys. pasiek z około 750 tys. rojów. Długa i ciężka zima oraz niewystarczające

zaopatrzenie uli w cukier spowodowały ubytek zimowy, który przekroczył 25 proc. stanu pasiek, podczas gdy normalnie spadek zimowy nie przekraczał u nas 8 proc.

Wiosną 1947 r. wydano 200 tys. kg cukru dla najbardziej potrzebujących pasiek. Ponieważ cukrem tym obdzielono około 400 tys. rojów, to przeciętnie na jeden rój wypadło po 0,5 kg cukru, tylko w wyjątkowych wypadkach wydawano 1,5 kg cukru na rodzinę pszczoły. Przebieg pogody wiosną i latem r. b. był korzystniejszy niż w roku ubiegłym.

Przyrost pasiek latem tego roku wyniósł około 20 proc., tak że ubytek zimowy został w dużym stopniu wyrównany. W okolicach o glebach cięższych, które zostały mniej dotknięte suszą, lepiej prowadzone pasieki wykazały pewien dochód, który, co praw-

da w nielicznych przypadkach, przekroczył nawet 15 kg miodu z ula. Szacuje się, że około 15 proc. pasiek wykazało przeciętny dochód 3 kg miodu z ula.

Prawdopodobnie około 200 t miodu wejdzie na rynek, tak że przeciętne spożycie na jednostkę ludności wyniesie zaledwie około 0,015 kg, czyli 6 razy mniej aniżeli przed wojną.

Celem niedopuszczenia do wyprzedzący miodu niedojrzałego Ministerstwo Rolnictwa i R. R. uruchomiło kredyt krótkoterminowy w wysokości 10 miln. zł na dokarmianie pszczół jesienią. Dzięki temu kredytowi umożliwiono pszczelarzom dostawę miodu do spółdzielni, które jako ekwiwalent dają około 2 kg cukru za 1 kg miodu lub równoważną kwotę w gotówce.

(mr.)

w przeciągu dwóch lat ostatnich i niwelujące w pewnym stopniu ten wzrost zwiększenie wydajności pracy i usprawnienie organizacji wykonawstwa.

Największym z publicznych inwestorów w Warszawie jest Ministerstwo Odbudowy. W pierwszych latach zainwestowało ono około 5,5 mild. zł, w tym na:

prace przygotowawcze i różne	1.092,5 miln. zł
zakłady użyteczności publicznej	1.240,9 „ „
budynki	3.160,4 „ „
ogółem	5.493,8 miln. zł

W ramach powyższych kredytów uzyskano następujące wyniki rzeczowe:

rozebrano obiektów nie nadających się do odbudowy	796
wywieziono gruzu (w tys. m ³)	508,6
oczyszczono z gruzów ulic miejskich (w km)	226,3
zabezpieczono różnych budowli	112

W zakresie kredytów przeznaczonych na odbudowę urządzeń użyteczności publicznej uzyskano m. in. następujące rezultaty:

uruchomiono zakładów użyteczności publicznej	— 7
uruchomiono urządzeń użyteczności publicznej	— 15
nawodniono sieci wodociągowej	531,3 km
oddano do użytku sieci kanalizacyjnej	357,0 „
oddano do użytku sieci elektrycznej	840,2 „
oddano do użytku sieci gazowej	264,4 „
oddano do użytku torów tramwajowych	326,1 „

Z kredytów na roboty budowlane odbudowano lub naprawiono 1.893 budynków o kubaturze 7.901 tys. m³. W tym:

BUDOWNICTWO

WYNIKI ODBUDOWY WARSZAWY

Według obliczeń, przeprowadzonych w związku z miesiącem odbudowy Stolicy ogólny nakład ze środków publicznych na odbudowę Warszawy wynosił w okresie dwóch lat 1945 i 1946 około 13 — 14 mild. zł. Kwota ta obejmuje koszt ogółu inwestycji budowlanych, komunikacyjnych, teletechnicznych, przemysłowych itd., wykonanych przez państwo, samorząd i spółdzielczość. Wliczone w nią są prócz środków pieniężnych również zużyte przy odbudowie zapasy materiałowe, materiały z rozbiórek, bezpłatna robocizna w ramach akcji społecznych itp.

W okresie pierwszych miesięcy odbudowy stolicy sprawozdawczość nie istniała jednak prawie zupełnie i istnieje trudność ścisłego obliczenia nawet środków finansowych, zużytych przez państwo na inwestycje warszawskie; dopiero okres pierwszego planu trzykwartalnego pozwala na bardziej dokładne uchwycenie sumy wydatków. W tych warunkach podana wyżej globalna kwota ma charakter szacunkowy i raczej dolną jej granicę należy uważać za bliższą rzeczywistości.

Wkład inicjatywy prywatnej w tym samym okresie czasu szacuje się na około 3 — 4 mild. zł, przy czym gros wydatków stanowią inwestycje budowlane w zakresie drobniejszych remontów mieszkaniowych i budownictwa sklepowego. Łączny wysiłek inwestycyjny sięgał więc 16 — 17 mild. złotych.

W r. 1947 w państwowym planie inwestycyjnym przeznaczono na odbudowę stolicy około 7 mild. zł (w tym Ministerstwo Odbudowy 3,9 mild. zł). Łącznie z uruchomionymi w r.b. pozostałościami kredytów przeszłoletnich, uchwalonymi ostatnio kredytami dodat-

kowymi i inwestycjami publicznymi, nie objętymi planem (np. budownictwo Ministerstwa Obrony Narodowej), sektor publiczny zainwestuje w stolicy do końca roku około 8,5 mild. zł.

Opierając się na dotychczasowym rozwoju, sądzić można, że tegoroczny nakład inicjatywy prywatnej indywidualnej i zorganizowanej w spółdzielniach administracyjno- i budowlano-mieszkaniowych wyniesie około 4,5 mild. zł (budownictwo spółdzielni typu czysto mieszkaniowego włączone jest do grupy pierwszej). Ponadto Naczelna Rada Odbudowy Warszawy dostarczy środków z akcji zbiorczych w wysokości około 700 miln. zł.

W sumie w roku 1947 można szacować ogólną sumę inwestycji w Warszawie na około 13 mild. zł. Porównując powyższą kwotę z sumami z lat poprzednich, należy oczywiście wziąć pod uwagę wzrost kosztów inwestycji

szkolnych	170 o kub.	719,4 tys. m ³
szpitalnych i innych tego typu	86 „	570,0 „ „
mieszkalnych	1.053 „	4.003,6 „ „
budynków biurowych	347 „	1.777,9 „ „

Stosunkowo wysoki efekt w kubaturze tłumaczyć należy faktem, że w pierwszym okresie remontowano i odbudowano budynki o stosunkowo niskim stopniu zniszczenia. Rejestrowano przy tym całość kubatury budynku odbudowanego.

Inwestycje budowlane pięciu naj-

większych inwestorów państwowych, Ministerstw — Odbudowy, Obrony Narodowej, Przemysłu, Poczty i Telegrafów i Komunikacji dały w tym samym czasie ogółem 2.850 budynków odbudowanych i odremontowanych o kubaturze 11 miln. m³. Wśród tych budynków było:

szkolnych	170 o kub.	720 tys. m ³
szpitalnych	86 „	570 „ „
budynków mieszkalnych	1.260 „	4.950 „ „
bud. biurowych i administrac.	484 „	2.760 „ „
innych budynków	850 „	2.000 „ „

Plan inwestycyjny Ministerstwa Odbudowy na r. 1947 zamykał się na odcinku Warszawy sumą 3873 miln. zł i dzieli się na następujące główne pozycje (w miln. zł):

prace przygotowawcze i różne	305
zakłady użyteczności publicznej	463
budynki z wyjątkiem przemysłowych	3.103

Ponadto Ministerstwo Odbudowy uruchomiło na Warszawę 170 miln. zł z kredytów pozostałych z roku ub. i otrzymało około 500 miln. zł kredytów dodatkowych, tak iż łączny nakład wyniesie przeszło 4,5 mld. zł.

Dzięki wielkim wkładom poczynionym w roku 1945/46 na prace przygotowawcze i zakłady użyteczności publicznej w ogólnym podziale kwot w r. 1947 zdecydowaną przewagę uzyskuje budownictwo.

Na skutek odbudowywania coraz

bardziej zniszczonych obiektów (w r. b. nie ma już budynków o zniszczeniu poniżej 30%), rzeczowy zakres robót wyrażony w kubaturze przedstawia się na odcinku Ministerstwa Odbudowy skromniej niż w latach ubiegłych. Ze względu jednak na charakter robót będą one niewątpliwie bardziej widoczne dla mieszkańców stolicy, niż liczne drobniejsze remonty i prace nad odbudową prowadzone w latach ubiegłych.

W pierwotnym planie bez kredytów dodatkowych przewidziano odbudowę:

	budynków	tys. m ³
ogółem	170	1.660
w tym: szkół	52	344
szpitali	20	68
mieszkalnych	52	414
biurowych	16	190
innych		

(an.)

Obliczenie faktycznego zwiększenia zapotrzebowania wymagałoby posiadania szacunków przemiału rzeczywistie dokonywanego i pewności, że konsumpcja chleba i mąki nie, zmieni się w związku ze zmianą ich jakości (lepszego gatunku).

Jeśli jednak przyjąć, że przeciętnie nielegalnie przemiałły wynosiły dla żyta średnio 75 proc., a pszenicy 65 proc., a po obecnej ich obniżce nie będzie ich wcale, to zapotrzebowanie zmieni się nieznacznie.

Część większego zapotrzebowania może być pokryta ze zwiększonej podaży krajowej, a to z tych ilości, które nie zostaną teraz zużyte na spisanie.

Dla dalszego poprawienia bilansu zbóż, obciążonego zwiększoną konsumpcją lepszych gatunków mąki, ta sama uchwała poleca wprowadzenie wszelkich możliwych oszczędności w zużyciu zbóż na inne cele oraz stosowanie domieszek do chleba żytniego. Przewiduje się użycie następujących domieszek: mąki jęczmiennej, kukurydzianej, sojowej oraz ziemniaków. Mąki zastępcze mają być stosowane w proporcji maksymalnej 10 proc. Domieszka ziemniaków jest projektowana w proporcji 10 kg miazgi ziemniaków surowych lub gotowanych na 100 kg mąki chlebowej lub 3 kg suszu ziemniaczanego na tę samą ilość mąki.

Zamiana mąki żytniej mąkami zastępczymi daje oszczędność tylko wtedy, gdy nie pomniejsza zasobów paszowych, natomiast domieszka ziemniaków polepsza ogólną sytuację zbożową.

Osiągnięcie zamierzonych celów przez wprowadzenie obniżonych przemiałów zależy w głównej mierze od sprawności aparatu kontrolującego przemiał i wypiek.

(r. a. d.)

UBOJ I SPOŻYCIE MIĘSA W I POLR. 1947 R.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego¹⁾, opartych na sprawozdaniach z rzeźni publicznych i obwodów urzędowego badania — w pierwszym półroczu 1947 r. poddano ubojowi ogółem 1.538.551 sztuk zwierząt gospodarskich, bydła rogatego 298.605 sztuk, w tym cieląt 179.705 sztuk, trzody chlewnej 1.221.641 sztuk, owiec 13.897 sztuk, kóz 755 sztuk oraz koni 3.653 sztuk.

W porównaniu z pierwszym półroczem 1946 r. wzrost wynosi 104,3%, jednak w poszczególnych grupach zwierząt gospodarskich przedstawia się różnorodnie: wzrost uboju bydła ro-

¹⁾ Biuletyn Informacyjny G. U. S. nr 100.

OBROTY I KONSUMPCJA

PRZEMIAŁY ZBÓŻ

Zużycie ziarna chlebowego na wyżywienie ludności zależy od rozmia rów konsumpcji chleba oraz procentowości przemiału. Pomijając drobne różnice, jakie wynikają w przypieku chleba w zależności od procentowości mąki, ilość ziarna potrzebna do wyrobu tej samej ilości chleba jest proporcjonalna do procentu przemiału ziarna.

Do dnia 1 października b. r. przemiał zbóż chlebowych poniżej 90% (żyto) i 80% (pszenica) był zabroniony. Wobec niezbyt rygorystycznego przestrzegania tych przepisów pewna część zbóż była mielona w niższym przemiale. Odróżnić tu należy przemiał przemysłowy, dokonywany przez większe młyny na zaopatrzenie ludności nierolniczej, od przemiału gospodarczego, dokonywanego przez małe zakłady przetwórcze na potrzeby rolników. Kontrola tego drugiego przemiału, ze względu na ilość i rozmieszczenie młynów, jest niezmiernie trudna i bardzo kosztowna.

Wysokie przemiały, dając bezpośrednio oszczędności w zużyciu zbóż mogą powodować pogorszenie sytuacji żywnościowej w sposób bezpośredni lub pośredni.

Jeżeli z uwagi na ostry deficyt pasz treściwych wysokość przemiału jest ustalona tak, że daje stosunkowo małe ilości otrąb, to rolnicy są zmuszeni do karmienia inwentarza pełnym ziarnem. W takim wypadku utrzymywanie wysokiego przemiału w ostatecznym rachunku nie daje oszczędności.

Nawet jeśliby administracja pań-

stwowa była w stanie uniemożliwić rolnikom karmienia inwentarza pełnym ziarnem, to przy istnieniu deficytu paszowego mogłoby się okazać, że oszczędności w zbożach wywołują tak wielkie trudności w produkcji koniecznych ilości mięsa i tłuszczu, że nie należy do nich dążyć.

Utrzymywanie wysokiego procentu przemiału może również mieć ten efekt, że wyroby zbożowe są tak niskiej jakości, że konsumenci unikają ich konsumowania. Może to mieć miejsce odnośnie chleba wydawanego w systemie kartkowym.

W przekonaniu, że powyższe fakty nieoszczędnej gospodarki zbożami występują w obecnym okresie w dość dużym rozmiarze, uznano, że celową rzeczą jest obniżyć dopuszczalne najniższe przemiały zbóż. Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów ustalono te przemiały w następującej wysokości: żyto 80 proc., pszenica 70 proc., jęczmień 65 proc.

Na przemiały niższe od podanych może zezwolić Minister Aproprowiacji w wypadkach koniecznych, a mianowicie dla zaspokojenia potrzeb dzieci, chorych lub dla celów religijnych.

Teoretyczne zwiększenie zapotrzebowania zbóż na cele konsumpcji ludzkiej wynosi około 230 tys. ton żyta i około 70 tys. ton pszenicy rocznie, czyli teoretycznie niedobór zbożowy w roku 1947-48 zwiększa się o około 300 tys. ton.

Zwiększenia te są teoretyczne, gdyż są obliczone przy założeniu, że obowiązujące przemiały zawsze były i

będą przestrzegane.

gatego ogółem wynosi 16,6%, trzody chlewnej 162,2%, koni 4,7%, natomiast ubój owiec wykazuje spadek o 47,5%, kóz — 10,5%. Poza tym w obrębie grupy bydła rogatego tylko grupa buhajów i cieląt wykazuje wzrost (118,4% buhaje, 31,2% cielęta).

W ogólnym uboju przeważa liczba zabitych sztuk trzody chlewnej, wynosząc 79,0% całego uboju, podczas gdy w pierwszej połowie 1946 r. stosunek ten wyrażał się liczbą 60,0%, zaś w liczbach globalnych dla 1946 r. 70,0%.

Obserwujemy specjalnie wzmógłony ubój trzody chlewnej, który nie może być uważany jako zjawisko sezonowe, gdyż ubój ten wzrasta z kwartału na kwartał, a mianowicie w 1946 r. wynosił: w pierwszym kwartale 208 tys., w drugim 257 tys., w trzecim 312 tys., w czwartym 468 tys.; w 1947 r. w I kwartale 591 tys. oraz w II 631 tys. sztuk. Wynika to częściowo z przyczyn koniunkturalnych, częściowo strukturalnych, tłumacząc się m. in. dążeniem do wyrównania spożycia do właściwych norm. W znacznym słabszym stopniu występuje to zjawisko w liczbie zabitych cieląt. Niestety materiał nie jest jeszcze na tyle liczny (6 kwartałów), ażeby można metodycznie wykreślić linię wahań sezonowych.

Opierając się na danych o uboju jak też na danych o żywej wadze, oszacowano produkcję mięsa, przeznaczonego na spożycie w pierwszej połowie bieżącego roku. Wynosi ona 137.062 ton mięsa wobec 64.300 ton w I połowie 1946 r., co daje 113% wzrostu. W przeliczeniu na głowę ludności spożycie wynosi 6 kg mięsa, przy czym w ogólnym spożyciu — wieprzowiny wypada 4,82 kg na głowę. Wzrost spożycia jest mniej więcej dwukrotny w porównaniu z r. ub.

Nasuwa się tu pytanie, jak będzie kształtować się spożycie mięsa w II połowie roku i jaki osiągniemy poziom spożycia na głowę ludności w przecięciu rocznym. Dla ilustracji podajemy zestawienie, ilustrujące wahania sezonowe uboju zwierząt poszczególnych rodzajów, wprawdzie za okres dość odległy, ale dostatecznie charakterystyczny (przeciętną miesięczną za lata 1928 — 1932 przyjęliśmy jako = 100):

mies.	bydło		owce
	rogate dorosłe	cielęta chlewna	
I	101,3	80,5	38,0
II	101,3	113,0	38,5
III	92,0	156,6	26,9
IV	90,6	153,9	26,9
V	84,0	158,6	30,0
VI	85,8	138,8	45,3
VII	91,5	105,1	86,9
VIII	104,0	67,7	144,0
IX	111,5	52,5	216,8
X	116,0	50,2	251,3
XI	111,5	56,2	202,8
XII	110,6	67,4	92,5

Z tablicy tej wynika, że w II półroczu 1947 roku może być wzmógłony ubój bydła rogatego dorosłego, który by przewyższył ilości spożyte w I półroczu, dalej może zmaleć ubój cieląt. Ubój trzody chlewnej, jakkolwiek w ostatnim kwartale roku może być wzmógłony — w ostatecznym rezultacie winien dać te same ilości jak w pierwszej połowie roku.

W ogólnej sumie wobec przewagi w spożyciu mięsa wieprzowego, jak to wykazano powyżej, należałoby przypuszczać, że ogólne spożycie w II połowie roku nie powinno się znacznie podnieść. Można przypuszczać, że ogólne roczne spożycie mięsa na głowę wyniesie około 12 kg, co w stosunku do przeciętnego spożycia w okresie przedwojennym 1929/38 (19,5 kg) wyniosłoby około 2/3.

Dla ścisłości należy podkreślić, że obecnie statystyka uboju obejmuje jedynie ubój pod nadzorem weterynaryjnym w rzeźniach publicznych i poza rzeźniami, pomijając ubój we własnych gospodarstwach domowych na potrzeby własne. Dane o uboju domowym były zawsze trudne do uchwycenia.

W pięciu latach 1934 — 38 ubój poza nadzorem przeciętnie dla Polski wynosił 5,7% całkowitego uboju cieląt, 1,9% bydła dorosłego, 17,9% trzody chlewnej oraz 43,2% owiec i kóz. Ubój poza nadzorem weterynaryjnym rozpowszechniony był w dużym stopniu w województwach wschodnich i południowych, najmniej w województwach zachodnich, średnio w województwach centralnych. Jeżeli wyeliminujemy szacunkowo z obliczeń dane, dotyczące ziem, które odeszły, to stosunek uboju poza nadzorem weterynaryjnym na ziemiach dawnych wypadnie znacznie mniejszy, a mianowicie: dla cieląt wynosiłby 2,9%, dla dorosłego bydła rogatego 1,9%, trzody chlewnej 10%, owiec i kóz 22,2%. Przyjmując, że obecnie może istnieć podobny stosunek, liczby dotyczące wyliczonego powyżej spożycia na głowę ludności należałoby skorygować o mniej więcej 10%, a więc przeciętne spożycie mogłoby wynieść na głowę za I półrocze około 7 kg, a za cały rok wahać się w granicach 14—15 kg.

M. Zaremba

PLAN APROWIZACYJNY NA PAŹDZIERNIK 1947 R.

W związku ze zmianą najniższych dopuszczalnych stóp przemiałowców od 1 października ulegnie również zmianie jakość chleba kartkowego. Będzie on wypiekany z mąki żytniej 80% (dotąd 90%). Daje to zwiększenie zapotrzebowania na ziarno w wysokości około 10%.

Rozdział chleba na październik jest

zaplanowany w tych samych ilościach i dla tych samych grup co w miesiącach poprzednich. Mimo dopuszczenia do obrotu mąki pszennej 70%, w apro wizacji reglamentowanej będzie nadal wydawana mąka pszena 80%. Po lepszenie jakości chleba odbędzie się w całości kosztem Skarbu Państwa, to znaczy ceny sztywne chleba nie zostaną podwyższone. Dodatkowy wydatek na ten cel szacuje się na około 200 miln. zł.

Planowane przydziały innych artykułów na ogół nie będą odbiegały od rozdzielnictwa w poprzednich miesiącach. O wartości przydziałów decyduje nie tylko stopień wykonania normy, ale także asortyment towarów, jakim dana norma jest pokrywana.

W październiku jakość wydawanych na kartki artykułów mącznych polepszy się również przez to, że nie będzie jako uzupełnienie stosowana mąka kukurydziana, co miało miejsce w poprzednich miesiącach. Natomiast, ze względu na spadek dostaw mięsa wieprzowego na potrzeby reglamentowane, asortyment towarów wydawanych na normy tłuszczowe i mięsne raczej się pogorszy. Pogorszenie należy rozumieć jako zwiększenie przydziałów tych artykułów, które konsument przyjmuje niechętnie, mimo, że często ich wartość odżywcza jest wysoka (np. olej i margaryna).

Preliminuje się rozdział w październiku następujących artykułów żywnościowych (w nawiasach podano procent wykonania obowiązujących norm):

chleb 46 tys. t (85%), żyto 1,5 tys. t (100%), mąka pszena 10,6 tys. t (82%), kasza 2,7 tys. t (22%), mięso 10,3 tys. t (100%), tłuszcz 4,1 tys. t (83%), cukier 3,4 tys. t (100%), mleko 5 miln. l (24%), wyroby cukiernicze 0,5 tys. t (100%).

Wypełnienie norm mleka dla pozostałej części zapotrzebowania nastąpi przez przydział artykułów zastępczych, jak czekolada. Ponadto w październiku zostaną w pełni pokryte należne normy mydła (609 t).

(r. a. d.)

„PRZEMYSŁ DLA WSI“

W I PÓŁR. B. R.

opatrzenie wsi w artykuły przemysłowe prowadzone jest w ramach akcji „Przemysł dla wsi“ przez placówki „Społem“, sklepy P. C. H., Centralę Wymiany Towarowej (Kolejową), Centralę Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego oraz przez aparat skupu Funduszu Aproprowizacyjnego. Wymienione instytucje rozprowadziły towary o wartości 14 mild. zł (licząc ceny hurtowe), z czego na styczeń przypada 850 miln. zł, luty — 1 mild. zł, marzec — 1.300 miln. zł, kwiecień — 1.800 miln. zł, maj — 2.100 miln. zł,

czerwiec — 1.900 miln. zł, lipiec — 2.050 miln. zł.

Najpowaźniejszą pozycję wśród przeprowadzonych artykułów przemysłowych stanowią towary włókiennicze, obejmujące z górą 50 proc. obrotów, następnie sztuczne nawozy — 20 proc., maszyny rolnicze — 10 proc.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zauważyć można z każdym miesiącem większe obroty towarami. W niektórych wypadkach widoczne jest nasycenie rynku takimi artykułami, jak odlewy żeliwne, garnki żelazne, naczynia emaliowane, widły, łopaty oraz towary włókiennicze, szczególnie wełna. Natomiast w dalszym ciągu odczuwa się brak materiałów budowlanych, cementu, papy, gwoździ, blachy, żelaza oraz nawozów potasowych, białła, węgla i żarówek.

Ceny artykułów przemysłowych wy-

kazują obecnie stabilizację i dopasowanie do ogólnych cen rynkowych. Wszystkie artykuły sprzedawane są według nowych cenników, a marże zarobkowe ustaliło Ministerstwo Przemysłu i Handlu. „Społem“ czyni starania, by przez większy obrót i redukcję kosztów w rozprawadzeniu towarów doprowadzić do dalszej obniżki cen, która będzie możliwa, jeśli zwiększy się współpraca między centralami.

Dział włókienniczy „Społem“ zapoczątkował produkcję gotowych ubrań z 60 proc. wełny, wyrabianych przez Spółdzielnię na podstawie specjalnej umowy. W dziale maszyn rolniczych dostawa „Społem“ pokrywa 75 proc. produkcji. W rozprawadzeniu nawozów na sezon wiosenny daje się zauważyć brak nawozów fosforowych i potasowych.

(zet)

KOMUNIKACJA I ŁĄCZNOŚĆ

ZEGLUGA NA ODRZE

Nie potrzebujemy dowodzić, że śródlądowa żegluga jest wyjątkowo oszczędnym środkiem komunikacji, zwłaszcza gdy chodzi o przewóz na znaczną odległość ładunków masowych. Biją one w tym przypadku bezapelacyjnie koleje, nie mówiąc już o innych środkach transportu.

Nie potrzeba również długich wywodów, aby przekonać czytelnika o wyjątkowo korzystnej sytuacji Odry w stosunku do przewozu naszego węgla eksportowego. Rzeka ta stanowi wielką drogę wodną o długości żeglownej około 750 km, łączącą obszar przemysłowy i zagłębie węglowe o ogromnej wydajności z dużym, korzystnie położonym portem, stanowiącym jedno z naszych okien obróconych na szeroki świat. Droga ta ma — co nie wszędzie się zdarza — zapewnione przewozy w obu kierunkach, ponieważ śląski okręg przemysłowy nie tylko wysyła węgiel i inne swoje wytwory, lecz jest również konsumentem wielkich ilości różnego rodzaju surowców, przede wszystkim rudy żelaznej, którą importujemy zza morza. Tym samym barki odrzańskie nie będą wracały w górę rzeki w stanie próżnym. Odra jest jednocześnie potencjalną drogą tranzytową, która łączy naszych południowych sąsiadów z morzem, a tym samym ze wszystkimi krajami północnej Europy nie mówiąc już o dalszych częściach kuli ziemskiej.

Wiemy o tym dobrze, doceniamy wszyscy znaczenie tego szlaku i stoi- my twardo nad Odrą, widząc w niej

nie tylko — w dalszym biegu — naszą historyczną zachodnią granicę, ale także jeden z podstawowych elementów polskiego systemu komunikacyjnego. Wierzymy w znaczenie gospodarcze Odry, przeznaczamy jej w dziedzinie transportu poważną rolę i jesteśmy gotowi czynić konieczne nakłady, ażeby tę drogę ulepszyć i w pełnej mierze wykorzystać.

W trzechletnim planie gospodarczym przewidujemy przewóz w dół rzeki następującego tonażu (w tys. ton):

1947	1948	1949
683	1170	1475

Powinniśmy jednak zdać sobie dokładnie sprawę z sytuacji, w jakiej żegluga na Odrze obecnie się znajduje, i z jej najpilniejszych potrzeb.

Świetny aparat komunikacyjny Odry otrzymaliśmy po wojnie w stanie zupełnej ruiny. Niemcy uchodząc zabierali ze sobą wszystko, co mogli, resztę zaś złośliwie niszczyli. Jeżeli na początku bieżącego roku nasza żegluga mogła korzystać z paru dziesiątków holowników i setki barek, zawdzięczamy to tylko naszej własnej inicjatywie, naszej własnej pracy, którą włożyliśmy w wydobycie z wody zatopionego taboru rzeczynego: w jego doprowadzenie do stanu używalności. Zaopatrzenie tej flotyli w należytą, fachową obsługę zawdzięczamy również tylko sobie, przede wszystkim energii ludzi, którzy stanęli do tej pracy, odnaleźli, skupili, wykształcili lub dokształcili polskich żeglarzy rzeczynych. Jeżeli dziesiątki mostów, których grzyby tarasowały

nurt rzeki, nie zamykają już obecnie drogi do morza, stało się to kosztem wielkiego nakładu pracy i środków materialnych. Lecz musimy stwierdzić, że zrobiliśmy dotąd zaledwie początek, że wielkie dzieło stoi jeszcze przed nami.

Odra posiada dla nas inne znacznie komunikacyjne niż je miała dla Niemców. Jest przede wszystkim drogą Śląsk — morze, w przyszłości elementem systemu łączącego przez Dunaj Morze Czarne z Bałtykiem. Dla Niemców stanowiła drogę lokalną, obsługującą Śląsk Górny i Dąbny, w drugim zaś rzędzie była połączeniem pomiędzy Zagłębiem Śląskim i środkowymi Niemcami, w szczególności — Berlinem, przy pomocy skierowanych na zachód kanałów. W związku z tym była ona zagospodarowana w sposób, który naszych obecnych potrzeb zupełnie nie zaspokaja.

Rzeka Odra, jako droga, składa się z czterech odrębnych części. Pierwszą jest kanał Gliwice — Koźle o długości 41 km — przystosowany do żeglugi statków o ładunku 750 t. Druga — na przestrzeni 167 km od Koźla do Wrocławia — stanowi skanalizowaną rzekę, podzieloną na dwadzieścia parę stopni słuzami, które pozwalają — przy małym zużyciu wody — na żeglugę 600 t barek o zanurzeniu około półtora metra.

Sytuacja zmienia się radykalnie na trzecim odcinku Wrocław — Kostorzyn (361 km), który przedstawia rzekę płynącą swobodnie, zaledwie uregulowaną, ze stanem wody zależnym od pory roku i opadów atmosferycznych. W suche lata głębokość spada poniżej 80 cm, co nie pozwala w właściwy sposób wykorzystywać ładowności barki, a nawet całkowicie uniemożliwia żeglugę.

Warunki żeglugi można by było gruntownie poprawić i dostosować do naszych potrzeb, budując nowe zbiorniki retencyjne o pojemności około 400 miln. m³, ponieważ istniejący zbiornik w Otmuchowie (90 miln. m³) i taki sam, budowany w Turawie, nie tylko są zbyt małe, ale leżą również za daleko od najpiętych miejsc rzeki, aby mogły skutecznie pomagać żegludze.

Utrzymanie dostatecznej głębokości przy pomocy pogłębiarek wymaga ich uzupełnienia nowoczesnymi kosztownymi jednostkami, a więc jest połączone z poważnym nakładem jednorazowym i dużymi kosztami eksploatacji. Wreszcie poprawa warunków żeglugi na środkowej Odrze zależy od usunięcia z jej nurtu żelastwa i gruzu po zburzonych mostach, a także zastąpienia prowizorycznych mostów — o licznych małych otworach — mostami stałymi o większych rozpiętościach.

Czwarty odcinek Odry — pomiędzy Kostrzyniem a Szczecinem (130 km) nie sprawia żadnych trudności, ma dostyc wody i jest dostępny nawet dla tysiactonowych barek.

Drugim, niemniej ważnym elementem żeglugi jest tabor: barki i holowniki. Wprawdzie trwa w dalszym ciągu naprawa wydobywanych z wody statków, które zatopili Niemcy, lecz trzeba liczyć się z tym, że są stare, zużyte i zniszczone przez paroletnie pozostawianie pod wodą. W bież. roku powiększamy nasz tabor przez zamówienie w Holandii i Włoszech 28 holowników, lecz prawidłowa gospodarka wymaga jeszcze znacznijszego uzupełnienia taboru, i to nie tylko przez zakup za granicą, lecz drogą jego budowy we własnych stocznicach. Poddając gruntownej naprawie setki jednostek pływających, nasze stocznie zdobywają potrzebne doświadczenia i przygotowania techniczne i niewątpliwie dadzą sobie radę z budową nowych statków, jeżeli otrzymają odpowiedni sprzęt. Odbudowa stoczni, ich wyposażenie i uporządkowanie ich pracy stanowią dalsze elementy racjonalnego planu żeglugi nie tylko na Odrze, ale na wszystkich naszych rzekach.

Planowany wzrost przewozów wymagać będzie również rozbudowy portów rzecznych, wyposażenia w urządzenia przeładunkowe, w składowiska, tory kolejowe itd. Statki muszą otrzymać zimowiska i warsztaty naprawcze, słowem trzeba liczyć się z wielkim, obliczonym na lata wysiłkiem myśli, pracy i środków finansowych.

A jednak dzieło to stoi przed nami i nie możemy, nie powinniśmy go ani odkładać, ani tym bardziej zaniechać. Musimy stworzyć plan prac, które są niezbędne do należytego wykorzystania tej wielkiej drogi wodnej. Powinniśmy obliczyć z jednej strony koszty jego wykonania, z drugiej korzyści, jakie osiągniemy. sprawdzić raz jeszcze rentowność zamierzonego dzieła, która w zasadzie jest niewątpliwa i znaczna.

Budowle zabezpieczające brzegi rzeki musimy utrzymać, chociażbyśmy na niej żeglugi wcale nie prowadzili; w przeciwnym razie groziłyby nam powodzie. Temu samemu celowi służą również zbiorniki, które jednocześnie stanowią źródło taniej energii elektrycznej. Oszczędność eksploatacyjnych kosztów transportu wodnego w porównaniu z kolejowym jest znaczna. Produkcja polskiego węgla wzrasta, jego zbyt jest zapewniony, musimy mu zapewnić sprawny i tani przewóz.

Żegluga na Odrze przeżywa obecnie poważne trudności. Ma nieliczny,

przestarzały tabor, wielkie przeszkody w żegludze, wreszcie nawiedziła do-rzeczcie Odry klęska posuchy, która zagrażała wykonaniu tegorocznego planu przewozowego. Jest to zresztą klęska, która dotknęła komunikację wodną całej Europy. Są to jednak trudności przejściowe, które muszą być i zostaną pokonane, a żegluga na Odrze stanie się poważnym czynnikiem gospodarczego rozkwitu Polski.

Jesteśmy po wojnie i okupacji wyczerpani, jesteśmy na dorobku. Po-

winniśmy wazyc każdy grosz, zanim go wydamy, musimy zwalczac mar-notrawstwo w kazdej jego formie. Lecz są przypadki, kiedy powstrzymanie się od rentownego nakładu przedstawia właśnie postać marnotrawstwa. Nie załujemy słusznie środków na uprzemysłowienie kraju, nie powinniśmy ich odmawiać komunikacji wodnej, która jest takim samym czynnikiem naszego gospodarczego odrodzenia.

(B. C.)

FINANSE I PIENIĄDZ

WPLYWY PODATKÓW BEZPOŚREDNICH

Wpływy z podatków bezpośrednich i opłat skarbowych kształ-

towały się w pierwszych ośmiu miesiącach 1947 roku jak następuje (w tysiącach złotych):

Rodzaj podatku	I kwartał	II kwartał	w lipcu w sierpniu	razem
podatek obrotowy	5.023.859	6.897.144	7.287.173	20.208.176
„ dochodowy	3.766.795	6.124.097	4.895.923	14.786.815
„ od wynagrodzeń	882.798	1.395.407	1.293.693	3.571.898
„ od uzbogacenia wojennego	61.179	59.844	40.705	161.728
25% udział Skarbu Państwa w podatku gruntowym	—	253.872	786.745	1.040.617
podatek od nabycia praw majątkowych	137.152	277.730	179.229	594.111
opłata skarbową	225.973	299.725	220.795	745.493
pozostałe podatki bezpośrednie	222.796	308.550	264.060	795.406
O g ó ł e m	10 320.552	16.616.369	14.968.323	41.905.244

Z zestawienia powyższego wynika, że ogólna kwota wpływów podatków bezpośrednich wzrosła z 10.320 miln. zł. w I kwartale do kwoty 16.616 miln. zł. w II kwartale, czyli o 61%, i do kwoty 14.968 miln. w okresie pierwszych dwóch miesięcy III kwartału, która to kwota w stosunku do wpływów w II kwartale wykazuje wzrost o 35%. O ile chodzi o wpływy z poszczególnych podatków, to w podatku obrotowym zwykła wpływów wynosi w II kwartale 57%, a w III kwartale 38%, w podatku dochodowym — w II kwartale 63%, a w III 20%, w podatku od wynagrodzeń — w II kwartale 58%, a w III kwartale 39%.

Jeżeli wpływy za I kwartał 1947 r. przyjąć za 100, to wpływy poszczególnych podatków za okres 8 miesięcy 1947 r. kształtowały się, jak to wskazuje tabl. zamieszczona obok.

Jak widzimy, wzrost wpływów w poszczególnych podatkach był dość równomierny, i to zarówno w podatku obrotowym i dochodowym, gdzie może działać tzw. śruba podatkowa, jak i w podatku od wyna-

grodzień podatku od nabycia praw majątkowych i w opłacie skarbowej, których wysokość jest zależna tylko w małym stopniu od ingerencji władz podatkowych.

Udział procentowy poszczególnych podatków w globalnej kwocie wpływów za miesiące styczeń — sierpień 1947 r. wynosił w pod. obrotowym 48,2%, w pod. dochodowym 35,3%, w pod. od wynagrodzeń 8,5%, w pozostałych podatkach 8 0%.

Wyszczególnienie	za I kwartał	za 8 miesięcy
w podatku obrotowym	100	402
„ dochodowym	100	393
„ od wynagrodzeń	100	405
„ od uzbogacenia wojennego	100	264
„ od nabycia praw majątkowych	100	433
opłata skarbową	100	330
pozostałe podatki	100	823
O g ó ł e m	100	406

W porównaniu z kwotą wpływów sierpień 1947 r. wyniosły (w tys. zł) r. wpływy za miesiące styczeń — sierpień 1947 r. wyniosły (w tysiącach złotych):

Rodzaj podatku	Preliminowane wpływy		Uzyskane wpływy za 8 miesięcy 1947 r.	Stosunek wpływów uzysk. do prelinim. %
	na 1947 r.	na 8 miesięcy 1947 r.		
pod. obrotowy	24.450.000	16.300.000	20.208.176	124
„ dochodowy	19.845.517	13.200.000	14.786.815	112
„ od wynagrodzeń	4.500.000	3.000.000	3.571.898	119
„ od wzbogacenia wojennego	375.000	250.000	161.728	65
25% udział Skarbu Państwa w p.d. grunt.	3.500.000	2.333.000	1.040.617	45
podatek od nabycia praw majątkowych	880.000	586.000	594.111	102
opłata skarbową	690.000	460.000	746.493	162
pozostałe podatki	1.055.000	703.000	795.406	113
O g ó ł e m	55.295.517	36.862.000	41.905.244	114

Z wyjątkiem nadzwyczajnego podatku od wzbogacenia wojennego oraz podatku gruntowego wszystkie podatki dały dość znaczną nadwyżkę ponad kwoty prelinimowane. Wpływy podatku od wzbogacenia wojennego wyniosły tylko 65% kwoty prelinimowanej. Co do wpływów podatku gruntowego należy zaznaczyć, że termin jego płatności przypada na miesiąc październik, a do dnia 1 marca płatna była tylko zaliczka na ten podatek z tego więc powodu dopiero wpływy tego podat-

ku w IV kwartale 1947 r. zdecydowały o realności prelinimowanej z tego tytułu kwoty.

Wpływy za miesiąc sierpień 1947 r. z podatków bezpośrednich i opłaty skarbowej wyniosły 7.491.617 tys. zł, były więc wyższe o 63% od 1/12 części rocznego preliminarza.

Podział wpływów z tytułu podatku obrotowego i dochodowego za miesiące styczeń — sierpień 1947 r. według rodzajów gospodarki przedstawia się, jak następuje:

Rodzaj gospodarki	podatek obrotowy		podatek dochodowy	
	kwota w milionach	udział %	kwota w milionach	udział %
państwowa	9.498	47	5.175	35
samorządowa	212	1	—	—
spółdzielcza	2.223	11	740	5
społeczna	40	0,2	—	—
prywatna	8.245	40,8	8.872	60
Ogółem	20.208	100	14.787	100

R. G.

STOSUNKI GOSPODARCZE Z ZAGRANICĄ

UMOWY HANDLOWE W LIPCIE I SIERPNIU 1947 R.

Nowa roczna umowa handlowa ze Związkiem Radzieckim została podpisana w dniu 4 VIII 1947 r. Jednak okres jej trwania przypada na czas od 1 kwietnia 1947 r. do 31 marca 1948 r., a więc wykracza znacznie wstecz przed datę

podpisania układu. Nastąpiło to dlatego, że zgodnie z poprzednim porozumieniem obroty przewidziane przez trzymiesięczną umowę prowizoryczną z kwietnia 1947 zaliczono na listy towarowe obecnie podpisanej umowy rocznej.

Lista przywózowa obejmuje szereg najbardziej niezbędnych dla przemysłu surowców, jak bawełna

(50 tys. t), ruda żelazna (300 tys. t), ruda manganowa, aluminium, koncentrat apatytowy i wiele innych. Ważne pozycje stanowią paliwa płynne, mianowicie benzyna lotnicza i samochodowa, nafta i oleje.

Lista wywozowa zawiera przede wszystkim wyroby przemysłu włókienniczego, cynk i blachę cynkową, wyroby hutnictwa żelaznego i cukier. Umowa nie przewiduje eksportu węgla i tylko stosunkowo nieznaczna ilość koksu.

Wartość obrotów rocznych, przewidziana przez umowę obecną, jest niższa od tej, którą ustalono w umowie z roku ubiegłego. W nadchodzącym okresie umowa ta jednak nie wyczerpuje wszystkich obrotów handlowych, które będą miały miejsce między Polską i Związkiem Radzieckim. Dnia 29 VIII 1947 r. została bowiem podpisana umowa ze Związkiem Radzieckim w sprawie dostawy dla Polski 300 tys. t zoła. Ilość dostarczonego zboża pokrywa połowę deficytu zbożowego Polski w r. 1947/48. Termin dostawy jest bardzo szybki, bo w ciągu bieżącego roku. Płatność dostaw następuje na warunkach kredytowych, przy czym połowa należności zostanie skompensowana należnościami Polski za tranzyt, reszta zaś będzie pokryta dostawami towarów w terminie późniejszym.

Zawarte w okresie sprawozdawczym umowy z Czechosłowacją (4 VII 1947) i Francją (21 VIII) „Gospodarki Planowej“¹⁾.

Dnia 30 czerwca 1947 r. wygasła roczna umowa z Węgrami, zawarta w ubiegłym roku. W związku z tym 23 lipca 1947 r. podpisano między delegacją polską a węgierską porozumienie, ustalające prowizoryczne ramy obrotów handlowych do czasu zawarcia nowej umowy handlowej. Jednocześnie podpisany protokół postanawia, że saldo dłużne węgierskie z tytułu wygasłej umowy zostanie pokryte w najkrótszym czasie dostawami towarów według uzgodnionej listy.

Podpisany 14 sierpnia 1947 r. protokół stwierdza, że nowa umowa handlowa między Polską i Austrią weszła w życie 1 sierpnia 1947 r. Jak wiadomo, umowa ta została podpisana 3 czerwca 1947 r., lecz wejście jej w życie było uwarunkowane uprzednim wypełnieniem pewnych warunków w zakresie wykonania dostaw przez kontrahentów.

(Pk.)

¹⁾ P. „Gospodarka Planowa nr 17 (19).

ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE

PORTY W SIERPNIU 1947

Przeladunek morski w portach Gdańska i Gdyni doszedł w sierpniu r. b. do 1.099 tys. ton, wykazując w porównaniu z miesiącem poprzednim spadek o blisko 47 tys. ton. W stosunku do obrotów morskich w sierpniu r. 1946 stanowi to wzrost o 266 tys.

Z przeladunku tego przypadło na import 316 tys. ton (tj. o blisko 52 tys. ton mniej, niż w lipcu r. b.), — na eksport 782 tys. ton (tj. około 5 tys. ton więcej aniżeli w lipcu r. b.).

Udział poszczególnych portów w obrotach ilustruje poniższe zestawienie (w tys. ton):

G d a ń s k			G d y n i a		
import	eksport	obrót	import	eksport	obrót
159	440	599	157	342	499

Poszczególne pozycje importu przedstawiały się jak następuje (w tys. ton):

rudy	215
nawozy sztuczne	40
mąka	16
pszenica	10
dostawy UNRRA	10
bawelna	4
celuloza	4
dómki fińskie	4
juta	3
smoła	2
welna	1
tarcica	1
oleje samrowe	1
drobnica	7

Ponadto przywieziono 7.076 koni i 14 szt. bydła.

Eksport obejmował następujące towary (w tys. ton):

węgiel i bunkier	661
koks	91
wyroby metalowe	9
cement	8
cukier	3
wyroby koszykarskie	2
sól	2
żelazo	1
biel cynkowa	1
papier	1
szkło	1
meble	0,4
drobnica	3

Przez port Gdański przeszło w sierpniu około 436 tys. ton węgla, koksu i bunkru, a przez port gdyński — 316 tys. ton.

Srednia dzienna przeladunku w sierpniu wynosiła dla portu gdańskiego 13.810 ton, dla portu gdyńskiego 10.046 ton.

Ruch statków w portach delty Wisły przedstawiał się w sierpniu r. b. jak następuje: weszły 444 statki o pojemności 445.429 NRT, wyszły 472 statki o pojemności 483.922 NRT. Reprezentowanych było 14 bander: szwedzka, fińska, amerykańska, angielska, norweska, duńska, radziecka, holenderska, francuska, włoska, grecka, turecka, panamska oraz polska.

Pasażerów przyjechało do Gdyni 1.616, do Gdańska 4.086, razem 5.702; wyjechało z obu portów 1.471 osób.

Ilość czynnych dźwigów wynosiła w sierpniu 58 (w Gdańsku — 27, w Gdyni — 31).

Obrót towarowy morski portu szczecińskiego wynosił w sierpniu 80.782 ton, z czego import — 13.396 ton, a eksport — 67.387 ton.

Import obejmował następujące towary (w tonach):

rudy żelaza	11.855
makulatura	618
celuloza	915
drobnica	7

Ponadto przywieziono przez port szczeciński 2.600 koni.

Na eksport złożyły się następujące towary w tonach:

węgiel	43.068
koks	14.977
chlerek magnezium	80
towary tranzytowe	z radz. str. okup. 9.263

Pasażerów przyjechało przez port szczeciński 1.567 (przeważnie repatrianci), wyjechało — 2.

Do portu weszło 141 statków morskich o pojemności 47.787 NRT, wyszły 142 statki o pojemności 45.323 NRT.

W porcie w Uście przeladowano w sierpniu 23.112 ton węgla i lupku szamotowego.

(D. R. W.)

SYTUACJA NA RYNKU FRACHTOWYM

Zagadnienie rynku frachtowego jest w dziedzinie handlu zagranicznego jednym z czołowych problemów. Wysokość bowiem kosztów importu i eksportu towarowego jest, poza momentem ceny, spowodowana przede wszystkim taryfą frachtową.

Niżej przytoczone przykłady ilustrują dobitnie, jak dalece taryfy przewozowe wpływają na kształtowanie się kosztów obrotu w handlu zagranicznym. Koszty przewozu 1 tony bawełny amerykańskiej wynoszą przeciętnie prawie 50 dolarów, taryfy frachtowe dla 1 tony węgla z Rotterdamu do Włoch (wybrzeże zachodnie) wynoszą ponad 4 dol., z Ameryki zaś do Danii dochodzą do 12 dol., czyli wahają się w granicach cen importowanego przez Danię polskiego węgla.

Jedynie specyficznymi warunkami obecnego handlu zagranicznego tłumaczy się zjawisko istniejącego na rynku duńskim popytu na węgiel amerykański — mimo tak wysokich jego cen — w przeciwnym bowiem wypadku nie wytrzymałby on konkurencji z węglem europejskiego pochodzenia.

Powyższe przykłady dowodzą, że taryfy frachtowe mają decydujący wpływ na kierunek handlu danego kraju i na ogólny wolumen jego obrotów.

Polskie obroty handlowe z zagranicą mają stałą tendencję wzrostu. Ze wzrostem udziału Polski w handlu światowym wzmaga się dla nas znaczenie światowego rynku frachtowego. Rozporządzamy bowiem w stosunku do naszych potrzeb nikłym tonażem floty handlowej, wobec czego uzależnieni jesteśmy od tonażu obcego. Kształtowanie się światowego rynku frachtowego ma dla Polski, w aspekcie odbudowy i rozbudowy gospodarstwa narodowego, pierwszorzędne znaczenie.

Gospodarka światowa przeżywa obecnie stadium rekonwalescencji po 6 letniej ciężkiej chorobie wojennej. Proces ten daleki jest jeszcze od zakończenia. Wiele gałęzi gospodarstwa światowego nosi nadal piętno okresu wojennego. Może jednak największym zmianom w porównaniu ze stanem przedwojennym uległ rynek frachtowy.

Porównanie wzrostu cen towarowych ze wzrostem stawek frachtowych stwierdza to dobitnie. W przybliżeniu przeciętny wzrost cen w porównaniu z r. 1938 wyraża się stosunkiem 1 do 2, gdy natomiast taryfy frachtowe przewyższyły poziom stawek przedwojennych prawie czterokrotnie.

Niżej przytoczone przykłady wzrostu stawek przewozowych na liniach najbardziej charakterystycznych dla międzynarodowej żeglugi wyraźnie to charakteryzują (w szylingach i pensach):

Rodzaj frachtu	Kierunek	1947 r.	1938 r.
zboże	Argentyna-Europa	85/—	25/—
cukier	Kuba - Anglia	90/—	15/11
węgiel	Rotterdam - Włochy	21/6	5/9
piryty	Hiszpania - Holandia	36/—	7/3
nafta	Zatoka Meksyk. - Anglia	47/6	13/—

Powyższe stawki dotyczą kontraktów na przewozy jednorazowe. Podobną jednak tendencję wyrażają taryfy przy „timecharter”. Przeciętny poziom taryf przy tego rodzaju kontraktach wynosi 21 szylingów za tonę miesięcznie zamiast przedwojennych stawek od 5 szyl. do 5 szyl. i 6 pensów.

Zjawisko tak dużego wzrostu taryf frachtowych staje się tym dziwniejsze, że światowy tonaż handlowy wzrósł z 55 miln. ton w r. 1939 do 70 miln. ton w r. 1947, zaś światowy tonaż tankowcy z 14 miln. ton nawet do 23,7 miln. t.

Celem uchwycenia przyczyn tak zdawałoby się dziwnego zjawiska należy przeanalizować stosunek podaży tonażu floty handlowej do obecnego popytu.

W kwestii podaży przede wszystkim należy zaznaczyć, że nie cały tonaż handlowy jest obecnie eksploatowany. Poza normalną eksploatacją jest tak zwana „rezerwowa flota” amerykańska. Około 20 proc. ogólnego tonażu znajduje się w stanie wymagającym remontu.

W końcu 1946 roku w Ameryce, której tonaż handlowy wynosi ponad 58 proc. tonażu światowego, przeszło połowa statków znajdująca się w eksploatacji liczyła więcej niż 20 lat, co stanowi starczy wiek dla statków.

Biorąc te wszystkie okoliczności pod uwagę, rzeczywistą sytuację na odcinku podaży tonażu handlowego przewodniczący Generalnej Rady Żeglugi Brytyjskiej scharakteryzował w lutym r. b. w słowach następujących: „Chociaż stan światowej floty handlowej przewyższa jej stan przedwojenny, jednak tonaż znajdujący się w eksploatacji i obsługujący handel międzynarodowy w rzeczywistości się zmniejsza”.

Istnieją również inne okoliczności ujemne wpływające na ogólną podaż tonażu. Do nich przede wszystkim należy zaliczyć stosunkowo długie postoję w portach, tak na skutek zmniejszonych, z powodu zniszczeń wojennych, możliwości przeładunkowych, jak też wskutek braku wykwalifikowanej portowej siły roboczej i często powtarzających się strajków marynarzy i robotników. Poza eksploatacją znajdują się też chwilowo anglosaskie statki oraz statki skonfiskowane przez alianców podczas wojny.

Przechodząc do popytu na rynku frachtowym należy stwierdzić, że stan obrotów światowego handlu (w tonażu) jest bliski osiągnięcia poziomu przedwojennego. Mimo to popyt na tonaż nie jest mniejszy od przedwojennego.

Fakt ten tłumaczy się tym, że ośrodki dostaw, przede wszystkim towarów masowych przesunęły się w porównaniu ze stanem przedwojennym daleko od ośrodków zapotrzebowania.

Głównym ośrodkiem obecnego zapotrzebowania jest zniszczona Europa. Głównym natomiast dostawcą towarów jest obecnie USA, a nie Anglia.

Tak np. import węgla z USA do Europy wynosił przed wojną tylko 40 tys. ton, natomiast już w roku 1946 osiągnął 17 miln. ton, w roku zaś obecnym prawdopodobnie wzrośnie. Zwiększenie dostaw z odległych ośrodków produkcji dotyczy również wielu innych towarów, jak zboże, bawełna itd.

Na skutek tak znacznego wydłużenia się linii żeglugowych zapotrzebowanie na tonaż dla przewiezienia tej samej ilości towarów jest obecnie niewspółmiernie wyższe niż przed wojną. Oczywiście w tych warunkach staje się fakt dużego wzrostu popytu na rynku frachtowym.

Poza tymi zasadniczymi przyczynami duży wpływ na wzrost taryf frachtowych wywiera szereg innych czynników jak: wzrost kosztów budowy statków, wzrost kosztów przeładunkowych, opłat portowych, cen bunkru i paliw płynnych.

Przechodząc z kolei do oceny tendencji w dziedzinie taryf frachtowych wydaje się, iż nie można liczyć w najbliższej przyszłości na jakiegokolwiek zmiany w tej dziedzinie. Szereg bowiem czynników, mających ujemny wpływ na podaż tonażu oraz wzmagających popyt nań, będzie miało co najmniej w roku bieżącym tendencje

stałą. Tak np. dostawy szeregu towarów, jak zboże i węgiel z USA nie tylko nie spadną, a raczej się zwiększą.

Tonaż obsługujący armie anglo-amerykańską nadal nie będzie pracował dla handlu światowego. Tonaż wymagający remontu również nie zasilą w większym stopniu podaży.

Nięwątpliwie jednak poprawa w dziedzinie taryf frachtowych w niedługim czasie nastąpi. Na to, poza szeregiem różnych czynników, wpłynie szybkie tempo budowy floty handlowej. Obecnie przeciętna wydajność stoczni może osiągnąć 9 miln. ton rocznie, podczas gdy zapotrzebowanie dla utrzymania tonażu światowego na poziomie 80 miln. ton wynosi tylko około 2,4 miln. ton rocznie. Zatem wydajność stoczni jest przeszło 3-krotnie większa od zapotrzebowania.

Czer.

RYBOLÓWSTWO W SIERPNIU 1947

Wobec wzrastania popytu na ryby zniesiono z małymi wyjątkami ograniczenia wyjazdu na połowy. W sierpniu wyjechało na połowy 137 kutrów i 1.217 łodzi. Liczba rybaków łowiących w sierpniu wynosiła 3.031.

Ilość jednostek w taborze zdolnych do połowu zmniejszyła się z powodu licznych defektów w motorach oraz awarii; wskutek tego wzrosła praca remontowa. Praca stoczni i rybaków nad budową i remontem taboru przedstawiała się w sierpniu r. b. jak następuje:

Stocznia	w budowie			w remoncie		
	kutrzy	łódzie		kutrzy	łódzie	
		mot.	wiosł.		mot.	wiosł.
Gdynia	29	4	5	33	36	51
Gdańsk	21	2	2	9	5	—
Darłowo	18	5	—	12	12	18
Szczecin	—	—	—	40	58	100
Razem	68	11	7	94	111	169

W miesiącu sprawozdawczym przybyło 7 kutrów (3 nowe, a 4 wydobyte z wody, znajdują się jeszcze w remoncie) oraz 56 łodzi.

Częste sztormy i silne wiatry w sierpniu nie sprzyjały połowom, spowodowały one odpłynięcie ryb od brzegów, a wysokie fale narażały łódzie na niebezpieczeństwa. Poza tym okres żniw odrywał rybaków od połowów. Mimo niesprzyjających warunków połowy bałtyckie dały w sierpniu przeszło 2.478 ton ryb, o wartości blisko 62.372 tys. złotych, tj. nawet nieco więcej niż w lipcu roku bieżącego, w którym połowy dały około 2.324 ton o wartości 60.199 tys. zł. Głównym przedmiotem połowów był wątlusz, występujący obficie w dwóch miejscach na głębi gdańskiej: kilkanaście mil. od portu Władysława-

wo i około 30 mil od cyplu Półwyspu Helskiego. Przeciętny połów na kuter wynosił około 2 tony.

W połowach daleko-morskich poraz pierwszy w okresie powojennym przekroczyliśmy w sierpniu ilość 1.000 ton. Przyczynił się do tego sezon śledziowy oraz zwiększenie ilości trawlerów uczestniczących w połowach. Połowy dalekomorskie dały 1.186 ton o wartości 95.969 tys. złotych. Głównym przedmiotem połowów dalekomorskich (Morze Północne i okolice Islandii) był śledź.

Łącznie połowy bałtyckie i połowy dalekomorskie dały w sierpniu blisko 3.664 ton, o wartości 158.341 tys. złotych.

W sierpniu sprowadziliśmy z Danii 14.240 kg śledzi świeżych. Wyeksportowaliśmy do Anglii 10.685 kg łososia

mrożonego (w lipcu r. b. wywieźliśmy tylko 3 tys. kg).

W sierpniu wzmożła się praca w zakładach przetwórczych. W 91 zakładach czynnych uzyskano przeszło 1.390 ton przetworów rybnych, podczas gdy

w lipcu 90 zakładów czynnych dostarczyło około 761 tys. kg.

Wytwórczość poszczególnych zakładów (w tonach) i liczbę zatrudnionych przedstawia poniższa tabela:

Zakłady	Przewedzono	Zasolono	Przerob. na kons.	Razem	Zakłady czynne	Liczba zatrudn.
Gdynia . . .	371	764	37	1.172	47	1.609
Gdańsk . . .	76	53	—	129	16	1.034
Darłowo . . .	10	20	3	43	16	157
Włocławek . . .	41	5	—	46	13	149
Razem	508	842	40	1.390	91	2.049

Ponadto zamrożono około 39 ton ryb.

(D. R. W.)

CZŁOWIEK I PRACA

WZORCOWNIA URZĄDZEŃ BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, skupiając w swych rękach całość akcji bezpieczeństwa i higieny pracy na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, powołało do życia zniszczoną w okresie działań wojennych instytucję, pod nazwą „Wzorcownia Urządzeń Bezpieczeństwa i Higieny Pracy“.

Instytucja ta, założona w 1937 r. w Warszawie, w stosunkowo krótkim okresie czasu dorównała swoją organizacją i zbiorami podobnym placówkom europejskim, tak, że zaliczono ją do czołowych instytucji tego rodzaju. Współpraca z zagranicznymi muzeami bezpieczeństwa pracy, z muzeami technicznymi i z przemysłem oraz osobiste kontakty kierownictwa pozwoliły wzbogacić bibliotekę z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy w cenną literaturę, obejmującą monografie, książki, czasopisma fachowe i ulotki techniczne, tablice, wykresy, rysunki — nie tylko europejskie, lecz również amerykańskie; ponadto zgromadzono wzory najodpowiedniejszych urządzeń ochronnych maszyn i sprzętu ochrony osobistej pracownika. Cały dorobek Wzorcowni uległ zniszczeniu, hala maszyn wzorowo zabezpieczonych, komora doświadczalna do malowania natryskowego dużych i małych przedmiotów, biblioteka obejmująca około 3 tys. egz., zbiory wzorów ochrony osobistych oraz odzieży ochronnej i roboczej, stoiska ochrony przeciwpożarowej, urządzeń elektrycznych, aparatura do badania pyłów przemysłowych itp.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w pełni doceniając potrzebę takiej placówki, uruchomiło ją, budując od podstaw Wzorcownię,

mającą na celu zwiększenie bezpieczeństwa i wzrost wydajności pracy.

Podajemy naczelne zadania Wzorcowni:

1. szerzenie wiedzy i umiejętności w zakresie techniki bezpieczeństwa pracy;

2. inicjowanie i podejmowanie we własnym zakresie prac badawczo-konstrukcyjnych dotyczących urządzeń ochronnych;

3. inicjatywa w kierunku wytwarzania racjonalnych zabezpieczeń, ich doboru i rozpowszechniania oraz udzielania fachowych informacji zainteresowanym w zakresie stosowania urządzeń zabezpieczających;

4. inicjowanie krajowej produkcji takich urządzeń i sprzętu ochrony osobistej oraz wskazywanie źródeł ich nabycia w kraju i za granicą;

5. udzielanie pomocy technicznej przy montowaniu urządzeń zabezpieczających przez dostarczanie rysunków technicznych, szkiców wymiarowych, rysunków wykonawczych, fotografii i instrukcji oraz nadzór fachowy nad samym montażem;

6. dokształcanie pracowników i młodzieży w tym kierunku;

7. udzielanie znaku jakości na produkowane w kraju urządzenia zabezpieczające i sprzęt ochrony osobistej pracownika.

Szeroki zakres działania, jaki Wzorcownia sobie zaškrelila, wymaga stałej współpracy fachowców oraz kontaktu z placówkami, zwłaszcza takich krajów, które nie wciągnięte bezpośrednio w działania wojenne osiągnęły ogromny postęp w zakresie bezpieczeństwa pracy.

Wykonanie planu, zakreślonego przez Wzorcownię, m. in. w kierunku krajowej produkcji zabezpieczeń maszyn i sprzętu ochrony osobistej pracownika, napotyka duże trudności wobec zniszczenia naszego przemysłu i nastawienia go przede wszystkim na wytwórczość mającą na celu odbudowę kraju.

Do zagadnień, które należy uwzględnić w najbliższym czasie, należy zabezpieczenie najczęściej używanych i zarazem najniebezpieczniejszych maszyn, jakimi są obrabiarki do drewna i metali. Odpowiednie urządzenia ostatnio zakupiono i wkrótce nastąpi ich montaż we Wzorcowni. Do dalszych zadań należy kompletowanie urządzeń transportowych z zakresu profilaktyki pożarowej, urządzeń elektrotechnicznych itp.

Wprowadzenie do programu szkoleniwa technicznego wykładów z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy stawia przed Wzorcownią dalsze zadanie, jakim jest racjonalna organizacja warsztatów pracy urzędzonych zgodnie z wymogami akcji bezpieczeństwa i higieny pracy.

Ponowne uruchomienie Wzorcowni Urządzeń Bezpieczeństwa i Higieny Pracy jest konkretnym dowodem dążenia do jak najszybszego odrobienia zaległości, które ciążyą nad Polską w dziedzinie technicznej i zdrowotnej ochrony ludzi pracy.

St. Michalski

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA GOSPODARCZEGO

Dekret z dn. 5 września 1947 r. o wycofaniu z obrotu niemieckiego bilonu metalowego (Dz. U. R. P. nr 59, poz. 315) ustala, że z dniem ogłoszenia dekretu, to jest 17 września b.r. bilon niemiecki przestaje być środkiem płatniczym na obszarze Państwa Polskiego. Wymiana bilonu dokonywana będzie do dnia 17 października 1947 r. przez wszystkie urzędy skarbowe i oddziały Narodowego Banku Polskiego, w stosunku 2 fe-

nigi równe 1 groszowi. Kwoty poniżej jednej marki niemieckiej nie ulegają wymianie.

Dekret z dnia 5 września 1947 r. (Dz. U. R. P. nr 59, poz. 214) uchylił rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 r. w sprawie wymiarów cegły używanej przy budowie.

Dekret z dnia 5 września (Dz. U. R. P. nr 59, poz. 317) utworzył Państwowy Instytut Naukowy Lecznicych

Surowców Roślinnych. Instytut jest osobą prawną. Siedziba mieści się w Poznaniu. Przedmiotem Instytutu jest opracowywanie naukowych podstaw i metod hodowli i uprawy roślin leczniczych oraz ich racjonalnej eksploatacji. Między innymi do zadań Instytutu należy urzędowa ocena i opracowywanie norm i standardów leczniczych surowców roślinnych, przeznaczonych dla rynku krajowego i eksportu.

Na zasadzie dekretu z dnia 5 września 1947 r. wszelkie **mienie ruchome i nieruchome osób przesiedlonych do Z.S.R.R.** pozostałe na obszarze Państwa Polskiego przeszło z mocy samego prawa na własność Państwa bez odszkodowania. Sprawa odpowiedzialności Skarbu Państwa za długi i ciężary zostanie uregulowana odrębnymi przepisami.

Dekret z dnia 5 września 1947 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o komunalnych kasach oszczędności (Dz. U. R. P. nr 59, poz. 319) podniósł **sumę wkładów na książeczki oszczędnościowe**, wolną od zajęcia, z 2.500 zł na 25.000 zł oraz sumę należności pieniężnych kas oszczędności, która może być ściągana w trybie administracyjnym, z 1.000 zł na 10.000 zł.

Dekret z dnia 12 września 1947 r. **o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie** (Dz. U. R. P. nr 59, poz. 320). Pomoc sąsiedzka w rolnictwie ma na celu pomoc gospodarstwom rolnym, pozbawionym siły pociągowej, narzędzi rolniczych lub środków transportowych dla zabezpieczenia terminowego dokonania orki, zasiewów oraz zbiorów. Pomoc sąsiedzka obejmuje obowiązek oddawania do użytku sprzężaju i maszyn rolniczych wraz z obsługą oraz uprząży, wozów i narzędzi rolnych.

Do korzystania z pomocy sąsiedzkiej są uprawnieni posiadacze gospodarstw rolnych, jeżeli nie rozporządzają zasobami niezbędnymi do nabycia siły pociągowej, narzędzi rolniczych lub środków transportowych. Prawo to nie przysługuje tym, którzy bez gospodarczego uzasadnienia wyzbyli się koni lub posiadają poza rolnictwem inne stałe źródło dochodu. Czas świadczeń z tytułu pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie nie może przekraczać 14 dni w ciągu roku. Świadczenia z tytułu pomocy sąsiedzkiej są odpłatne.

Rozporządzenie Ministra Żeglugi z dnia 10 września 1947 r. (Dz. U. R. P. nr 59 poz. 326) utworzyło **urząd pełnomocnika do rozbudowy i zagospodarowania portu Szczecina**.

Dekret z dnia 5 września 1945 r. **o zakresie działania urzędu Ministra Leśnictwa** (Dz. U. R. P. nr 60 poz. 327) ustala, że do zakresu działania urzędu Ministra Leśnictwa należą: 1) sprawy polityki w zakresie leśnictwa, a w szczególności: a) sprawy związane z przejęciem lasów na własność Państwa; b) sprawy zagospodarowania lasów niepaństwowych i nadzoru nad tymi lasami; c) sprawy obrotu surowcem drzewnym i materiałami drzewnymi oraz innymi produktami i przetworami gospodarstwa leśnego; d) sprawy zalesienia nieużytków; e) sprawy ochrony lasów przed szkodnictwem; 2) sprawy łowieckie; 3) sprawy administracji lasów państwowych wraz ze związanymi z nimi gospodarczo wodami i gruntami nieleśnymi z wyjątkiem lasów, pozostających z mocy szczególnych przepisów w administracji innych ministerstw; 4) sprawy administracji państwowych i pozostających pod zarządem państwowym przedsiębiorstw przemysłowych, przetwarzających surowiec drzewny, materiały drzewne i inne produkty gospodarstwa leśnego z wyłączeniem przed-

siębiorstw podporządkowanych Ministrowi Przemysłu i Handlu oraz Ministrowi Odbudowy.

Dekret z dnia 12 września 1947 r. **o wyjątkowym dopuszczeniu do wykonywania czynności zawodowych rzeczownika patentowego** (Dz. U. R. P. nr 60, poz. 330) upoważnia Ministra Przemysłu i Handlu do mianowania rzecznikiem patentowym osób pełnoletnich, posiadających obywatelstwo polskie, w Polsce stale zamieszkałych i korzystających z pełni praw obywatelskich, po złożeniu przez te osoby przed Urzędem Patentowym egzaminu z prawa z wynikiem co najmniej dostatecznym. Do egzaminu mogą być dopuszczone osoby: 1) z ukończoną akademicką szkołą techniczną lub równorzędnymi studiami, i które jednocześnie wykażą się jednoroczną praktyką w sprawach patentów, wzorów i znaków towarowych; 2) z ukończoną wyższą szkołą techniczną lub równorzędnymi studiami w wyższej szkole zawodowej i wykażą się co najmniej jednoroczną pracą o charakterze przemysłowo-technicznym oraz co najmniej dwuletnią praktyką w sprawach patentów, wzorów i znaków towarowych; 3) z ukończoną średnią szkołą techniczną lub liceum technicznym albo posiadające co najmniej równorzędne wykształcenie techniczne, np. zaawansowane studia w szkole akademickiej lub wyższej, i wykażą się co najmniej 3-letnią pracą o charakterze przemysłowo-technicznym oraz co najmniej 3-letnią praktyką w sprawach patentów, wzorów i znaków towarowych, a ponadto wykazały w drodze egzaminu dostateczne opanowanie wiedzy technicznej, niezbędnej dla rzeczownika patentowego. Egzamin składa się przed komisją wyznaczoną przez Prezesa Urzędu Patentowego, który ustala szczegółowo przedmiot egzaminu.

(Szon.)

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

RAPORT MIĘDZYNARODOWEGO FUNDUSZU MONETARNEGO

W związku z dorocznym posiedzeniem gubernatorów Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju Międzynarodowego Funduszu Monetarne go ogłoszony został raport Międzynarodowego Funduszu Monetarne go, zawierający analizę międzynarodowej sytuacji gospodarczej i perspektyw stabilizacji monetarnej. Raport ten zasługuje na specjalną uwagę, świadczy on bowiem o wzrastającym zrozumieniu obecnej problematyki gospodarczej. Raport zaczyna się od stwierdzenia, że Między-

narodowy Fundusz Monetarne y jest instrumentem międzynarodowej stabilizacji monetarnej a nie instytucją, której zadaniem jest pomóc w rozwiązaniu powojennych trudności gospodarczych. Niemniej jednak Fundusz nie będzie w stanie spełnić swojego właściwego zadania, jeżeli trudności te nie zostaną przezwyciężone. Chodzi przede wszystkim o odbudowę potencjału produkcyjnego krajów zniszczonych tak, aby mogły one zrównoważyć swe bilanse płatnicze, utrzymując wymianę towarową z zagranicą na poziomie gwarantującym odpowiedni rozwój gospodarczy. Tymczasem handel międzynarodowy cierpi na stały brak równo-

wagi, zagadnienia płatnicze czekają ciągle jeszcze na rozwiązanie, odbudowa gospodarcza szeregu krajów jest opóźniona i poziom spożycia często niższy od normalnego. Stabilizacja kursów walutowych nie może być uważana za cel sam w sobie, stabilizacji towarzyszyć musi stały rozwój produkcji i wymiany międzynarodowej.

Handel międzynarodowy cierpi ciągle na brak równowagi. Należy jednak stwierdzić, że dysproporcja między eksportem Europy a eksportem reszty świata powoli maleje dzięki rozwojowi odradzającej się ze zniszczeń gospodarki europejskiej. Przyjąć można, że w roku 1947 globalne obroty międzynarodowe przekroczą poziom przedwojenny. Ich struktura pozostaje jednak anormalna i wypływa ze specyficznej sytuacji powojennej, którą cechuje z jednej strony potężna zdolność eksportowa Ameryki, z drugiej zaś strony potrzeby odbudowujących się państw Europy i Dalekiego Wschodu. Problem polega więc na znalezieniu i zastosowaniu najodpowiedniejszych form finansowania eksportu do tych krajów, ażeby pomóc im w podniesieniu produkcji i zwiększeniu eksportu, przygotowując w ten sposób powrót do normalnych stosunków gospodarczych.

Potrzeby importowe odbudowujących się państw Europy i Azji pokrywane były dotychczas w dużej mierze dzięki pomocy nieodpłatnej, kredytom i posiadanym rezerwom w dolarach i złotych. Należy się liczyć z wyczerpaniem kredytów z końcem bieżącego roku. Rezerwy dolarowe i kruszcowe tych państw są znacznie mniejsze niż przed wojną i nie mogą, rzecz jasna, pokryć tak wielkich deficytów handlowych. Rezerwy te maleją w niepokojącym tempie, albowiem potrzeby krajów importujących i zadania związane z odbudową są znacznie większe niż przypuszczano w chwili zakończenia wojny. Należy ponadto uwzględnić wzrost cen, który zredukował wydatnie siłę nabywczą tych państw na rynkach zagranicznych, a zwłaszcza na rynku Stanów Zjednoczonych.

Rozumie się, że trudności importowe muszą się odbić ujemnie na wykonaniu planów odbudowy, a co za tym idzie na przywróceniu normalnych gospodarczych stosunków międzynarodowych. Należy sobie bowiem uprzytomnić, że trwałe rozwiązanie tego problemu leży jedynie w zwiększeniu produkcji krajów Europy i Dalekiego Wschodu, tak aby wszelka pomoc nadzwyczajna i kredyty na pokrycie importu stały się niepotrzebne. Chwilowo pomocy udzielić powinny państwa zasobne i Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju. Fundusz Monetarny nie może w tej dziedzinie odegrać poważniejszej roli, albowiem pomoc jego może być tylko krótkoterminowa. Nie może on zresztą wyczerpać swoich funduszy, nie mógłby on bowiem w takim wypadku spełnić swojego zadania, którym jest stabilizacja walut po ukończeniu okresu odbudowy. Pozosta-

wienie bez rozwiązania problemów odbudowy gospodarczej krajów Europy i Dalekiego Wschodu może przekreślić nawet i te skromne rezultaty, które dotychczas zostały już osiągnięte na polu gospodarczej współpracy międzynarodowej. „Kraje gospodarczo osłabione — stwierdza raport — są groźbą dla równowagi i dobrobytu gospodarczego wszystkich innych. Świat znajduje się na rozdrożu i alternatywa jest jasna: albo wspólnym wysiłkiem świat zmierzać będzie do podniesienia produkcji i stopy życiowej wszystkich krajów, albo stanie się widownią konfliktów gospodarczych, które pociągną za sobą powszechne zubożenie“.

W takich warunkach rozwiązanie zagadnienia stabilizacji walutowej i ustalenie odpowiednich kursów natrafiać musi na specjalne trudności. Stabilizacja monetarna nie może być wynikiem takich czy innych konwencji międzynarodowych, musi się ona opierać na zdrowych i zrównoważonych organizmach gospodarczych wszystkich krajów. Obecne parytety walut Fundusz uważa za tymczasowe, stoi on bowiem na stanowisku, że przy terażniejszych anormalnie wysokich kosztach produkcji wszelkie próby stabilizacji skazane byłoby na niepowodzenie. Należy się więc pogodzić z chwilowym stanem rzeczy i unikać radykalnych posunięć, które mogłyby zniweczyć już osiągnięte wyniki.

Trwająca inflacja cen zagraża zdolności konkurencyjnej szeregu krajów na rynkach światowych. Wprawdzie jedna z przyczyn tej inflacji jest wzrost cen w Stanach Zjednoczonych, niemniej jednak duża wina ponoszą te państwa, które prowadzą inflacyjną politykę skarbowa i kredytowa. Dlatego też zrównoważenie budżetu, zerwanie z praktykami inflacyjnymi i stabilizacja cen wewnętrznych Fundusz uważa za czołowe zadanie wewnętrznej polityki gospodarczej wszystkich państw.

Zadaniem chwili jest doprowadzić do końca dzieło odbudowy, bez tego bowiem nie można będzie przywrócić normalnych stosunków w gospodarce międzynarodowej. Potem stanie świat przed nowymi zadaniami, związanymi z rozwojem gospodarczym wszystkich krajów, z podniesieniem stopy życiowej społeczeństw zachodnich i odpowiednim wykorzystaniem istniejących zasobów gospodarczych. Osiągnięcie tych celów wzmocni wymianę międzynarodową. Im zasięg tej wymiany będzie większy, tym łatwiej będzie można utrzymać jej równowagę.

Fundusz Monetarny już obecnie przygotować się musi do odegrania dużej roli na polu intensyfikacji obrotów międzynarodowych, starając się przede wszystkim o to, aby obrót płatniczy, wynikający z transakcji bieżących, odbywał się może w warunkach możliwie najswoobodniejszych. Celem jego powinno być wielomianowanie ograniczeń dewizowych krepujących swobodę obrotów.

Dr B.

**PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA
NIEKTORYCH KRAJÓW ŚWIATA**

Wskaźniki zatrudnienia w przemyśle (1939 = 100)

Departament Statystyki ONZ opublikował ostatnio zestawienie wskaźników produkcji, zatrudnienia oraz liczby absolutne dotyczące podstawowych gałęzi produkcji szeregu krajów. W zestawieniu z liczbami przedwojennymi tabele te zobrazować mają ewolucję gospodarczą na przestrzeni ostatnich lat. Dane zostały dostarczone przez urzędy statystyczne poszczególnych państw. Ze względu jednak na to, że (jak należy przypuszczać) wskaźniki nie zawsze obliczono tą samą metodą — ich porównywalność jest trudna i raczej problematyczna.

Jak widać z załączonych zestawień, kraje europejskie, które najbardziej ucierpiały na skutek wojny, powoli osiągają swój przedwojenny poziom produkcji, a niektóre z nich już go nawet przekroczyły. Daje się to zaobserwować zwłaszcza w podstawowych gałęziach produkcji (energii elektrycznej i stali), które w nie małym prawdopodobnie stopniu wpływają na takie właśnie kształtowanie się wskaźnika. Uderza przede wszystkim wydatny wzrost produkcji energii elektrycznej, która częściowo zastępuje węgiel. Na ogół rzecz można, że kraje europejskie powoli docierają do maksymalnego stanu wykorzystania swych obecnych możliwości produkcyjnych. Przekroczenie tego poziomu będzie możliwe już tylko pod warunkiem dokonania nowych inwestycji przemysłowych. Nawet jednak w tym wypadku dynamika wzrostu wskaźników produkcji i zatrudnienia, jaką obserwowaliśmy w latach odbudowy i uruchamiania przemysłu w Europie, ulec musi zahamowaniu.

(bm)

	Srednia roczna 1946	Grudzień 1946
Argentyna	126	130
Australia	118	123
Francja	93	98
Wielka Brytania	102	103
Kanada	166	173
Południowa Afryka	136	139
Szwecja	116	110
Szwajcaria	125	130
Stany Zjednoczone	143	152

Wskaźniki produkcji przemysłowej (1939 = 100).

	Srednia roczna 1946	Grudzień 1946
Belgia	84	92
Dania	90	97
Finlandia	68	76
Francja	81	88
Kanada	176	171
Holandia	66	77
Norwegia	94	101
Polska	90	107
Szwecja	103	105
Stany Zjednoczone	156	164

Produkcja energii elektrycznej (w milin. kw)

	Srednia mies. 1939	Srednia mies. 1946	Grudzień 1946
Belgia	466	521	618
Dania	65	87	112
Francja	1.643	1.847	2.150
W. Brytania	2.201	3.437	4.372
Włochy	1.263	1.277	1.317
Kanada	2.362	3.467	3.672
Holandia	223	225	294
Norwegia	851	938	1.113
Szwecja	617	1.009	1.144
Szwajcaria	488	696	608
(Czechosłowacja	166	434	537
Stany Zjedn.	13.640	18.594	20.847

Produkcja stali (w tysiącach ton)

	Srednia mies. 1939	Srednia mies. 1946	Grudzień 1946
Belgia	252	190	223
Francja	692	369	457
W. Brytania	1.118	1.094	1.199
Indie	86	104	97
Włochy	180	94	134
Kanada	117	176	215
Luxemburg	146	108	119
Polska	120	102	111
Szwecja	99	101	110
Hiszpania	49	50	43
Czechosłowacja	191	139	146
Stany Zjed.	3.991	5.034	5.225

WŁOCHY

PRZEMYSŁ SAMOCHODOWY

Przewyciężając trudności zaopatrzeniowe i odbudowując stopniowo zniszczenia wojenne, włoski przemysł samochodowy zwiększa stale swą produkcję. W r. 1946 włoskie fabryki wypuściły ogółem 28.983 samochodów wszelkich typów. W pierwszej połowie r. b. produkcja przekroczyła już 20 tys. jednostek. W styczniu wyprodukowano 2.039 samochodów, w lutym 1.895, w marcu 3.567, w kwietniu 4.145, w maju 4.310, a w czerwcu 4.064. Na cele włoskich zakładów samochodowych kroczy Fiat wypuszczający codziennie przeszło 100

samochodów. Samochody Fiat nie straciły nic na swej popularności, a fabryka zarzuca jest zamówieniami, których wykonanie przeciągnie się zapewne na cały rok 1948. Obok wozów osobowych typu „500“ (Topolino), „1100“ i „1500“, Fiat produkuje również 3,5 tonowe wozy ciężarowe oraz autobusy.

Zakłady Lancia produkują popularne samochody typu „Aprilia“ i „Ardea“, których zbyt we Włoszech i za granicą wydaje się zapewne na najbliższe lata.

Mediolańskie zakłady Bianchi specjalizują się w produkcji 3,5 tonowego wozu ciężarowego. Przystąpienie do seryjnej produkcji nowego samochodu osobowego zależeć będzie od tempa usuwania poniesionych szkód wojennych.

Słynne przed wojną z produkcji samochodów luksusowych mediolańskie zakłady Isotta - Fraschini przeżywają obecnie ciężki kryzys finansowy. Produkcja ogranicza się tymczasem do wozów ciężarowych, które sprzedawane są przeważnie za granicą.

Zakłady Fabrica Bresciana Automobili, produkujące według licencji firmy Saurer, wypuszczają dwa typy samochodów ciężarowych: typ ciężki „Orione“, należący do najlepszych osiągnięć włoskiego przemysłu samochodowego w tej dziedzinie, i typ średni „Taurus“, bardzo poszukiwany na rynku włoskim i za granicą.

Mediolańskie zakłady Alfa Romeo poniosły w czasie wojny duże straty, tak że ich produkcja mogła być wznowiona tylko częściowo. Dzięki dokonanym inwestycjom będą one jednak mogły już w przyszłym roku osiągnąć przedwojenny poziom produkcji. Chwilowo zakłady te wypuszczają średnie samochody ciężarowe typu „430“ i ciężkie—typu T 800. Wznowiono również w skromnym na razie zakresie produkcję słynnych przed wojną samochodów sportowych.

Dla uzupełnienia obrazu należałoby wspomnieć jeszcze o małych samochodach osobowych typu „Volpe“ i „Volugrafo“, których seryjna produkcja ma się niebawem rozpocząć. Wozy te, wyposażone w motor dwucylindrowy, ważą od 130 do 150 kg, zużywają 3 l benzyny na 100 km i osiągają szybkość maksymalną 60 km na godzinę.

(bem)

WĘGRY

FINANSOWANIE PLANU TRZYLETNIEGO

Węgierski plan trzyletni odbudowy gospodarczej ma być zrealizowany bez dopływu kapitału zagranicznego. Przewidziane inwestycje będą pokryte akumulacją wewnętrzną, któ-

ra państwo przejmie w formie podatków, pożyczek wewnętrznych i dochodów przedsiębiorstw państwowych. Około 85 proc. wydatków inwestycyjnych pokryją nadwyżki budżetowe państwa i samorządu. Dotychczasowe wpływy podatkowe świadczą o tym, że przewidziane w planie dochody zostaną w bieżącym roku całkowicie zrealizowane. Obok podatków zwyczajnych, rząd węgierski wprowadzić ma podatek nadzwyczajny od majątku i zysków wojennych, który przyniesie około 1,7 mld. forintów. Emisja specjalnej pożyczki wewnętrznej da przypuszczalnie około 850 mln. forintów. Przedsiębiorstwa zaś państwowe powinny przynieść około 500 mln. forintów.

Budżet węgierski na okres realizacji planu przedstawiałby się, jak następująco (w mln. forintów):

Dochody			
	1947-8	1948-49	1949-50
podatki zwyczajne	3840	4350	5000
podatki nadzwyczajne	525	580	635
pożyczka	190	290	380
przedsięb. państw.	122	168	207
razem	4677	5388	6222
Wydatki			
personalne	1150	1350	1600
rzeczowe	700	900	1100
inwestycje	1327	1438	1622
zobowiązania międzynarodowe	1590	1700	1900
razem	4677	5388	6222

Finansowy zaś plan pokrycia przedstawiałby się następująco (w mln. forintów):

	1947-8	1948-49	1949-50
państwo i przedsięb. państw.	1326,5	1438,1	1622,3
samorząd	269,6	404,3	501,7
inwestycje ZSRR, udział w przedsiębiorstwach mieszanych	42,5	53,1	55,5
towarzystwa	35,0	90,4	154,1
kapitał prywatny	121,4	199,1	270,4
razem	1796,0	2185,0	2604,0

Jak widać z powyższego zestawienia, autorzy węgierskiego planu odbudowy gospodarczej liczą wyłącznie na własne zasoby. Daje to planowi niewątpliwie bardzo mocną podstawę, zwłaszcza że, jak wspomniano, dotychczasowe wpływy podatkowe pokrywają się na ogół z przewidywaniami. Wzrost wytwórczości powinien proporcjonalnie wzmocnić dochody skarbu państwa, podatki zaś nadzwyczajne nie powinny zmniejszyć zdolności inwestycyjnych prywatnych, gdyż w ogół dotyczą one części majątku stęzauryzowanej, nie biorącej udziału w obrocie gospodarczym.

(bl)

W. BRYTANIA

PLAN EKSPORTOWY

W obliczu wzrastających trudności w zrównoważeniu bilansu płatniczego, Brytyjskie Ministerstwo Handlu zdecydowało się wreszcie opracować plan eksportu, którego wykonanie zredukować powinno do minimum potrzebę zaciągania pożyczek i szukania pomocy za granicą. W przeciwieństwie do ogłaszanych dotychczas planów, plan eksportowy Crippsa jest bardziej

sprecyzowany. Stawia on wszystkim brytyjskim gałęziom produkcji konkretne cele do zrealizowania.

Deficyt miesięczny brytyjskiego bilansu płatniczego wynosi 50 milionów funtów szterlingów. Zredukowanie importu pozwoli zaoszczędzić około 20 mln. funtów miesięcznie. Grozi więc deficyt 30 mln. miesięcznie, który wyrównać należy eksportem. Wykonanie tego zadania wymagać będzie dalszych wyrzeczeń od społeczeństwa brytyjskiego. Osiągnięcie poziomu konsumpcji z r. 1946 będzie możliwe dopiero pod koniec r. 1948, kiedy wskaźnik eksportu (1938 = 100), osiągnie poziom 164.

Plan eksportowy opiera się na założeniu, że produkcja brytyjska może być podwyższona już w najbliższej przyszłości o 10%. Dotyczy to przede wszystkim przemysłów kluczowych, jak węgiel i stal. Wykonanie planu wymagać będzie zwiększenia przydziałów stali o 1 milion ton rocznie dla przemysłów pracujących na eksport. Jeżeli nie ma się to odbić na konsumpcji wewnętrznej, przemysł stalowy otrzyma musi dostateczną ilość węgla na zwiększenie produkcji. Tak więc przewidywanie obecnych trudności

zależy ostatecznie od wydajności brytyjskich kopalń węgla.

Poniżej przedstawiamy nowe cele

eksportowe Anglii. Ujęte one są w raportach miesięcznych i milion. funtów na podstawie cen ost. kwart. 1946 r.:

Wyszczególnienie	c e l		wskaźnik 1938 = 100	
	połowa 1948	koniec 1948	połowa 1948	koniec 1948
Zywność, napoje i tytoń	6,95	7,75	117	130
Surowce	4,15	5,0	41	50
Żelazo i stal	6,55	7,0	104	111
Metale nieżelazne	3,2	3,2	196	196
Instrumenty etc.	2,99	3,09	202	212
Aparaty elektryczne	4,2	4,3	210	215
Maszyny	19,5	22,03	224	254
Pojazdy	18,32	22,4	258	316
Bawełna	7,5	9,1	56	69
Wełna	7,0	8,7	146	182
Sztuczny jedwab	2,8	3,8	180	245
Inne tekstylia	2,5	2,7	98	106
Konfekcja	3,1	3,8	167	205
Obuwie	0,75	1,0	221	296
Chemikalia	6,85	7,5	188	205
Tłuszcze	0,78	0,8	96	98
Szkło i ceramika	3,19	3,67	194	223
Skóra i wyroby	1,0	1,1	125	138
Papier i wyroby	1,45	1,75	116	140
Guma i wyroby	1,0	1,25	340	425
Wyroby z drzewa	0,14	0,14	48	48
Koks	0,05	0,10	12	24
Razem art. przem.	100,34	115,9	163	188
Zwierzęta żywe	0,4	0,4		
Paczki pocztowe	2,5	2,6		
Razem eksport	114,34	131,65	143	164

Zaopatrzenie rolnictwa w sily robotnicze będzie moglo nastapic prawdopodobnie tylko przez zatrudnienie cudzoziemców. Tymczasem rząd brytyjski stara się stworzyć dla robotników rolnych korzystne warunki przez podniesienie płac. Duże znaczenie przypisuje się mechanizacji rolnictwa, które obecnie już przekroczyło w użyciu traktorów poziom St. Zjednoczonych. Rząd brytyjski zamierza nadal popierać używanie maszyn, poświęcając na ten cel część maszyn rolniczych przeznaczonych początkowo na eksport.

(bm)

ZMIANY W STRUKTURZE ZATRUDNIENIA

Czerwcowy zeszyt „Monthly Digest of Statistics“ zawiera m. in. dane dotyczące liczby zatrudnionych w Zjedn. Królestwie w latach 1939 — 1947. (Dane za lata 1939 — 1946 odnoszą się do miesiąca czerwca każdego roku, dane za rok 1947 odnoszą się do miesiąca kwietnia).

Ogólna liczba zatrudnionych (łącznie z wojskiem) wynosiła (w tys.):

1939	18.470
1943	22.205
1945	22.506
1946	19.447
1947	19.710

Z tej liczby przypadalo (w tys.) na:

NOWE TENDENCJE W POLITYCE ROLNEJ

W związku z koniecznością zmniejszenia importu żywnościowego rząd brytyjski zamierza przedsięwziąć energiczne kroki celem wzmocnienia produkcji rolnej w kraju. Według oświadczenia, złożonego ostatnio przez premiera Atlee, w czasie debaty parlamentarnej nad sytuacją gospodarczą, rolnictwo brytyjskie wzmocnić ma do roku 1951/52 swą produkcję o około 25 proc., co pozwoli na zaoszczędzenie około 100 miln. funtów dewiz rocznie.

Wysiłki W. Brytanii skoncentrują się przede wszystkim na odcinku hodowlanym, który ma stosunkowo dobre warunki naturalne. W chwili obecnej wydaje ona rocznie na import mięsa i nabału przeszło 250 milionów funtów rocznie. Produkty te pochodzą przeważnie z Argentyny i St. Zjednoczonych, a więc płaci się za nie dolarami. Wzrost produkcji hodowlanej zależy jednak od importu paszy, której podaż jest chwilowo niedostateczna. Rząd brytyjski pragnie temu zaradzić i zezwala rolnikom obracać na paszę część własnej produkcji pszenicy i owsa. Obok gwarancji dotyczącej cen, przyczyni się

to niewątpliwie poważnie do wzmocnienia produkcji hodowlanej.

W. Brytanii posiada obecnie 9,38 miln. sztuk bydła rogatego, a więc więcej niż przed wojną. Mimo to jednak produkcja mięsa zmniejszyła się w stosunku do r. 1939 o ok. 50 tys. ton, a to ze względu na większą opłacalność produkcji mlecznej. Ilość owiec obniżyła się wydatnie, osiągając pod koniec 1946 r. poziom 15,45 miln. sztuk. Bardzo duży spadek dał się również zauważyć w stanie trzody chlewnej, której hodowla wobec wysokich cen pokarmu jest coraz mniej opłacalna.

Dla wzmocnienia produkcji hodowlanej trzeba przeznaczyć na łąki duże powierzchnie ziemi uprawnej. Przed wojną łąki zajmowały w W. Brytanii około 60 proc. ziemi uprawnej. Konieczność wzmocnienia uprawy zbóż przyczyniła się jednak w latach wojennych do zmniejszenia tego stosunku. W r. 1946 powierzchnia pól uprawnych wynosiła 18,98 miln. akrów, powierzchnia zaś łąk 12,03 miln. akrów. Intensyfikacja gospodarki hodowlanej zmniejszy więc z konieczności produkcję zbóż jadalnych na korzyść paszy i roślin pastewnych.

	wojsko, służbę pomocniczą itp.	pozostałe działy
1939	560	17.920
1943	5.084	17.121
1945	5.217	16.289
1946	2.120	17.327
1947	1.461	18.249

Liczba zatrudnionych w wojsku i służbach pomocniczych wykazała najwyższy poziom w r. 1945 i jest obecnie jeszcze znacznie wyższa, niż przed wojną. Znaczny ogólny wzrost zatrudnienia odbył się głównie dzięki wciągnięciu kobiet i bezrobotnych. Udział kobiet wśród zatrudnionych wynosił (w %):

1939	25,8
1943	32,5
1945	31,3
1946	28,7
1947	28,5

Odsetek kobiet jest obecnie wyższy niż przed wojną. Jest to zapewne zjawisko przejściowe, związane z obniżeniem się poziomu życia po wojnie.

Podajemy jeszcze liczby dotyczące niektórych działów zatrudnienia (w tys.):

R o k	Rolnictwo i rybołówstwo	Górnictwo	Przemysł	Budownictwo	Służba państw. samorząd.
1939	950	873	6.815	1.310	1.385
1943	1.047	818	7.746	726	1.786
1948	1.041	796	6.820	722	1.903
1946	1.018	806	6.587	1.184	2.011
1946	1.077	824	7.034	1.280	2.055

Liczba zatrudnionych w rolnictwie wzrosła w porównaniu ze stanem przedwojennym. Zatrudnienie w górnictwie spadło w czasie wojny, a obecnie stopniowo wzrasta. Zatrudnienie w przemyśle wykazuje znaczne wahania i obecnie kształtuje się na poziomie nieco wyższym niż w r. 1939. Zatrudnienie w budownictwie spadło bardzo znacznie w czasie wojny, a obecnie zbliża się stopniowo do poziomu przedwojennego. Zatrudnienie w służbie państwowej i samorządowej wykazuje znaczny wzrost.

Inne działy (poza wojskiem), nie wyszczególnione w powyższym zestawieniu, wykazały tylko nieznaczne zmiany.

Interesujące są również zmiany struktury samego przemysłu. Jeżeli przeprowadzić podział zatrudnionych w przemyśle na podstawie przeznaczenia wyrobów, to otrzymujemy następujące liczby (w %/0) dla przemysłu pracującego na:

Rok	wojsko i zaopatrzenie	rynek wewnętrzny	eksport
1939	18,7	66,8	14,5
1943	67,0	29,8	3,2
1945	57,0	36,9	6,1
1946	11,1	68,4	20,5
1947	6,5	71,8	21,7

Udział przemysłu pracującego na potrzeby wojska i zaopatrzenie, który w r. 1939 wynosił niespełna 20 proc., wzrósł w czasie wojny prawie do 70 proc., po czym po wojnie spadł szybko do poziomu poniżej r. 1939. Udział pozostałych dwóch działów przemysłu wykazuje przebieg odwrotny — znaczny spadek w czasie wojny, a następnie wzrost powyżej poziomu 1939 r.

Jednocześnie ze zmianami struktury wewnętrznej odbywały się przesunięcia terytorialne. Spadło mianowicie znaczenie okręgów najbardziej uprzemysłowionych na korzyść dzielnic mniej przemysłowych, północnych oraz Walii. W latach 1939 — 1947 udział Londynu wraz z okręgiem spadł z 22,1% do 20,2%; udział okręgu przemysłowego północno - wschodniego spadł tylko nieznacznie 18,3% na 17,8%.

(E. V.)

FRANCJA

NOWE TRUDNOŚCI GOSPODARCZE

Francja wkracza w okres jesienny z trudnościami gospodarczymi, które wyłoniły się z ogólnego kryzysu dolarowego i niepomysłnych wyników tegorocznych zbiorów.

Dla pokrycia niezbędnych zakupów w strefie dolarowej Francja znów poświeci w r. bież. część rezerwy kruszcowej Banku Francuskiego. Ponieważ nie wystarczy to na pokrycie całego deficytu, rząd francuski był zmuszony do zrewidowania i odpowiedniego ograniczenia przewidzianego planu importowego na r. 1947. Zrezygnowano ogółem z zakupów wartości 181 miln. dolarów. Oszczędności dotyczą importu rud i metali, żelaza i stali, części zamiennych do maszyn, artykułów tekstylnych, benzyny i paszy. Program importowy ze strefy dolarowej na ostatni kwartał r. b. obejmuje zatem tylko artykuły uznane za nieodzowne dla gospodarki narodowej i opiewa na globalną sumę 293 miln. dolarów. Przewidywany jest import pszenicy (125 miln. dolarów), innych zbóż (13,5 miln. dolarów), węgla (92 miln. dolarów) oraz towarów przeznaczonych dla Afryki Północnej i terenów kolonialnych na łączną sumę 47,5 miln. dolarów. Ten zrewidowany i oszczędny plan importowy przekracza jednak ciągle jeszcze francuskie avoiry dolarowe, które ocenia się obecnie na około 250 miln. dolarów.

Sytuacja żywnościowa jest nadal bardzo krytyczna. Deficyt zbożowy zmusił rząd do ograniczenia racji chleba do 200 gramów dziennie. Nadzieje na duży zbiór kartofli nie sprawdziły się. Wprawdzie jest on o 1 milion ton wyższy niż w roku ubiegłym, niemniej jednak — niższy od przedwojennych, tak że i tu odczuwać się będzie braki sięgające około 2 miln. ton. Tegoroczna posucha wyrządziła również znaczne szkody na łąkach, co zwiększy prawdopodobnie wydatnie podaż mięsa. Zaopatrzenie na tym odcinku można więc uważać za zapewnione, należy się natomiast obawiać zmniejszenia podaży mleka i przetworów mlecznych. Łączy się to zarówno ze zwiększoną podażą mięsa, spowodowaną brakiem paszy, jak i z niekorzystnym ukształtowaniem się cen na mleko i artykuły mleczne

W wyniku dokonanej ostatnio wyżką pięć francuskie kopalnie węgla wykazują coraz większy deficyt. Obecna cena węgla jest o około 800 franków za tonę niższa od kosztów własnych kopalni. Utrzymanie tej ceny, która wynosi 1530 franków za tonę, pociąga więc za sobą konieczność przyznania kopalniom subwencji rocznej w wysokości 40 miln. franków. Natomiast podwyższenie cen węgla spowodować musi generalną rewizję cen w przemyśle i transporcie, co w rezultacie przekreśli całkowicie wysiłek stabilizacyjny rządu. (mb)

STANY ZJEDNOCZONE

HANDEL ZAGRANICZNY

Zniżka eksportu Stanów Zjednoczonych, którą wykazują statystyki handlu zagranicznego za lipiec r. b., wywołuje duże zaniepokojenie w kołach gospodarczych. Zniżka ta trwa od czerwca i wynosi 19 proc. w stosunku do rekordowej liczby miesięcznej eksportu powojennego (maj 1947). To samo dotyczy importu, który znajduje się również w stałej regresji.

Poniżej podajemy tabelę porównawczą amerykańskiego importu i eksportu (w miln. dolarów):

	Eksport		
	1938	1946	1947
styczeń	289	798	1114
luty	262	670	1149
marzec	275	815	1327
kwiecień	274	757	1299
maj	257	851	1422
czerwiec	233	878	1242
lipiec	227	825	1151

	Import		
	1938	1946	1947
styczeń	171	393	531
luty	163	317	436
marzec	173	384	444
kwiecień	160	407	512
maj	148	397	474
czerwiec	146	386	466
lipiec	141	434	450

Ewolucja eksportu amerykańskiego na przestrzeni ostatnich dwu lat tłumaczy się zarówno ogromnym popytem na towary jak i ciągłą wyższą cen w Stanach Zjedn. Jak widać z przytoczonych powyżej cyfr, tylko niewielka stosunkowo część eksportu amerykańskiego znajduje swój odpowiednik w imporcie. Wysokość importu zależy bowiem nie tylko od zdolności odbiorczych rynku amerykańskiego, ale również od zdolności produkcyjnych i eksportowych innych państw; zdolności te wojna wybitnie zredukowała i odradzają się one bardzo powoli. Eksport Stanów Zjedn. finansowany jest przeważnie z zapasów dolarowych i złota klientów amerykańskich oraz kredytów.

na wyczerpaniu, nie więc dziwnego, że wszystkie prawie państwa ograniczyć muszą swój import płatny w dolarach. Ewolucja ta została jeszcze przyspieszona przez zawieszenie wymiennalności funta szterlinga.

Ogólnościwiatowy kryzys dolarowy, który odzwierciedla się w statystykach handlu zagranicznego Stanów Zjedn. posiada charakter strukturalny i spowodować musi, stagnację, jeśli nie redukcję, eksportu amerykańskiego. Jak się w przyszłości ułożą stosunki handlowe między Stanami Zjedn. a resztą świata, trudno obecnie przewidzieć. Tzw. plan Marshalla nie wyszedł jeszcze poza stadium przygotowania, a jego aprobata przez Kongres jest wciąż pod znakiem zapytania. W kołach gospodarczych Ameryki zdają sobie jednak doskonale sprawę, że utrzymanie eksportu jest możliwe tylko przez udzielenie odpowiednich kredytów. Sama zasada nie podlega już dyskusji. Chodzi teraz głównie o ustalenie form i warunków kredytu. Jak długo jednak pomoc gospodarczą udzielana będzie pod kątem widzenia interesów politycznych i wykorzystywana

jako instrument presji politycznej, tak długo odbudowa gospodarcza świata i dobrobyt Stanów Zjednoczonych nie będą spoczywać na trwałych podstawach. Podstawy takie stworzyć może tylko swobodna i harmonijna współpraca wszystkich narodów.

na dzień 16 sierpnia r. b., jak następuje:

tekstylna	160
opał	147,5
żelazo i stal	144
materiały budowlane	204,5
metale nieżelazne	142,8
farby	201,6
chemikalia	105
papier	173,1

EWOLUCJA CEN

Z wyzka cen, wywołana układem zawartym między właścicielami kopalni a związkami górników w lipcu b. r., miała mniejszy zasięg, niż początkowo przypuszczano. Świadczą o tym wskaźniki cen z sierpnia. Należy jednak zauważyć, że ostatnia hoss, spowodowana zwyżką cen węgla i stali, nie mogła się jeszcze odbić na cenach artykułów gotowych, które zazwyczaj reagują dopiero później na zmiany cen surowców. Należy również uwzględnić ostatnie wypadki na gospodarczej arenie międzynarodowej, które, zmniejszając amerykańskie możliwości eksportowe, musiały z konieczności podziałać hamująco na ceny.

Wskaźniki cen dla najważniejszych grup towarowych przedstawiały się

Przytoczone powyżej wskaźniki są raczej wyrazem stabilizacji. Dotyczy to przede wszystkim cen artykułów tekstylnych, które po osiągnięciu najwyższego poziomu rocznego w marcu wykazywały tendencję zniżkową, ustalając się wreszcie na poziomie 160. Ceny metali nieżelaznych podlegają wahaniom, których źródło leży często poza gospodarką amerykańską. Dająca się teraz zauważyć lekka tendencja zniżkowa jest wynikiem spodziewanego wycofania się W. Brytanii z zakupów, co spowodować powinno zwiększoną podaż na rynku St. Zjednoczonych. Bessę przeżywa również rynek chemiczny. Uderza jednak opór rynku materiałów budowlanych, i to mimo zredukowania ruchu budowlanego.

WŚRÓD PRASY GOSPODARCZEJ

Z PRASY KRAJOWEJ

„Życie Gospodarcze” z 16 — 30 września r. b. (nr 17) w ramach naszej dyskusji zamieszcza artykuł dra Wacława Fajansa p. t. „W sprawie kursu złotego”.

Autor podkreśla znaczenie sprawy kursu złotego, rozpatrując zagadnienie na szerokim tle zamierzonej ekspansji handlowej. „Jest rzeczą chyba dostatecznie jasną, że owa „bitwa o eksport” — jak się obecnie mówić zwykło — nie może być rozegrana zwycięsko w wąskich ramach stosowanego u nas dotychczas prawie wyłącznie handlu kompensacyjnego. Chcąc nadać naszym obrotom towarowym pożądany i konieczny rozmach, musimy dążyć do stopniowego zerwania z „wymianą naturalną” i dostosowania w coraz szerszym zakresie systemu transakcji jednostronnych, jako gwarantujących stosunkowo największą elastyczność i swobodę operacyjną. Oczywiście, wycofywanie się ze stosowania tak „uwsteczniejszej kategorii ekonomicznej”, jaką jest handel komercyjny, i wejście na drogę wymiany pieniężnej z naszymi kontrahentami zagranicznymi wymaga bezwarunkowo zerwania z istniejącą u nas po dzień dzisiejszy w dziedzinie walutowej fikcją i urealnienia relacji złotego do walut obcych”.

Zdaniem dra Fajansa życie przesądziło już sprawę konieczności rewizji

urzędowego kursu złotego i dyskusja dotyczyć powinna wyłącznie poziomu, na którym nowy kurs zostanie ustalony.

„Problem ten — pisze dr Fajans — nie jest łatwy, przypuszczać nawet należy, że ze względu na naszą specyficzną strukturę cen jest on u nas bardziej skomplikowany aniżeli w szeregu innych krajów, ale nie ulega wątpliwości, że rozwiązanie go w sposób właściwy spotyka się wszędzie, w każdych warunkach, z bardzo poważnymi trudnościami”.

Dr Fajans zwraca uwagę na to, że w obecnych płynnych i chaotycznych warunkach gospodarczych świata parytety walutowe powszechnie grzeszą brakiem ścisłego skoordynowania z wewnętrzną siłą nabywczą poszczególnych walut. Zwraca on również uwagę na fakt, że przez liberalne traktowanie zakomunikowanych mu przez poszczególne państwa parytetów swych walut, fundusz walutowy stwierdził wobec świata, „... że warunki obecne absolutnie nie sprzyjają ustaleniu przez poszczególne kraje kursów parytetowych w sposób definitywny, że wskaźniki cen i płac nie są nigdzie realnym i ścisłym wykładnikiem siły nabywczej danego pieniądza, że wobec tego sprawa parytetu będzie musiała być wszędzie rozwiązana etapami w dłuższej skali czasu, przy czym pierwsza wstępna faza tego z konieczności przewle-

kłego procesu nie może absolutnie rościć sobie pretensji — do jakiegokolwiek doskonałości”.

„...dziś, gdy sprawa stworzenia możliwie najprzychylniejszych warunków dla naszego eksportu domaga się imperatywnie znacznego obniżenia urzędowego kursu złotego, gdy nasze ogromne potrzeby importowe nie pozwalają nam na lekceważenie nawet tych stunkowo skromnych korzyści, które w zakresie zdobycia koniecznych nam dewiz osiągnąć możemy ze współpracy z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, gdy wreszcie komercjalizacja przedsiębiorstw państwowych wysuwa na plan przedni sprawę ściśle kupieckiej kalkulacji cen i rentowności przemysłu — jednym słowem, gdy musimy wreszcie zdecydować się na ustanowienie nowego, z wymaganiami naszego życia gospodarczo - finansowego bardzo zharmonizowanego parytetu, możemy śmiało i powinniśmy nawet oprzeć się na kryteriach i zasadach głoszonych i stosowanych w dziedzinie normalizacji stosunków walutowych przez najbardziej w tym względzie autorytatywną instytucję, jaką jest Międzynarodowy Fundusz Walutowy”.

W zakończeniu swych interesujących rozważań dr Fajans rozpatruje rozbieżność indywidualnych parytetów siły nabywczej złotego i dolara, uzyskiwanych przy zestawieniu kra-

owych i światowych cen analogicznych artykułów.

„Rzecz oczywista, że z takich parytetów indywidualnych, obliczonych na podstawie cen, które przeważnie ustalane są metodą administracyjną według niejednorodnych kryteriów, wyprowadzić można tylko zgoła nierealny parytet ogólny. Dlatego też rewizja naszego obecnego kursu oficjalnego winna być poprzedzona rewizją cen towarów i usług, decydujących dla omawianej sprawy, w sensie przekalkulowania ich według zasad kupieckich, uwzględniających wyłączenie istotne elementy produkcji i zbytu wraz z amortyzacją i odpowiednim zyskiem”.

Numer 9 „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego” (wrzesień 1947) drukuje artykuł Włodzimierza Sokorskiego p. t. „Współzawodnictwo”.

„W warunkach gospodarki kapitalistycznej — stwierdza autor — racjonalizacja pracy jest systemem wyzysku, opartym o maksymalną oszczędność czasu, przy zwiększonej wydajności pracy i zupełnym zmniejszeniu ruchu pracownika. Przy tym wzrost racjonalizacji nie prowadzi do wzrostu realnych płac, a przeciwnie do ich obniżenia mimo rosnącej wydajności pracy robotnika, ponieważż zupełna mechanizacja jego ruchów pozwala zatrudniać robotników prawie bez kwalifikacji, nawet przy bardzo skomplikowanej produkcji.

Jasną jest rzeczą, że postawa ruchu zawodowego wobec tak pojętej kapitalistycznej racjonalizacji pracy musiała być i była negatywną”.

W zmienionych warunkach, po u państwowego przemysłu i przejściu władzy państwowej w ręce mas ludowych, zmienia się zasadniczo stosunek klasy robotniczej do własnej pracy. „Praca przestaje być źródłem wyzysku, a staje się źródłem dobrobytu. Każde zwiększenie wydajności pracy oznacza wzrost bogactwa narodowego zarówno w postaci bezpośredniej (płace), jak i pośredniej (dochód państwowy). Stąd też bezpośrednie zainteresowanie klasy robotniczej w maksymalnym zwiększeniu produkcji”.

W zmienionych warunkach współzawodnictwo opiera się na dobrowolnie zawartej umowie, w której robotnicy biorą na siebie określone zobowiązania. Konsekwencją tak pojętej istoty współzawodnictwa jest — zdaniem artykułu — zasada, że inicjatorem współzawodnictwa są związki zawodowe (rady zakładowe), a nie aparat techniczny przemysłu. W końcu artykułu autor wypowiada szereg uwag na temat roli związków zawodowych w zakresie kontroli współzawodnictwa prowadzonej w tym duchu, aby nie stała się ona wyzyskiem pracy robotnika.

„Zwłaszcza problem nadawania schematu płac premii i akordów za rozwijającym się współzawodnictwem wymaga dużej czujności i sprężystego działania zarówno związków zawodowych, jak również i przemysłu.”

W nrze 4 miesięcznika „Gospodarka Wodna” znajdujemy artykuł Inż. Adolfa Riedla p. t. „Nasze drogi wodne śródlądowe — wczoraj, dziś i jutro”.

Autor wskazuje na rolę transportu wodnego w szeregu krajów o wysoko rozwiniętej gospodarce. Stosunek przewozów wodnych do sumy przewozów kolejowych i wodnych (w tonokilogramach) w r. 1937 kształtował się w szeregu krajów następująco: Belgia — 36 proc., ZSRR — 35 proc., Niemcy — 32 proc., Czechosłowacja — 20 proc., Francja — 19 proc., U. S. A. — 18 proc., Polska — 1,8 proc.

„W świetle tych cyfr szczególnie jaskrawo wygląda nasze wiekowe zaniedbanie w dziedzinie wykorzystania wielkiego bogactwa narodowego, jakie stanowią drogi wodne. Jeżeliby przewozy wodne z 1937 r. odnieść do obecnych granic Polski (z Odrą), to wyniosłyby one 7,8 proc. przewozów ogólnych.

Przechodząc do obecnych stosunków inż. Riedel stwierdza, że „dzięki przesunięciu granic, znaleźliśmy się w posiadaniu dwóch poważnych systemów wodnych, z których jeden (Odra) wymaga głównie wyposażenia w tabor pływający i usunięcia braków zawałonych mostów, drugi zaś (Wisła) wprowadzić jeszcze w prymitywnym stanie i wskutek tego zepchnięty na drugi plan, ma jednak o wiele pomyślniejsze widoki rozwoju niż przed wojną.

Mówiąc dziś o żegludze śródlądowej w Polsce, trzeba sobie zdawać sprawę, że jest to dziedzina w życiu gospodarczym kraju, którą właściwie trzeba budować od samych podstaw.”

Pa scharakteryzowaniu rozpiętości pomiędzy potrzebami finansowymi w zakresie dróg wodnych a kredytami, które możemy w chwili obecnej na ten cel przeznaczyć, autor zwraca uwagę na konieczność koncentracji wysiłku inwestycyjnego. Jako jedno z zadań na najbliższą przyszłość wysuwa inż. Riedel uregulowanie Wisły od ujścia Brdy oraz skanalizowanie Bugu od jego ujścia do Wisły aż po Brześć.

W numerze wrześniowym miesięcznika „Ogólnopolski Informator Przemysłu Miejsowego”, A. Kupiec porusza sprawę „Zapomnianych bogactw Ziemi Odzyskanych”. Autor omawia mianowicie zaniedbaną sprawę użytkowania plantacji wikliny szlachetnej, których na terenie Dolnego Śląska i Ziemi Lubuskiej posiadamy z górą 4 tys. ha. W pobliżu plantacji znajdu-

je się ponad 20 zakładów przemysłowych, które zajmowały się przetwórstwem wikliny. Wedle obliczeń autora artykułu, w oparciu o istniejące na wymienionych terenach plantacje i po uruchomieniu przetwórstwa można by uzyskać wikliny eksportowej i wyrobów koszykarskich na sumę 7 — 8 mln. dol.

Jak wiadomo zarówno wiklina jak i wyroby koszykarskie były naszym tradycyjnym artykułem eksportowym i znajdują łatwy zbytny na rynkach zagranicznych.

(w.)

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

W numerze 17 czasopisma „Bolszewik” z 15 września b. r. S. Wygodski w artykule p. t. „Zaostrzenie się walki o rynki zbytu po drugiej wojnie światowej” daje rzut oka na współczesną sytuację świata.

Według autora artykułu istota powojennych trudności świata polega na tym, że w wyniku wojny ogromnie pogłębiła się nierównomierność rozwoju gospodarczego w państwach kapitalistycznych — na korzyść Stanów Zjedn. Wprawdzie również Kanada, Argentyna i Szwecja podczas wojny rozwinęły u siebie przemysł i nagromadziły znaczne zasoby walutowe, ale żadne z tych państw, oczywiście, równać się nie może ze Stanami Zjedn., których produkcja w r. 1946 wzrosła o 37,7% w porównaniu z rokiem największej pomyślności gospodarczej przed wojną. Jednocześnie Chiny i Indie, w których mieszka połowa ludności świata, znajdują się w wyjątkowo ciężkim położeniu, a wysoko uprzemysłowane kraje zachodnioeuropejskie nie mogły się dotąd wydobyć z procesów regresji. Jak wynika z „Białej Księgi” Anglia pod koniec roku 1946 nie osiągnęła jeszcze swego przedwojennego poziomu gospodarczego. Francja w sierpniu 1946 r. doszła w produkcji przemysłowej tylko do 77% poziomu z r. 1938.

[Wszystkie państwa kapitalistyczne widzą we wzmożeniu eksportu jedyną drogę, która wyprowadzić je może z impasu. Także Stany Zjednoczone — jakkolwiek przechodzą one obecnie okres „boomu” i jakkolwiek w pierwszym półroczu 1946 zagarnęły już 41,3% światowych obrotów handlowych. Mimo bowiem obecnej pomyślności gospodarczej i mimo znacznego rozwoju produkcji po wojnie amerykańscy ekonomiści i biznesmeni stwierdzają również w Stanach Zjedn. znaczne zwolnienie tempa rozwoju. W ciągu lat 16, od 1913 r. do 1929 r., produkcja przemysłowa Stanów Zjedn. wzrosła o 70,2%, a w ciągu następnych lat 17, od

1929 r. do 1946 r. — już tylko o 37,7%.

Stopniowe, nieustanne obniżanie się stopy życiowej szerokich mas, zmniejszanie się ich siły nabywczej i wzrost cen powodują, że zagadnienie rynków zewnętrznych wysunęło się w Stanach Zjedn. na plan pierwszy. Sytuacja jednak jest taka, że aby Stany Zjedn. mogły wywozić — muszą równocześnie importować od swoich partnerów. „Program, którym się zajmujemy, powiedział prez. Truman w marcu r. b., zmierza do rozszerzenia naszego handlu zewnętrznego. Znaczący to, że musimy powiększyć nasz eksport. Znaczący to także, iż musimy powiększyć nasz import”. Ale Stany Zjedn. importują przeważnie surowce, a tamtejsze związki monopolistyczne dążą nie do rozszerzenia importu surowców, ale do zawładnięcia ich źródłami znajdującymi się w innych krajach.

Wzrosły gigantycznie aktywa bilansu handlowego Stanów Zjedn. Podczas gdy w latach 1936 — 1938 roczna nadwyżka eksportu nad importem wynosiła przeciętnie 480 miln. dol., to w r. 1946 osiągnęła ona sumę 4.812 miln. dol., tj. wzrosła dziesięciokrotnie, a w ciągu pierwszych 4 miesięcy 1947 r. średnia miesięczna aktywów bilansu handlowego doszła do 742 miln. dol., tj. była 18,5 razy większa, aniżeli przed wojną. Nie dziw, że 1/2 zapasów światowych złota znalazło się w skarbcu Stanów Zjedn., co prowadzi do tego, że grozi im coraz bardziej „złote otłuszczenie” w postaci „próżnujących” kapitałów, podczas gdy w reszcie świata kapitalistycznego waluty ulegają coraz większej deprecjacji.

Ta reszta świata, zadłużona u Stanów Zjedn., nie może ani im spłacać długów, ani od nich kupować towarów. Toteż eksport amerykański zaczął w połowie roku bieżącego coraz bardziej się kurczyć. Podczas gdy w maju wartość jego wynosiła 1.422 miln. dol., to w czerwcu — 1.242 miln. dol., a w lipcu — już tylko 1.151 miln. dol., czyli o 19% mniej aniżeli w maju. Zmniejszył się szczególnie eksport tekstyliów, samochodów i maszyn.

Wobec zmniejszania się chłonności rynku własnego, kurczenia się eksportu towarów i ogromnej akumulacji — coraz większego znaczenia nabiera w Stanach Zjedn. problem eksportu kapitałów. W r. 1946 inwestycje w przemyśle osiągnęły sumę 14 mild. dol., podczas gdy w r. 1929 przekroczyły one nieznacznie 9 mild. dol., w r. 1933 spadły do 2 mild. dol., a w latach do 1939 nie przewyższały nigdy 6 mild. dol. rocznie. „Zagadnienie polega na tym, pisał Walter Lippman, jak długo jeszcze dzisiaj

czy poziom inwestycji będzie racjonalny i intratny dla amerykańskiego biznesu i co się stanie, gdy inwestycje te zaczną się zmniejszać”.

Eksport zresztą kapitałów odbywał się również w latach 1945 — 1946. W ciągu tych lat Stany Zjedn. udzieliły innym krajom kredytów w wysokości 6 mild. 784 miln. dol. Dokąd ma się kierować eksport ogromnych kapitałów, których „bezczynna” ilość będzie stale wzrastać?

W przededniu II wojny światowej udział Stanów Zjedn. w inwestycjach zagranicznych na półkuli zachodniej wynosił 70%, a w Europie tylko 20%; w inwestycjach zagranicznych na Bliskim, Środkowym i Dalekim Wschodzie uczestniczyły one bardzo nieznacznie. W wyniku II wojny światowej kierunek zagranicznych inwestycji amerykańskich uległ gruntownej zmianie. Około 90% z nich przypada dzisiaj na Europę Zachodnią; Anglia, Francja, Włochy, stały się dłużnikami Stanów Zjedn., których kapitały przenikają coraz bardziej do brytyjskich sfer wpływów na Bliskim i Środkowym Wschodzie, do Grecji i Turcji.

Ale inwestycje trzeba od wewnątrz i zewnątrz „zabezpieczyć” — z morza, powietrza i lądu. Najbardziej charakterystycznym objawem gospodarczym wyprzedzenia reszty świata kapitalistycznego przez Stany Zjedn. stanowi ich dzisiejszy militarizm, zupełnie nowym w powojennej sytuacji świata. Militarizm ma nie tylko zabezpieczyć obszary zainwestowane, ale jednocześnie umożliwić dokonywanie inwestycji także u siebie — w przemyśle zbrojeniowym. Wydatki na cele militarne w budżecie r. 1946 wyniosły blisko 12 mild. dol.

Wydatki rządu federalnego podczas trzech lat I wojny światowej wynosiły przeszło 33 mild. dol., w latach 1921 — 1933 blisko 39 mild. dol., w latach 1935 — 1939 około 40 mild. dol. Ale już w jednym roku budżetowym, od 1 lipca 1946 do 31 czerwca 1947 r. osiągnęły one zawrotną sumę 41,5 mild. dol. Już nie związki monopolistyczne, ale bezpośrednio sam rząd Stanów Zjedn. walczy o „otwarte drzwi” dla eksportu gigantycznych kapitałów amerykańskich. Taki jest przecież istotny sens tzw. planu Marshalla.

Czy możliwy jest powrót do względnej bodaj równowagi wśród państw kapitalistycznych — tak bardzo zachwianej na korzyść Stanów Zjednoczonych w wyniku II wojny światowej? John Keynes w „Economist” z czerwca 1946 r. uderzył w tony całkiem już mistyczne. „Istnieją, pisał on, głębo-

kie podziemne nurty, żywiołowe siły, czy też Ręka Niewidzialna, działająca w kierunku ponownego ustalenia równowagi”. Ale mistyka nie bardzo licuje z ekonomiką. Pozostając w sferze myślenia gospodarczego, S. Wygodski ujmuje ten problem inaczej: II wojna światowa pogłębiła niewspółmierność w rozwoju gospodarczym poszczególnych państw kapitalistycznych, niewspółmierność ta zaostrzyła walkę o możliwość eksportu kapitałów ze Stanów Zjedn., a eksport ten rozwija się pod znakiem narastającego kryzysu ustroju kapitalistycznego.

(m)

WYDAWNICTWA NADESLANE

Tak pojmuję spółdzielczość — Józef Dominko. Nakł. Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. Warszawa, 1947 r. Str. 80.

Chemiczno-techniczna kontrola fabrykacji piwa — wg N. Bułhakowa, opracował inż. M. W. Chmielewski. Nakł. Centr. Zarz. Państw. Przem. Fermentacyjnego. Bydgoszcz, 1947 r. Str. 310.

Une Grande Esperance — Camille Gutt. Nakł. Le Fonds Monétaire International. Bruxelles, 1947 r. Str. 20.

Zarys towaroznawstwa rolniczego, cz. II — Michał i Maria Drozdowiczowie. Nakł. Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P. Warszawa, 1947 r. Str. 210.

Zadania i struktura „Społem” — Nakł. Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. Warszawa, 1947 r. Str. 34.

Sprawozdanie z działalności polskiego przemysłu węglowego za rok 1946. Nakładem Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego. Katowice, 1947 r. Str. 94.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: normalna (dla instytucji, przedsiębiorstw, samorządów itp.) kwartalnie zł 360.—; półrocznie zł 720.—; rocznie zł 1.440.—; ulgowa (dla pracowników i studentów) kwartalnie zł 240.—; za granicą kwartalnie zł 450.—; cena 1 egzemplarza zł 70.—.

Ogłoszenia: 2-a i 3-a strona okładki zł 25.000; 1/2 strony — 13.000, 1/4 strony — 7.000; 4-ta strona okładki — zł 30.000; 1/2 strony — 16.000; za tekstem 1 strona — zł 20.000; 1/2 strony — 11.000; 1/4 strony — 6.000; 1/8 strony — 3.500. „Gospodarkę Planową” wydaje i redaguje Kolegium. Adres Redakcji: Warszawa, Senacka 3.

Redaktor naczelny przyjmuje we wtorki, środy i czwartki od godz. 11 do 13.

Sekretariat redakcji czynny jest codziennie, tel. 8.94.40 oraz 888.23 wewn. 388.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Dąszyńskiego 18, tel. 8-59-66.

Konto w PKO Nr I-4831.

B — 38212

BIBLIOTECZKA PLANU ODBUDOWY GOSPODARCZEJ • ZESZYT 2.

Inż. I. EPSZTEJN

Spreżyny gospodarki polskiej

(O Planie Odbudowy Gospodarczej)

NARŁADEM CENTRALNEGO URZĘDU PLANOWANIA • WARSZAWA 1947

STRON 156

CENA 180.—

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

CZASOPISMO

BIBLIOTEKA
BIURA PROJEKTOWANIA
URZĄDZEŃ
PRZEMYSŁU HUTNICZEGO

- „Inżynieria i Budownictwo“ — jest organem naukowym polskiego świata budowlanego
- „Inżynieria i Budownictwo“ — omawia wszelkie zagadnienia dotyczące budownictwa i nauk inżynierskich
- „Inżynieria i Budownictwo“ — analizuje problemy techniczno-gospodarcze związane z budownictwem i inżynierią
- „Inżynieria i Budownictwo“ — omawia najnowsze zdobycze nauki w dziedzinie budownictwa i inżynierii
- „Inżynieria i Budownictwo“ — ogłasza prace naukowe z dziedziny statyki, teorii sprężystości, plastyczności i wytrzymałości materiałów
- „Inżynieria i budownictwo“ — podaje obszernie przeglądy czasopism zagranicznych

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Narbutta 26 II p. tel. 86-586 wew. 7

Egzemplarze okazowe na żądanie.

W ramach czasopisma „INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO„ ukazują się stałe dodatki:

„Biuletyn Instytutu Badawczego Budownictwa“

„Wiadomości Komisji Normalizacyjnej Budownictwa P. K. N.“

oraz

„Komunikaty Polskiego Związku Inżynierów Budowlanych“.

„PRZEGLĄD GÓRNICZY”

MIESIĘCZNIK

na poziomie inżynierskim omawia wszelkie sprawy związane z górnictwem, ze szczególnym uwzględnieniem górnictwa węglowego oraz przeróbki węgla. Pismo zawiera również **DZIAŁ NORMALIZACYJNY, PRZEGLĄD ZAGRANICZNY** i obszerną statystykę.

Wychodzi nakładem Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego w formacie A4, układzie jednoszpaltowym, objętości 80 stron.

Na okładce miesięcznika podaje się każdorazowo spis wydawnictw, które ukazują się również nakładem

CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO.

Adres Redakcji i Administracji:

Biuro Wydawnictw Technicznych CZPW,

KATOWICE, ul. Rybnicka 9.

Tel. 329-71, wewn. 370.